

# **Błogosławieni**

**ROZWAŻANIA NA TEMAT OŚMIU BŁOGOSŁAWIEŃSTW**

**©RYSZARD TYŚNICKI**

**1996**

## Spis treści

<i>Błogosławieni</i> _____	1
<i>Spis treści</i> _____	2
<b>WPROWADZENIE</b> _____	3
<b>BŁOGOSŁAWIONE UBÓSTWO</b> _____	8
<b>BŁOGOSŁAWIONY SMUTEK</b> _____	14
<b>BŁOGOSŁAWIENI CISI</b> _____	20
<b>BŁOGOSŁAWIENI SPRAGNIENI SPRAWIEDLIWOŚCI</b> _____	26
<b>BŁOGOSŁAWIENI MIŁOSIERNI</b> _____	33
<b>BŁOGOSŁAWIENI CZYSTEGO SERCA</b> _____	40
<b>BŁOGOSŁAWIENI POKÓJ CZYNIĄCY</b> _____	46
<b>PRZEŚLADOWANI</b> _____	52
<b>DODATEK Studia Biblijne dla małej grupy</b> _____	59

## WPROWADZENIE

Kazanie na Górze jest jednym z ważniejszych tekstów ewangelicznych. Jest to konstytucja etyczna Nowego Testamentu. Tak jak Dekalog kształtował moralność narodu Izraelskiego i ukazywał prawo moralne obowiązujące wszystkich żyjących na świecie ludzi, tak Kazanie na Górze ukazuje moralne aspekty życia człowieka w epoce Nowego Testamentu. Osiem błogosławieństw stanowi konstytucję etyczną dla wierzących na całym świecie.

Kazanie na Górze składa się z ośmiu błogosławieństw oraz z komentarza będącego w istocie swojej zbiorem zasad postępowania człowieka kroczącego śladami Jezusa. Ciekawą rzeczą jest to, że Jezus wyraźnie zaostrzył wszystkie przykazania Dekalogu zapisane w drugiej tablicy. Kazanie to jest zapisane w Ewangelii Mateusza w rozdziałach 5-7.

### **Dekalog a Błogosławieństwa.**

Nadanie Dekalogu i wygłoszenie Kazania na Górze odbywa się w podobnej symbolicznej scenarii. Mojżesz na czele całego narodu doszedł do góry, na którą wszedł samotnie i otrzymał od Boga prawo, schodząc z góry przedstawił to prawo całemu zgromadzeniu. Tutaj sytuacja wygląda podobnie. Jezus wchodzi na górę a u podnóża tej góry ma zgromadzony tłum ludzi. I tak jak Mojżesz w Starym Testamencie, tak Jezus ogłasza prawo Boże Nowego Testamentu. Dekalog to dziesięć krótkich zdań, łatwych do zapamiętania, po których Mojżesz przedstawił pełne prawo ze wszystkimi szczegółami, Jezus czyni podobnie, wypowiada osiem błogosławieństw po, których następuje wykład i rozwinięcie jego zasad etyki. Błogosławieństwa są zestawem zaleceń łatwych do zapamiętania, napisanych prostym i zrozumiałym językiem. Błogosławieństwa tak jak Dekalog są tylko hasłami rzuconymi w taki sposób, aby na zawsze utkwily w naszej pamięci. Błogosławieństwa to tak jak drogowskazy na drodze, ich treść musi być skondensowana, aby pędzący kierowca mógł wiedzieć gdzie jedzie. Błogosławieństwa mają być drogowskazami dla naszego rozpędzonego życia. Mają stwarzać okazję do refleksji nad sobą, nad swoim charakterem, nad swoimi możliwościami.

Dekalog wywołuje o wiele większe zainteresowanie we współczesnym chrześcijaństwie. Każde dziecko zna Dekalog na pamięć, ale nie wielu zna na pamięć Błogosławieństwa. Powód tkwi w istocie Błogosławieństw. Dekalog bowiem określa listę czynów, pewne minimum łatwe do zdefiniowania, natomiast Błogosławieństwa mówią raczej o cechach charakteru, o kształtowaniu osobowości a nie tyle o liście czynów do wykonania. Na podstawie Błogosławieństw trudno byłoby sporządzić zestaw zachowań i czynów przeznaczony do realizacji w życiu chrześcijanina. Błogosławieństwa są listą idei, które stanowić mogą bazę do przemyślenia własnych decyzji, własnych poglądów, własnych priorytetów w życiu. Błogosławieństwa stanowią plan dla naszego życia, dla naszej pracy nad sobą, dla naszego wzrostu. Błogosławieństwa mówią nie tyle o tym co mamy zrobić, ale jacy

mamy być, zakładają pewną dojrzałość od tych, którzy je realizują. Sprawia to, że dla wielu nominalnych chrześcijan błogosławieństwa nie są interesujące.

### **Błogosławieństwa - celem dla naszego wzrostu duchowego.**

Realizacja Błogosławieństw wymaga pewnych strategicznych decyzji naszego życia. Wymaga określenia priorytetów, wymaga jednoznacznego ukierunkowania na osobę Jezusa. Dekalog jest uniwersalnym prawem, Błogosławieństwa to prawo ludzi wierzących, to program zdążania do celu jaki Bóg wyznacza człowiekowi. Błogosławieństwa ukazują nam szczyt góry na jaką dopiero wchodzimy, dlatego właśnie wymagają od nas decyzji, wysiłku, ukierunkowania naszego życia na Boga. Nie można inaczej ich zrealizować.

Błogosławieństwa to program maksimum dla życia, nie mogą być przeznaczone dla legalistów, gdyż nie określają precyzyjnie co można, co trzeba a co nie wolno robić. Każdy legalista realizuje prawo przestrzegając najdrobniejszych szczegółów. Spojrzenie Jezusa na etykę wyklucza legalistyczne podejście do niej. Takie pojęcia, które stanowią podstawę chrześcijaństwa, jak narodzenie na nowo, zbawienie z łaski, miłość wykluczają wszelkie pokusy legalizmu. Miłość jest spontanicznym uczuciem, którego nie można zaprogramować, zbawienie z łaski eliminuje nasze przedsięwzięcia na drodze do doskonałości, gdyż źródłem doskonałości nie są nasze zasługi, ale dzieło Jezusa Chrystusa itd., itd.. Etyka Jezusa nie sprowadza się do prostej zasady: to rób a tamtego unikaj. Jezus nie pragnie człowieka zaprogramowanego na czyny, ale pragnie stworzyć człowieka nowego typu, odrodzonego, ukształtowanego na swój obraz i swoje podobieństwo, wrażliwego na innych, otwartego na niekonwencjonalne działania. W etyce chrystusowej czyny przestają być podstawą a zaczynają być skutkami przemian zachodzących w świadomości człowieka nawróconego. Paweł w jednym ze swoich listów pisze o uczynkach jak o owocach, a one zawsze są skutkiem a nie przyczyną. Stary Testament nakazywał pewne działania, które miały zapewnić doskonałość, ale jak pisze Paweł stały się tylko wyrzutem sumienia prowadzącym nas do uświadomienia sobie potrzeby innej drogi do zbawienia. Paweł napisał o Dekalogu:

*Zanim zaś przyszła wiara, byliśmy wspólnie zamknięci i trzymeni pod strażą zakonu, dopóki wiara nie została objawiona. Tak więc zakon był naszym przewodnikiem do Chrystusa, abyśmy z wiary zostali usprawiedliwieni.* Gal.3,23-24

W wielkim uproszczeniu prawo Dekalogu jawi się nam jako strażnik, jako element zniewalający, jako przewodnik do innej jakości życia. Nie chcę tutaj oczywiście powiedzieć, że możemy w swoim życiu moralnym ignorować Dekalog, ale chciałem wskazać na inne punkty zaczepienia naszej chrześcijańskiej etyki. Grzech jest grzechem zawsze, ale walka z nim wymaga od nas nie tyle zmiany zestawu czynów, ale zmiany nas samych porównywalnej do nowych narodzin.

### **Konstrukcja logiczna Błogosławieństw.**

Same Błogosławieństwa mają ciekawą konstrukcję. W każdym na centralnym miejscu znajduje się słowo "błogosławiony", potem wymieniona jest cecha, która powoduje to błogosławieństwo a następnie nagroda jaka spotka osobę posiadającą tą cechę.

Samo słowo błogosławiony jest ciekawym słowem. Zawiera ono w sobie wiele treści. Błogosławiony to niewątpliwie człowiek w szczególny sposób przez Boga wyróżniony spośród innych ludzi. Błogosławieństwo biblijne to coś więcej niż nasze tradycyjne życzenia szczęścia zdrowia i pomyślności, chociaż słowo to zawiera w sobie element życzeń.

Błogosławieństwo to słowo skierowane do człowieka żyjącego w określonym momencie historii, ale obejmujące przyszłość, nie tylko jego ale i następnych pokoleń. Błogosławiony to ktoś przez Boga wybrany i przeznaczony do wykonania określonego w błogosławieństwie zadania. Błogosławiony to ktoś w kogo Bóg inwestuje, aby były zrealizowane plany w przyszłości. Każde błogosławieństwo zawiera w sobie elementy prorockie, jest mocno umiejscowione w planach i zamierzeniach Boga. Każde błogosławieństwo zapisane w Biblii wymaga od człowieka nim obdarzonego pewnej aktywności, pewnego zaangażowania, jest prowokacją zmuszającą do zmiany swojego stylu życia. Błogosławieństwo mówi o przyszłości ale ulokowane jest w teraźniejszości i od niej zaczyna się jego realizacja. Wreszcie błogosławieństwo jest bardzo ważną sprawą o którą warto zabiegać, nawet metodami nie do końca uczciwymi, jak to było pomiędzy Jakubem i Ezawem.

W ośmiu Błogosławieństwach w części środkowej znajdują się bardzo prowokujące myśli. Błogosławieństwa zmieniają nasz system wartości. Trudno uwierzyć, że najbardziej błogosławionym dla nas jest smutek, niesprawiedliwość przez nas przeżywana, ubóstwo, prześladowanie, płacz. Te elementy są dla nas raczej przekleństwami niż błogosławieństwami, ale w perspektywie Bożej to właśnie one kierują najskuteczniej człowieka do Boga, ukazują nam potrzebę Boga. To takie wydarzenia kształtują nasz charakter, budują nasze oddanie Bogu, uczą nas modlitwy i ufności. To one nadają kierunek naszemu życiu. Dobrobyt, bogactwo, sukces życiowy jak pokazuje praktyka prawie nigdy nie prowadzą do Boga a raczej zawsze w przeciwnym kierunku. Właściwe przeżywanie elementów wymienionych w Błogosławieństwach ubogaca nasze przeżywanie wiary, czyni nas bogatymi w doświadczenie wiary i pozwala poznać miłość i moc działającego Boga.

Omawiając błogosławieństwa nie sposób pominąć nagrody. Warto doświadczać Błogosławieństw w swoim życiu, gdyż zawierają w sobie wspaniałe obietnice. Perspektywa dla człowieka żyjącego w oparciu o te błogosławieństwa jest niewątpliwie interesująca. Na liście nagród znajdują się takie elementy, które odnoszą się do teraźniejszości jak i do wieczności. To one nadają właściwą perspektywę dla chrześcijańskiego doświadczenia i przeżywania.

### **Znaczenie błogosławieństw w Piśmie Świętym.**

Błogosławieństwo jest elementem towarzyszącym ludzkości od początku jego istnienia. Mówiąc o ośmiu Błogosławieństwach z Kazania na Górze warto sięgnąć do innych błogosławieństw zapisanych w Piśmie Świętym aby móc docenić wartość błogosławieństwa Bożego.

W Imoj.1,28 zapisane jest błogosławieństwo jakie Bóg skierował do człowieka w ogrodzie Eden:

*I błogosławił im Bóg, i rzekł do nich Bóg: Rozradzajcie się i rozmnażajcie się, i napętniajcie ziemię, i czyńcie ją sobie poddaną; panujcie nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad wszelkimi zwierzętami, które się poruszają po ziemi!*

Błogosławieństwo to ma uniwersalny charakter zostało skierowane poprzez jednostkę do ogółu ludzi żyjących na ziemi. Dotyczy w takim samym stopniu Adama w Raju jak i człowieka żyjącego w XX wieku. Błogosławieństwo wyznacza zadania jakie stoją przed ludzkością. Poprzez wydawanie na świat nowych pokoleń, poprzez osiągnięcia naukowe, poprzez organizowanie życia na ziemi człowiek ma zrealizować zadania jakie Bóg przed nim postawił. Realizacja tych zadań jest istotą i sensem ludzkiego życia a też jest przejawem błogosławieństwa spływającego na całą ludzkość. Radością człowieka jest aktywne życie na

ziemi, jest praca, i rodzina. Jednak dla wielu z nas te zadania wcale nie stanowią o szczęściu i radości. Praca jest czymś bardzo uciążliwym, rodzina to wiele konfliktów i niepowodzeń. Wielu z nas trudno byłoby się w tym wszystkim doszukać czegoś radosnego, jakiegokolwiek błogosławieństwa. Powody takich odczuć nie tkwią w Bogu, ale w nas, w naszym destrukcyjnym działaniu w każdej dziedzinie życia. Grzech i nieposłuszeństwo wobec Boga zburzyło dobre więzi między ludźmi i stąd nasze niezadowolenie z efektów życia. Tylko powrót do Boga może sprawić, że te elementy mogą stać się ponownie radością i błogosławieństwem. Służba Bogu to nie tylko bycie kimś ważnym w kościele, to nie tylko niedzielne nabożeństwa, ale też małżeństwo, macierzyństwo, seks, praca, nauka itd...

Następny przykład wprowadza nas do czasów Abrahama, Bóg jemu błogosławił. To błogosławieństwo jest skierowane do jednostki, ale w perspektywie ma na uwadze jeden naród. Zapisane jest ono w IMoj.12,1-3 i ukazuje błogosławieństwo, którego najistotniejszym elementem jest postawienie przed Abrahamem zadania. Abraham musi opuścić swoją ojczyznę i udać się do kraju, który w przyszłości stanie się krajem dla jego potomków. Wyjście to jest związane ze zmianą sposobu życia. Rozkaz Boga brzmi "Wyjdz..." i Abraham jest posłuszny wezwaniu Boga. Wyjście od rodziny i ze swojej ojczyzny umożliwia Abrahamowi stanie się początkiem narodu. Błogosławieństwo to wymaga od Abrahama wiary i decyzji, wymaga zaufania Bogu. W zasadzie niewiele z tego co »Bóg obiecał spełniło się za życia Abrahama, umierając miał tylko jednego syna, i w ziemi obiecanej posiadał tylko niewielki skrawek pola. Z ludzkiego punktu widzenia Abraham poniósł klęskę. Opuścił dostatnie życie w swojej ojczyźnie, przez całe życie tułał się po miejscach nie swoich, nie posiadał ani ziemi ani liczego potomstwa. Obietnica i Boże błogosławieństwo miało się zrealizować wiele pokoleń później. Przykład Abrahama ukazuje prorocki aspekt błogosławieństw.

W VMoj.28 mamy zapisane błogosławieństwo warunkowe. Posłuszeństwo Bogu powoduje realizację błogosławieństwa, niepodporządkowanie się warunkom postawionym przez Boga powoduje skutki wprost przeciwne do zapisanych w błogosławieństwie. To błogosławieństwo dotyczy całego Narodu Wybranego. Przyjęcie go lub odrzucenie jest czynem w pełni dobrowolnym. Bóg rysuje historyczną perspektywę przed Izraelitami, wybór należy do nich.

W Nowym Testamencie też spotykamy się z błogosławieństwami. Gdy Maria odwiedza Elżbietę słyszy najbardziej chyba znane błogosławieństwo (Łuk.1,28) i jedyne, które doprowadziło do licznych kontrowersji w teologii i praktyce kościoła. Symeon (Łuk.2,33-35) wypowiada błogosławieństwo będące w istocie swojej prorocstwem dotyczącym życia Jezusa i zadań jakie przed nim stoją.

Na koniec naszych rozmyślań na temat Błogosławieństw warto przeczytać jeszcze jeden fragment zapisany w IMoj.27,34-36. Fragment ten mówi o kradzieży błogosławieństwa. Jest ono tak ważne, że warto posłużyć się podstępem aby je zdobyć. Co więcej błogosławieństwo to jest jednorazowe i nie może być powielone wobec drugiego brata. Niektóre błogosławieństwa mają bowiem odniesienie tylko do jednej sytuacji czy jednego człowieka. Nie mogą więc być powielane. Czytając Biblię musimy zawsze zastanowić się nad adresatem błogosławieństwa, niektóre z nich bowiem dotyczą tylko jednostki, inne Izraelitów a jeszcze inne wszystkich wierzących. Każde bowiem błogosławieństwo jest adresowane do konkretnego odbiorcy. Wiele nieporozumień w teologii wynika z ignorowania tego oczywistego faktu.

Błogosławieństwo jest czymś bardzo ważnym i potrzebnym. Pismo Święte jest pełne błogosławieństw. Bóg pragnie błogosławić i nam współczesnym chrześcijanom. Osiem

błogosławieństw ma charakter uniwersalny i może znaleźć odniesienie w życiu każdego wierzącego człowieka. Błogosławieństwa są propozycją Boga dla nas chrześcijan. Nie realizowanie ich w życiu codziennym stawia pod znakiem zapytania nasze chrześcijaństwo, naszą wiarę. Bóg chce nam błogosławić a podstawą naszego chrześcijańskiego życia są właśnie błogosławieństwa z Kazania na Górze.

## BŁOGOSŁAWIONE UBÓSTWO

*Błogosławieni ubodzy w duchu,  
albowiem ich jest Królestwo  
Niebios. Mat.5,3*

Kim jest człowiek? Jaką ma wartość? Jakie kryteria możemy przyjąć w ocenie człowieka? Na tak postawione pytania udzielane są różne odpowiedzi w zależności od tego jaki system wartości przyjmujemy, albo w jakim celu przeprowadzamy ocenę człowieka i jego przydatności lub wartości. Inaczej na nas patrzy się kierownik zakładu pracy a inny system wartości bierze pod uwagę panienska szukająca męża.

Jednak w generalnej klasyfikacji jakość życia i wartość człowieka jesteśmy skłonni oceniać na podstawie kilku wybranych kryteriów takich jak: stan posiadania, wykształcenie, pozycja społeczna, cechy charakteru. Każda z tych kategorii tworzy określony zbiór zasad, według których "szuflatkujemy" człowieka. Zasobność portfela, poziom wykształcenia, cechy charakteru mają znaczący wpływ na wybór ludzi i miejsc w których chcemy być. Te elementy są wydawać by się mogło najbardziej miarodajnymi. Nasze miejsce w społeczeństwie jest kształtowane właśnie przez powyższe elementy. Standard życia zależy od pozycji w hierarchii społecznej. Poszukiwanie sukcesu, nieograniczona konsumpcja stanowią podstawę życia wielu ludzi.

### **Bogactwo materialne współczesnego człowieka**

Współczesna gospodarka jest oparta o zasady rynku. Zasady te można sprowadzić do konsumpcji. Sprzedaż i kupno to dwa elementy budujące ekonomię społeczeństw. Trwanie jest uzależnione od kupowania i sprzedawania i to coraz więcej i więcej. Tworzy to specyficzne podejście do działalności gospodarczej. Produkcja i szybka konsumpcja wzajemnie się wspierają. Czym szybszy jest obieg produktów pomiędzy klientem a fabryką tym szybszy następuje rozwój gospodarczy kraju. Powstało pewne absurdalne koło konsumpcji. Kupujemy coraz to lepsze rzeczy i wyrzucamy jeszcze bardzo dobre przedmioty tylko dlatego, że są one trochę gorsze od poprzednich. Dochodzi do pewnych absurdalnych zachowań ekonomicznych, które w konsekwencji muszą doprowadzić świat do ruiny. Taki system gospodarczy rujnuje przede wszystkim środowisko naturalne, powoduje nie racjonalne wykorzystanie tych zasobów jakie posiadamy na tej ziemi. Przyczyna tkwi w zbyt szybkim obrocie handlowym, gdy jeszcze dobre przedmioty wyrzucamy dlatego tylko, że już są lepsze i ładniejsze.

W tym całym procesie ekonomicznego przymusu znajduje się jednostka ludzka. Reklama uderza w nasze czułe miejsca. Kto z nas nie chciałby korzystać z najdoskonalszego sposobu na życie. Kochamy wygodę, kochamy przedmioty i dajemy się wciągać w ten



absurdalny pościg za nowoczesnością. Stajemy się niewolnikami posiadania. Ekonomia konsumpcji sprawia bowiem, że nigdy nie kupimy najlepszego samochodu, najbardziej ekonomicznej lodówki, najwierniejszego w odbiorze telewizora - bowiem często iluzoryczny postęp wpisany jest w ekonomię i w funkcjonowanie przemysłu, który aby istnieć musi sprzedawać za wszelką cenę. W to absurdałne koło kupowania jesteśmy wciągani nie zawsze zdając sobie z tego sprawę i ponosimy tego kolosalne koszty zaciągając coraz większe pożyczki na naszą żądzę posiadania przedmiotów ładnych.

## **Bogactwo intelektualne człowieka**

Ekonomiczny rozwój wymusza na nas inwestowanie w wiedzę. Bez wiedzy nie można istnieć. Nawet we własnym domu musimy dzisiaj dysponować ogromną wiedzą, aby móc obsłużyć wszystkie wspaniałe przedmioty jakimi dysponujemy. Rozwój technologii sprawia, że wykształcenie podnosi prestiż człowieka w społeczeństwie. Inwestowanie w wiedzę dzieci jest koniecznością, która umożliwia nam wprowadzenie ich do dobrego towarzystwa, umożliwia zaistnienie dzieci w świecie współczesnym. Bez wykształcenia nie można dziś już żyć. Pogoń za wiedzą zabiera nam czas i środki finansowe. Nasze dzieci nie mają już czasu na zabawę, przyjaźnie gdyż muszą bez przerwy biegać ze szkoły na kursy, z kursów na koła zainteresowań - po to, aby w przyszłości żyło im się lepiej. Dobra szkoła i duża wiedza stanowią dzisiaj o wartości człowieka i zapewniają mu dobre i dostatnie życie. Wiedza wprowadza też człowieka w pychę i zarozumiałość. Wielu uczonych uwierzyło w swoją absolutnie pełną wiedzę i stawia swoje poznanie ponad wszystkie inne teorie. Takie podejście do wiedzy zamyka czasami drogę do wiary i Boga.

Nasze społeczeństwo zostało zniewolone. Przymus ekonomiczny sprawia, że wszyscy chorujemy na brak czasu. Nie mamy okazji cieszyć się z tego co posiadamy, gdyż zawsze możemy mieć więcej i ktoś musi nakręcać tą spiralę rynku. Jesteśmy niewolnikami pracy (pracujemy więcej niż osiem godzin dziennie) i niewolnikami konsumpcji (gdyż nasza pozycja zależy od tego co posiadamy). Jest to błędne koło, które czasami zatrzymuje się z okazji choroby, z okazji starości, z okazji katastrof społecznych. Mamy wtedy krótki okres czasu na zastanowienie: Po co to wszystko? Gdzie idziemy? Dlaczego to robimy?

## **Czy ubóstwo może być błogosławieństwem?**

W tym naszym bezsensownym zabieganiu pierwsze błogosławieństwo nabiera niesamowitego znaczenia. *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebios.* (Mat.5,3) Czy ubóstwo może być błogosławieństwem? Wewnętrznie czujemy, że nie. Ubóstwo wywołuje w nas bunt, powoduje w nas niechęć i strach. Bycie ubogim jest równoznaczne z byciem na dnie, z byciem nikim. Ubóstwo powoduje samotność, powoduje trudności, jest przyczyną głodu, pomniejsza naszą wartość. Życie bez ... jest niemożliwe, a tym bardziej w szczęściu, o którym mówi to błogosławieństwo. Gdy nawet możemy sobie wyobrazić szczęście w ubóstwie materialnym to o wiele trudniej jest nam sobie wyobrazić szczęście z ubóstwa w duchu. Dumą człowieka jest jego bogate życie duchowe. Nasze myśli, nasz system wartości, nasze poglądy polityczne, społeczne, moralne tworzą nas jako jednostkę. Moje Ego jest kształtowane przez to wszystko co istnieje wokół mnie i we mnie. Nikt z nas nie jest w stanie wszystko rzucić i z wszystkiego zrezygnować, aby być prawdziwie ubogim. Rezygnacja z tego wszystkiego jest nie do przyjęcia, a jednak Jezus tego żąda.

Jezus mówi szczęśliwi ubodzy... Spójrzmy na ten problem od strony szklanki. Jeśli jest pełna wody to nie można do niej wlać niczego bardziej wartościowego. Uboga, czyli pusta

szklanka, stoi przed niespotykaną szansą napełnienia się fantastycznym płynem. Pełna nie ma takiej możliwości. Jeśli np.. w szklance znajduje się trochę słonej wody to nalanie jakiegokolwiek szlachetnego płynu traci sens. Słona woda zniszczy to co zalejemy. Jedyłą możliwością jest nalanie szlachetnego płynu do szklanki pustej. Czy to, czym jako ludzie jesteśmy napełnieni jest tym, czym powinniśmy być? Czy nasze bogate życie jest wypełnione myślami i przedmiotami najwyższej jakości?

Bóg chce nam dać nową jakość, nowe perspektywy, nowe możliwości, ale, aby tak się stało musi być w naszym pełnym życiu miejsce na to napełnienie. Bóg ma dla nas takie treści, które są w stanie wypełnić całe nasze życie. Bóg jest tak wielki i ma tak wiele do dania, że nie może wypełniać tylko części naszego życia. Jedyne sensowne działanie z naszej strony to stanie się ubogim i pozwolenie, aby Bóg zajął należne sobie miejsce w naszym życiu. Zanim to jednak nastąpi musimy je opróżnić z tego co nie Boże, z tego co nie jest prawdziwą wartością. Błogosławieni ubodzy, gdyż oni są gotowi na napełnienie przez Boga, potrzebują wypełnienia, pragną tak jak inni żyć w świecie spełnienia. I tu widzimy wielki sens tego błogosławieństwa.

Nasza wiara i nasze przyście do Boga rozpoczyna się w miejscu szukania nieprzemijających wartości. Człowiek może się zbliżyć do Boga dopiero wtedy, gdy uzna, że to co ma to śmieci i bezwartościowe przedmioty. Nasze myśli i nasza pozycja w świecie nie mogą nas zadawałać, gdyż one wszystkie są nikłej wartości. Przyście do Boga rozpoczyna się od stwierdzenia jestem nędzarzem w każdej dziedzinie życia a to co mam to śmieci. Przyście do Boga jest możliwe dopiero wtedy, gdy uznamy, że nasze osiągnięcia moralne i duchowe to nic nie znaczące wydarzenia, kiedy pocujemy winę i zrozumiemy, że nasze życie jest przegrane. To specyficzne zatrzymanie się w pościgu za lepszym może dopiero otworzyć nasze serca i nasze umysły na Boga i jego propozycję wiary. W tym momencie to błogosławieństwo staje się jasne i zrozumiałe. Bóg ma nam tak wiele do zaoferowania, że musi mieć w naszym życiu sto procent wolnego miejsca, bo inaczej nie może nas napełnić.

### **Perspektywa wieczności.**

Świat i wiara są w opozycji i oferują dwa wykluczające się systemy wartości. Świat oferuje wartości starczające na siedemdziesiąt lat, oferuje teraz - dostatnie i wspaniałe życie, ale na potem nie ma nic do dania, może poza marmurowym nagrobkiem. Wiara rozpoczyna się dziś, ale potem daje spełnienie życia, wiara nie kończy wszystkiego na cmentarzu a właściwie dopiero rozpoczyna. Te dwa systemy wartości nie można pogodzić ze sobą. Jednocześnie można żyć tylko w jednym ze światów. Stanie się ubogim to stanie się bogatym w Jezusie. Stanie się ubogim jest wyjściem ze świata doczesnego i wejściem do wiecznego. Tak jak Izraelici opuścili dostatni Egipt, aby po przejściu przez morze Czerwone wejść do świata mlekiem i miodem płynącego tak i my musimy podjąć podobny wysiłek, aby być ubogaconymi na wieki. Żydzi opuszczając Egipt zostawili wszystko, aby zyskać więcej. Takie opuszczenie nie jest czymś łatwym i prostym, historia Izraela na pustyni dobrze to nam uzmysławia. Bóg oferował im wspaniałą przyszłość, ale dla nich faktem była niewola»w Egipcie. To co opuścili było dla nich bliskie, było ich, to do czego zdążali było im nie znane i bardzo odległe. Rodził się w nich bunt przeciwko temu, chcieli wracać, i myśl tą porzucili dopiero, wtedy gdy osiedlili się w nowej ziemi. Realizacja tego błogosławieństwa nie jest łatwa i jest to akt wiary i zaufania, dlatego nagroda jest taka wspaniała. Błogosławieni ubodzy to ci, którzy przekładają Królestwo Boże nad Królestwo Świata. W tym tkwi błogosławieństwo. Tylko pozornie błogosławieństwo to namawia do poniesienia straty.

Oczywiście nie można powiedzieć, że oferta świata jest bez wartości. Przyjmując światowy system wartości przeżyjemy ciekawe życie, będziemy mogli być szczęśliwymi, bogatymi, dobrymi, troskliwymi. Możemy przeżyć wspaniałe miłości, doznać wzruszających odczuć, być we wspaniałych miejscach. Istnieje tylko jedno ale, o którym staramy się nie myśleć. Oferta świata dotyczy siedemdziesięciu lat i nic więcej. Praktycznie rzecz biorąc jeszcze mniej, gdyż w początkowym okresie jesteśmy dziećmi a w końcowym niedoświadczonymi starcami. Jeśli komuś ta oferta wydaje się za mała może zwrócić wzrok na Boga, on jest w stanie dać więcej i więcej. Boża perspektywa to wieczność. Warto więc stać się ubogim, aby zyskać Królestwo Niebios nie mające końca.

Ewangelia Mateusza opisuje wszystkim znaną historię bogatego młodzieńca (Mat.19,16-30). Problemem tego młodzieńca było rozdwojenie. Stał on bowiem jedną nogą w świecie wartości materialnych a drugą w świecie wartości duchowych. Jezus zażądał dokonania wyboru. Młodzieniec odszedł zasmucony. Spojrzenie na wiarę młodzieńca i Jezusa było inne i dlatego ich drogi się rozeszły. Młodzieniec chciał dołączyć Boga do swojej kolekcji cennych rzeczy jakie posiadał, Jezus zaprzagnął wszystkiego co on miał, zażądał całego jego życia i młodzieniec odszedł, gdyż nie chciał podjąć takiego ryzyka. Akt wiary nie jest czymś prostym i łatwym, nie jest procesem przechodzącym bezboleśnie. Czasami jesteśmy przywiązani do jakiś wartości i opuszczenie ich nie jest proste. Żyjemy w świecie doczesności i to co nas otacza jest nam bliskie i znane, obietnice Boga są czymś bardziej odległym od nas. Nasze serce przywiązało się do wielu idei i przedmiotów, które są nasze i są dla nas cenne. Bogaty młodzieniec chciał pogodzić dwa światy wartości, dwa różne systemy życia, szedł za Bogiem, ale na swoich a nie»Bożych warunkach. Wielu współczesnych ludzi robi podobnie. Chcą oni swój świat wartości uzupełnić o wartości wiary. Bóg żąda wszystkiego, żąda abyśmy mu oddali wszystko czym jesteśmy i co posiadamy, abyśmy jego sprawy postawili przed wszystkimi innymi sprawami życia. Młodzieniec odszedł od»Boga zasmucony, a ty? Z drugiej strony wartości Boże i wartości świata wykluczają się wzajemnie i ci, którzy próbują kompromisu muszą przegrać. Droga do Boga prowadzi przez ubóstwo duchowe, bogaty młodzieniec nie chciał zaryzykować i przegrał. Czy ty chcesz zaryzykować?

## **Relacja Pan - Sługa.**

*Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebios.* (Mat.5,3). To błogosławieństwo stawia nas w pozycji sługi a Boga w pozycji Pana. Dzisiaj słowo służący straciło swoje pierwotne znaczenie. W czasach biblijnych służącymi byli niewolnicy nie mający nic swojego, bowiem sami byli własnością kogoś. Istnieje jednak pewien paradoks niewolnika, pomimo tego, że sam nie posiada niczego, może korzystać bezpośrednio lub pośrednio z wszystkiego tego co ma jego Pan. Służący niewolnik nie mając nic mieszkał w pałacu, chodził ubrany w drogie szaty, odżywiał się w dostatniej kuchni swojego Pana. Korzystał z wielu udogodnień domu, w którym służył, nie rzadko też był przyjacielem swojego Pana. Jeździł jego drogocennym powozem, był świadkiem wszystkich ważnych spraw jakie działy się w życiu jego Pana. Działo się tak dlatego, że sługa musi być dyspozycyjny, musi być blisko swojego Pana, musi być zawsze pod ręką. To wymaganie sprawiało, że sługa niewolnik będąc ubogim był w istocie bogatym, jego pozycja społeczna była niska, ale jego życie było takie jak bogacza, któremu służył.

Bycie ubogim w duchu wcale nie musi być równoznaczne z faktycznym ubóstwem. Bóg udostępnia nam bogactwo jakim sam dysponuje i ono przewyższa wszystko co człowiek może sobie wyobrazić. Chrześcijaństwo to bycie na służbie, to bycie niewolnikiem Boga. Ta niewola paradoksalnie jest wolnością i radością. Relacja jaka buduje się między Bogiem a

człowiekiem jest relacją sługa - Pan. Z tej perspektywy, sługa jest ubogim, nie ma nic, jest nikim. Nasze oddanie musi więc być takie jak starożytnego niewolnika panu. Oczywiście istnieją tutaj podobieństwa i różnice. Wyznanie: "Bóg jest Panem" jest jednoznaczne z odrzuceniem swojego Ego, pozbyciem się tego wszystkiego czym jestem i czego chcę. Wola niewolnika nie liczy się w ogóle. Sługa nie oczekuje uznania i premii za swoją pracę, bardzo często jest niezauważalny, jest traktowany jak powietrze. Nasza wiara ma być służbą, ma być życiem w cieniu Boga, niezauważonym przez innych i czym bardziej ludzie poprzez nas widzą Boga a nie mnie, tym lepiej. Dopiero takie poddanie się Bogu może budować wiarę, może ubogacać, może być czymś wspinałym. Apostoł Paweł napisał słowa: "Żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus" (Gal.2,20b). Bycie ubogim w duchu jest równoznaczne z uznaniem Jezusa jako jedynej wartości życia. Tym sposobem ubóstwo staje się bogactwem, ubóstwo staje się radością. Zamiast wypełniać swoje życie nieperspektywicznymi elementami, bo przemijającymi możemy stać się świątynią Ducha Świętego, a czy może istnieć coś bardziej wartościowego. Powinniśmy jako ludzie wierzący przyjmować postawę: "Bóg wie lepiej". Niewolnik sługa, nie interesuje się, czy pan ma rację, czy nie, z punktu widzenia sługi jest to nieważne, gdyż nie on bierze odpowiedzialność za decyzję, jest tylko narzędziem w rękach pana. Jeśli przeniesiemy to na grunt wiary to okaże się, że nasze życie, w którym liczy się tylko Bóg i jego wola musi być życiem udanym i doskonałym. Czy Bóg może podjąć nieoptymalną decyzję?

Stopień naszego zawierzenia Bogu jest elementem zapewniającym większy lub mniejszy sukces życia. Takie zaufanie Bogu sprawia, że wszystkie obietnice Biblii stają się naszym bogactwem. *Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane.* (Mat.6,33) . Bycie ubogim w duchu jest więc postawieniem wszystkiego kim i czym jesteśmy na jedną kartę na Jezusa. Jest to proces zarówno jednorazowy, jak i program dla naszego całego życia.

### **Relacja Sługa - pan.**

Oczywiście w świecie wiary istnieje inna postawa wobec Boga. Jest to postawa faryzeusza i uczonego w Piśmie. Postawa ta opiera się na odwróceniu zależności Pan sługa - na Sługa pan. W postawie tej to my jesteśmy bogaci, to my wiemy, to my żądamy. Bóg jest jedynie odnośnikiem dla naszej doskonałości, lub skrzynką życzeń i żądań. Bóg nam jest potrzebny jako jeden z wielu elementów życia, który musi być całkowicie zależny od naszej woli i naszego widzenia świata. Jeśli coś nie gra, jeśli moje poglądy nie zgadzają się z wolą Bożą, to znaczy, że Bóg nie ma racji. W takiej postawie Bóg staje się kolejną drogocenną perłą naszego życia, ale nigdy jedyną wartością. Taka postawa jest w zasadzie odrzuceniem Boga, gdyż Bóg jest zbyt wielki, abyśmy mu stawiali warunki.

Przypowieść o celniku i faryzeuszu (Łuk.18,9-14) ukazuje w sposób jednoznaczny postawę tego rodzaju. Faryzeusz jawi się jako człowiek doskonały, tak doskonały, że w zasadzie nie wiadomo po co mu jeszcze Bóg. W tym co on mówi można wyróżnić jedno słowo Ja. Wszystko bowiem kręci się wokół tego słowa. Wola Boża jest drugorzędną sprawą, liczy się bowiem tylko to co Ja zrobiłem dla Boga. Religia faryzejska jest w sumie religią wiary w człowieka. Jedyną osobą, która przeszkadza dokonywać tak wspinałych dzieł bożych jest sam Bóg ze swoimi nedorzecznymi żądaniami. Oczywiście faryzeusz został potępiony.

Czy dzisiejszy kościół nie ma przypadkiem czegoś z religii faryzeuszów. Czy nasze zasady wiary, nasze zwyczaje, nasza liturgia, nasze dobre maniery, nasze wspinałe budynki - nie zastąpiły tego co najważniejsze w wierze - oddania stuprocentowego Jezusowi. Czy,

gdyby Jezus chciał zostać formalnym członkiem naszych kościołów to, czy byśmy mu dali szansę? Odnosi się czasami wrażenie, że przyście powtórne Jezusa najbardziej jest nie na rękę chrześcijanom i ich kościołom. Jesteśmy bogaci jako kościół, mamy wspaniale zorganizowane życie duchowe, modlitwne i misyjne. Jest nam dobrze w przytulnych salach modlitwy. Jakże często uważamy, że mój pogląd na daną sprawę jest jedynym słusznym i Bożym rozwiązaniem. Jakże często swoją wizję kościoła opieramy o własne odczucia i poglądy a nie o to co mówi Biblia. Ciekawe jakby wyglądał kościół gdybyśmy zrezygnowali z naszych doświadczeń historycznych i kulturalnych? Współczesny kościół bardzo często przypomina opis z Obj.3,14-22. Są tam zapisane między innymi słowa:

*Ponieważ mówisz: Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły.*

Bycie ubogim w duchu jest postawą przeciwną do powyższych, jest postawą, w której kierujemy wzrok na Jezusa i tylko jego wola się liczy. Bycie ubogim to bycie zależnym od Jezusa, jest to przeciwne naszej naturze, od dzieciństwa bowiem chcemy być samodzielnymi i niezależnymi. W Bożej ekonomii taka postawa prowadzi do upadku i tragedii, jedyną drogą dla człowieka to bycie zależnym od Boga.

### **Otwarte bramy Królestwa Bożego.**

Przyjęcie postawy wynikającej z tego błogosławieństwa otwiera człowiekowi drogę do Królestwa Bożego. Według zasady zapisanej w ewangelii Mateusza:

*Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje podkopują i kradną; ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój tam będzie i serce twoje.* *Mat.6,19-21*

Zmiana systemu wartości jest otwarciem drogi do nieba. Dlatego bycie ubogim w duchu jest równoznaczne z byciem obywatelem królestwa niebieskiego. Przyście do Boga na Jego warunkach otwiera drogę do nieba. Można patrzeć na to błogosławieństwo od strony nagrody. Gdy nasza wieczność jest ważna to wtedy przyjmuję zasadę wypływającą z tego błogosławieństwa, mogę stać się łowcą nagród. Można na to spojrzeć inaczej, Królestwo Boże jest celem naszej wiary i naszego oddania Bogu. Celem doskonałości. Błogosławieństwo to jest więc zadaniem na naszej drodze od świata do Boga, jest to proces, zwany uświęceniem, który trwa całe nasze życie od dnia nowych narodzin aż do dnia spotkania z Jezusem w jego królestwie. Królestwo Boże jawi nam się na horyzoncie naszej wiary i naszych poszukiwań jako miejsce, do którego zmierzamy. Oba spojrzenia na to zagadnienie ukazują nam błogosławieństwa jako drogowskazy na drodze do osiągnięcia doskonałości w Bogu, jako zadanie dla naszego duchowego rozwoju.

Czym więc jest chrześcijaństwo w ujęciu tego błogosławieństwa? Wiara to jest rezygnacja, opróżnienie naszego życia z tego co niedoskonałe i napełnienie go wolą Bożą. Wiara to poddanie Bogu na zasadzie Pan - niewolnik jest to postawa absolutnego zaufania. Chrześcijaństwo to wreszcie pogrzebanie własnego Ego i wpuszczenie w to miejsce Boga. Chrześcijaństwo to proces wchodzenia do Królestwa Bożego i zadanie na całe ludzkie życie.

Czy jesteś błogosławiony? Czy jesteś chrześcijaninem na warunkach opisanych w tym błogosławieństwie?

## BŁOGOSŁAWIONY SMUTEK

*Błogosławieni, którzy się  
smucą, albowiem oni będą  
pocieszeni* *Mat.5,4*

Spojrzenie Jezusa na to co jest błogosławieństwem jest zaskakujące. Po stwierdzeniu, że ubóstwo jest szczęściem człowieka, Jezus wypowiada drugie błogosławieństwo mówiące o uszczęśliwiającym smutku. Jeśli nawet wewnętrznie jesteśmy skłonni uznać argument szczęścia w ubóstwie to smutek nie należy do przeżyć przyjemnych i pożądanym a tym bardziej nie jest przez nas uważany za błogosławieństwo. Ból, cierpienie, niepowodzenie, klęska są wydarzeniami wprowadzającymi nas w stan smutku i każdy z nas robi wszystko aby takich wydarzeń nie doświadczać. Smutek i radość są dwoma przeciwstawnymi stanami emocjonalnymi. Wywołane one są najczęściej jakimiś konkretnymi wydarzeniami życiowymi. Smutek jest przez nas doświadczamy, gdy wydarzenia przyjmują dla nas niekorzystny obrót a radość w przeciwnym przypadku.

### **Radość uczucie spełnienia**

Radość - jest nagrodą od poniesionych trudów, od wygranego ryzyka. Radość jest stanem spełnienia, jest końcem naszego wysiłku, jest czasem zbierania plonów. Radość jako spełnienie nie daje więc mocnego bodźca do bycia aktywnym, do analizy sytuacji, do refleksji. Zresztą radość jako cel i spełnienie nie musi zastanawiać się nad sytuacją a tym bardziej nie stawia sobie pytania, czy można było lepiej? Radość prowokuje do postawy rezygnacji, do odpuszczenia sobie, pofolgowania, lenistwa - bo przecież cel jest osiągnięty a więc po co się wysilać dalej. Radość wreszcie jako uczucie przyjemne rozluźnia i tępi ostrość spojrzenia i ostrożność, sprawia, że przestajemy zastanawiać się a zaczynamy, czasami bezmyślnie, korzystać z owoców radości. Wreszcie radość wychodzi z założenia: po co zmieniać skoro jest dobrze i radośnie, po co się zastanawiać skoro jest przyjemnie? To zabija inicjatywę, to zabija trzeźwe spojrzenie. Oczywiście radość ma w sobie też element motywacji i zachęty. Sprawia bowiem przyjemność w aktywności a to każdy z nas lubi.

### **Smutek zachętą do szukania drogi wyjścia**

A jakie są skutki smutku. Można powiedzieć krótko: są pełnym przeciwieństwem tego co powiedziałem przed chwilą. W tym właśnie tkwi potęga twórcza smutku. Można powiedzieć, że gdy nie chorujemy nie szukamy lekarstwa. Smutek stawia pytania i szuka odpowiedzi. Gdy coś się nie uda, gdy spotyka nas klęska, gdy widzimy ból i cierpienie - zadajemy sobie pytanie jak wyjść z tej sytuacji, mobilizujemy siły, mobilizujemy środki, zakasujemy rękawy i bierzemy się do roboty. Smutek wzbudza w nas pragnienie odwetu,

pragnienie działania, pragnienie wyjścia z trudnej sytuacji, pragnienie znalezienia rozwiązań. Smutek mobilizuje i jednoczy w wysiłkach dążenia do zmiany sytuacji. Smutek otwiera nas na innych, sprawia, że zaczynamy współpracować z innymi ludźmi, których jeszcze przed chwilą nie zauważaliśmy. Dlatego smutek jest bardziej błogosławiony od radości, gdyż pozwala on na obiektywizację spojrzenia na nas i naszą sytuację a też mobilizuje do pokonywania przyczyn smutku a więc prowokuje do szukania dróg pocieszenia.

### **Źródła naszego smutku**

Źródła smutku są różne. Jedne wypływają z naszych indywidualnych przeżyć, drugie mają swoje źródło w czynnikach zewnętrznych nas bezpośrednio nie dotyczących. Np. nasza choroba lub choroba sąsiada. W zależności od tego jak bardzo emocjonalnie jesteśmy związani z daną sytuacją przeżywamy bardziej lub mniej intensywny smutek. Takim najmocniejszym impulsem naszego smutku jest śmierć, zwłaszcza osoby bliskiej. Śmierć powoduje w nas bunt i sprzeciw. Jest zjawiskiem o którym nie lubimy myśleć i zawsze jest związana ze smutkiem. Po każdym takim wydarzeniu szukamy winnych, obwiniamy sytuację, spóźnioną pomoc lekarską, niewłaściwe leczenie. Często zapominamy, że śmierć i przemijanie są to wydarzenia wpisane w nasze geny, są konsekwencją organizacji przyrody i świata. Smutek żałoby jest smutkiem zadającym jedno z podstawowych pytań, dlaczego? Co jest po śmierci? Smutek ten ukazuje nam też i naszą sytuację, w której przemijanie jest aktualnym doświadczeniem. Ile lat już żyjemy na tej ziemi i jak kruche są podstawy tego życia? Świadomość taka pozwala stawiać właściwe pytania, pytania o priorytety i sens życia. Smutek z przeżytej śmierci kogoś bliskiego, może choć nie musi skierować nasz umysł na szukanie Boga, na zastanawianie się nad wiecznością. Śmierć ukazuje nam też właściwą perspektywę dla naszego trudu i naszej pracy, naszych nadziei i naszego bezpieczeństwa. Taka refleksja prowadzi do uzdrowienia naszych relacji z Bogiem, co w konsekwencji jest błogosławieństwem, co w konsekwencji prowadzi do radości życia wiecznego w Bogu. Widzimy tutaj w jaki sposób to błogosławieństwo w obliczu śmierci staje się szczęściem i autentycznym pocieszeniem.

Takim drugim mocnym impulsem mobilizującego smutku jest choroba i cierpienie. W tym naszym bezmyślnym pędzie do przodu, naszym codziennym zaganianiu w sprawach drobnych i nie cierpiących zwłoki zapominamy o tym co najważniejsze. Sprawy drobne, z których składa się życie, zasłaniają przed naszymi oczami to co najważniejsze: wiarę, modlitwę, szukanie woli Bożej, lokowanie swojej nadziei w Bogu i wieczności, wzrost duchowy. Na to wszystko nie ma czasu, gdy jest rodzina, praca, kariera, biznes. Przychodzi czasami taki moment, że musimy zostać w łóżku, że nie możemy zrobić jeszcze jednej niecierpiącej zwłoki rzeczy. Choroba jest zawsze smutkiem, a zwłaszcza choroba nieuleczalna, lub wymagająca długiego i nie zawsze stu procentowego leczenia. Powstaje więc smutek z naszej niewydolności, z nie zrobionych czynów, z braku możliwości, z cierpienia i bólu. Smutek ten prowadzi nas z jednej strony do buntu a z drugiej do refleksji nad przemijaniem, nad słabością, nad sensem naszej gonitwy. To zastanowienie może być dla nas uzdrowieńcze, gdyż pozwala nam umieścić cały nasz trud we właściwych ramach naszej ludzkiej egzystencji. Dobrze i właściwe spojrzenie na swoje życie jest potrzebne każdemu z nas i smutek choroby to umożliwia. Wyciągnięcie właściwych wniosków z naszej sytuacji prowadzi do pocieszenia bo pozwala nam twórczo zmienić to co złe, przemijające, nietrwałe, na wartości niezmiennie i wieczne.

Brak sukcesu jest też powodem smutku, ale smutku, który pozwala zmodyfikować nasze plany, nasze postawy. Nasze klęski pozwalają nam obiektywnie spojrzeć na siebie i swoje

miejsce na ziemi. Klęski a nie sukcesy powodują powstanie pytania jak to zrobić lepiej, sprawniej, szybciej itd... Szukanie możliwości wyjścia z trudnej sytuacji, jest działaniem, które buduje fortuny w biznesie. Restrukturyzacja, marketing to słowa, które rodzą się z niepowodzenia i braku sukcesu, ze smutku złych efektów w firmie. Są pozytywną odpowiedzią na brak sukcesu. Smutek wypływający z braku sukcesu może nas zmobilizować do jeszcze większej pracy, do uczenia się, do zmiany kierunku, do szukania dróg wyjścia, do szukania pomocy u innych. Każdy z tych punktów przynosi pocieszenie, pozwala korygować życie i w efekcie prowadzi do sukcesu większego niż poprzednia klęska.

### **Smutek z powodu grzechu.**

Grzech, tak długo jest naszym upadkiem jak długo nie zasmuci nas. Smutek spowodowany grzechem jest elementem, który staje się podstawą naszego nawrócenia, zmiany i powrotu do Boga. Podobno alkoholik może się zacząć skutecznie leczyć wtedy kiedy zobaczy, że jest na dnie, że wszystko traci, i że ta sytuacja prowadzi tylko do zła. Zasmucenie wywołane takim stanem jest elementem mobilizującym do walki o zdrowie i o życie. Smutek, który się pojawia u grzesznika, autentyczny smutek wynikający z przekonania, że to co robię jest złe jest smutkiem uzdrowieńczym.

Oczywiście może być smutek wymuszony, robię coś złego i trzeba pokutować, ze strachu, tak na wszelki wypadek, bo jest taka tradycja, ale tak naprawdę ten grzech jest czynnością przeze mnie akceptowaną i wcale nie smucę się z jego powodu. Pokuta nie wpływa w tym przypadku ze smutku ale ze strachu, z przyzwoitości bo tak trzeba. Dopiero autentyczny smutek, który jest wywołany pełnym obrazem sytuacji i wpływa z wnętrza człowieka przeżywającego swój upadek jest w stanie wyzwolić w nas pragnienie naprawy i zmiany.

Smutek wywołany grzechem ma wielkie znaczenie dla człowieka, który szuka Boga. W Piśmie Święty niejednokrotnie możemy zobaczyć, że smutek jest pierwszym krokiem w kierunku Boga i nawrócenia, bez których nie ma wiary. Bez smutku, bez właściwej oceny stanu moralnego nie możemy skorzystać ze zbawienia. W ewangelii Łukasza 7,36-50 spotykamy kobietę. Niewiasta ta była grzesznicą, znaną ze swego złego prowadzenia w całym mieście. W zasadzie dyshonorem było kontaktowanie się z nią i nikt porządny nie zapraszał jej do swego domu. Niewiasta ta, wywołała skandal i przysłała nieproszona na ucztę w której uczestniczył sam Jezus. Była to uczta u bogatego człowieka imieniem Szymon, należał on do stronnictwa faryzeuszy. Pojawienie się tej kobiety wywołało zgorszenie a to tym bardziej, że sam Jezus miał z nią kontakt. Niewiasta ta bowiem namaściła nogi Jezusa olejem a następnie łzami i włosami wytarła je. Faryzeusze zareagowali gniewem i powątpiewaniem w intencje Jezusa. Natomiast Jezus to całe wydarzenie widział inaczej. Kobieta ta przysłała do Jezusa, gdyż szukała u niego ratunku dla siebie. Była smutna z powodu swego grzechu, zdawała sobie sprawę ze swojego moralnego stanu. Ten smutek był motywem przyjscia i był motywem tak niecodziennego działania tej kobiety. Jej smutek znalazł pocieszenie, Jezus uwalnia ją od grzechu i sprawia w niej przemianę systemu wartości. Ta smutna kobieta odchodzi zbawiona i uradowana, gdyż brzemię grzechu zostało z niej zdjęte.

Ten święty smutek jest początkiem nawrócenia, początkiem przyjscia do Boga, początkiem nowego życia. Jest początkiem naszej drogi z Bogiem i w kierunku Boga, jest początkiem wąskiej drogi prowadzącej do Nieba. Więc znowu widzimy pocieszenie znajdujące się na końcu tej drogi.



## Stan moralny kościoła źródłem uzdrowieńczego smutku

Uzdrowieńcze znaczenie smutku ma nie tylko wymiar indywidualny, ale i globalny. Wnikliwa obserwacja otaczającego świata może być czynnikiem wywołującym smutek. Wystarczy popatrzeć się w koło nas aby móc zobaczyć wiele powodów do smutku. Wszystkie one sprowadzić można do jednego słowa grzech. To słowo choć dzisiaj wydaje się niemodne i przestarzałe dobrze opisuje przyczynę wszystkich niepowodzeń w świecie. To słowo nie jest obce też kościołowi.

Upadek nie ominął nawet kościoła, który w swoich założeniach powinien być instytucją ludzi, którzy zerwali z grzechem. Niestety nie zawsze tak jest. Apostoł Paweł napisał:

*Słyszysz się powszechnie o wszeteczeństwie między wami i to takim wszeteczeństwie, jakiego nie ma nawet między poganami, mianowicie, że ktoś żyje z żoną ojca swego. A wyście wzbili się w pychę, zamiast się raczej zasmucić i wykluczyć spośród siebie tego, kto takiego uczynku się dopuścił. Lecz je, choć nieobecny ciałem, ale obecny duchem, już osądziłem tego, który to uczynił, tak jak bym był obecny.* 1Kor.5,1-3

W innym miejscu Paweł przedstawia inny zarzut chrześcijanom:

*Wielu bowiem z tych, o których często wam mówiłem, a teraz także z płaczem mówię, postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego; Końcem ich jest zatracenie, bogiem ich jest brzuch, a chwają to, co jest ich hańbą, myślą bowiem o rzeczach ziemskich.* Fil.3,18-19

Apostoł Paweł prezentuje dość zdecydowane stanowisko wobec grzechu w kościele. Paweł wie, jak niszczycielską mocą dysponuje grzech. Na pozór niewinne zachowania rozbijają życie wewnątrz kościołów. To zasmucenie grzechem w kościele, nie wypływa z jego pozycji ponad zbożem, ale jest przejawem uzasadnionego i w pełni umotywowanego smutku i troski o kościół. Ta troska sprawia, że los kościoła nie jest mu obojętny, że grzech go zasmuca. Szkoda, że dzisiaj przechodzimy do porządku dziennego nad grzechem w kościele, nawet nie reagujemy gdy grzech ten dotyka osób funkcyjnych w kościołach, jest to jedna z przyczyn słabości współczesnego kościoła. Listy Pawłowe powstawały dlatego, że kościół miał problemy, które wymagały zdecydowanej reakcji. Smutek Pawła znajdował swoje uzewnętrznienie w praktycznym działaniu i w naprawie sytuacji. W jednym z listów Paweł pisze o motywach swojego działania:

*A to właśnie napisałem, aby po przybyciu do was nie doznać smutku od tych, którzy mi radość sprawić winni, bo jestem tego pewien co do was wszystkich, że radość moja jest zarazem radością was wszystkich. Albowiem pisałem do was z głębi utrapienia i zbolełego serca, wśród wielu łez, nie abyście zostali zasmuceni, lecz abyście poznali nader obfitą miłość, jaką żywię do was.* 2Kor.2,3-4

Postawa smutku w obliczu grzechu jest postawą, która buduje wspólnotę, która poprawia relacje kościoła z Bogiem. Troska o siebie jest zadaniem kościoła. W liście do Galacjan zapisane są następujące słowa:

*Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy. Jeśli bowiem kto mniema, że jest czymś, będąc niczym, ten samego siebie oszukuje.* Gal.6,2-3

Słowa te wzywają do poniesienia odpowiedzialności za swoich współbraci w kościele. Bycie wierzącym człowiekiem to coś więcej niż niedzielne nabożeństwo, niż zaliczanie obrzędów to właśnie tworzenie wspólnoty a jednym z elementów dobrze funkcjonującej wspólnoty jest branie odpowiedzialności za współwierzących w kościele, którego jestem

członkiem. Niestety, dzisiaj bycie wierzącym człowiekiem nie jest równoznaczne z tworzeniem postaw odpowiedzialności za innych wierzących.

### **Stan moralny świata powinien wywoływać w nas smutek**

Grzech nie dotyka tylko kościoła. Cały świat jest pogrążony w upadku i grzechu. W liście do Rzymian apostoł Paweł przedstawia niepokojący obraz świata. Ukazuje ludzi, którzy odrzucają Boga, którzy tworzą sobie bożki, którzy grzech uczynili swoim sposobem na życie (Rz.1,18-32). Przypatrując się temu wszystkiemu co się dzieje współcześnie musimy za apostołem Pawłem zasmucić się. Sytuacja świata nie jest dobra. Widzimy narastanie przestępczości, coraz większą niesprawiedliwość, coraz większy wyzysk człowieka przez człowieka. Dzisiaj królują grzechy związane z seksem, dzisiaj coraz przychylniej mówi się o homoseksualizmie. Te wszystkie grzechy wymienia apostoł Paweł w liście do Rzymian, one były aktualne kiedyś i są aktualne dzisiaj. Grzechy te prowadzą ludzi drogą prosto do piekła i na potępienie. Jeśli zdamy sobie sprawę z kierunku w jakim zmierzają nasi przyjaciele, nasze rodziny, nasi koledzy w pracy to czyż nie jesteśmy smutni.

Smutek jest i tutaj zjawiskiem uzdrawiającym. Widząc całe to zło możemy nie tylko smucić się z moralnego stanu świata, ale powinno to być też mobilizujące dla nas wierzących ludzi. Ewangelizacja jest słowem, które rodzi się ze smutku. Smutek z tego powodu wyzwala w nas energię do pracy nad zmianą, do dążenia do poprawy. Smutek pozwala nam dostrzec właściwe proporcje i prawdziwy obraz świata, ten mało optymistyczny. Oczywiście technologicznie przeżywamy rozkwit, oczywiście jako ludzie jednoczymy się, ale zarazem wcale nie jesteśmy z tego powodu lepsi. Dzięki mass mediom widzimy o wiele więcej zła i niesprawiedliwości na świecie. Obrazy z różnych stron świata napawają smutkiem, który przekształca się w chęć naprawy świata i to jest właśnie ten błogosławiony smutek, który może zmienić oblicze świata.

### **Pochwała smutku**

Pomimo tego, że uczucie smutku jest dla nas uczuciem niepożądanym to smutek w Piśmie Świętym jest postrzegany o wiele bardziej pozytywnie niż podpowiada nam nasze doświadczenie. W księdze Kaznodziei Salomonowego, zwanej też księgą Koheleta zapisane są słowa:

*Lepszy jest smutek niż śmiech, bo gdy smutek jest na twarzy, serce staje się lepsze. Serce mądrych jest w domu żałoby, lecz serce głupich w domu wesela. Lepiej słuchać nagany mądrego, niż przysłuchiwać się pieśni głupich.* Kazn.7,3-5

pozytywne znaczenie smutku spowodowane jest jego bardziej docieklwym poszukiwaniem odpowiedzi, w przeciwieństwie do radości nastawionej konsumpcyjnie i często bezmyślnie do otaczającego świata. Smutek wyczuła, uwrażliwia a w efekcie końcowym wpływa pozytywnie na nasze uczucia. Będąc w smutku o wiele łatwiej jest nam zrozumieć problemy innych. Dom żałoby jest domem kresu ludzkiego życia, jest podsumowaniem wszystkiego tego co możemy dokonać w tym życiu. W obliczu śmierci następuje dopiero prawdziwe dowartościowanie celów i kierunków życia ludzkiego. W momencie śmierci na jaw wychodzi prawdziwa wartość tego wszystkiego czym żyjemy. Czy możemy ze sobą zabrać wszystkie te dobra sprawiające nam radość? Czy ważniejszy jest nasz materializm, czy wiara? Jedno musimy zostawić i nie możemy zabrać ze sobą. Smutek buduje, smutek ma więc uzdrowieńcze znaczenie, jest początkiem zbawiającego opamiętania.

Nie chodzi tutaj oczywiście o postawę biernego poddania się losowi. Wiara to walka, a Jezus widzi siebie jako drogę, jako bramę jako dynamiczne kroczenie za nim. Wiara niesie więc w sobie optymizm zmierzania do właściwego celu, dostrzegania prawdziwej wartości wszystkiego tego co nas otacza. Ta postawa rodzi się w smutku aby tak jak pisze w jednym z listów Paweł przekształcić się w odważne niesienie krzyża:

*I kto nie bierze krzyża swego, a idzie za mną, nie jest mnie godzien.*

*Mat. 10,38*

Ten krzyż do dynamizm wiary, to wyjście do przodu w kierunku zbawienia świata. Krzyż nie jest przegraniem ale zwycięstwem, gdyż Jezus zwyciężył poprzez krzyż nasze słabości, nasze grzechy.

## **Pocieszenie**

Pocieszenie jest w tym błogosławieństwie elementem realizacji, spełnienia. Smutek i cierpienie otwierają nas na innych ludzi. Z radością przyjmujemy troskę i autentyczne zainteresowanie swoim problemem. W czasie naszych klęsk i niepowodzeń ulegają weryfikacji przyjaźnie i miłości. Nie jest trudno być z kimś gdy jest w transie sukcesu o wiele trudniej jest być z kimś gdy przeżywa klęski i niepowodzenia. Dom wesela przyciąga o wiele więcej zainteresowanych niż dom żałoby. Ale powstaje pytanie o motywy tego zainteresowania, o skuteczność tak zrodzonej przyjaźni. Polskie przysłowie mówi, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Troska w smutku jest bardziej autentyczna niż troska w radości, gdyż smutek rzadko kiedy wzbudza w człowieku negatywne motywacje przyjaźni, czego oczywiście nie można powiedzieć o bogactwie i powodzeniu.

Drugie błogosławieństwo wypowiedziane przez Jezusa w kazaniu na Górze jest kluczem pozwalającym nam na wzrost naszego życia, na znalezienie kierunku najbardziej odpowiedniego dla nas. Celem błogosławieństw jest ukazanie drogi budowania swojego życia przed Bogiem. Smutek jest tym słowem kluczem pozwalającym nam bardziej rozsądnie spojrzeć na siebie i swoje życie. Takie wgłębienie się w siebie musi w końcowym efekcie sprawić radość w byciu z Jezusem Chrystusem na wieki. Bez smutku nie można wejść do królestwa Bożego.

## BŁOGOSŁAWIENI CISI

*Błogosławieni cisi, albowiem  
oni posiadą ziemię. Mat.5,5*

Gdy przeglądamy jakikolwiek podręcznik historii natrafiamy tam na wiele nazwisk i są to nazwiska ludzi, którzy wdarli się do historii poprzez czyny jakich dokonali. Trudno byłoby tam znaleźć ludzi bez charakteru, nieagresywnych, nieprzedsiębiorczych. Historia jest budowana przez gwałtowników i to zarówno po stronie niegodziwców jaki i szlachetnych zwycięzców. Na pierwsze strony podręczników historii wchodzi ci, którzy potrafią walczyć o swoje, potrafią skutecznie wybić się ponad konkurencję, potrafią zwyciężać i to nie koniecznie uczciwymi metodami. Istnieje w nas pewien kult siły i przemocy, zaradności, samodzielności. Wiemy, że o każde miejsce w tym świecie trzeba walczyć i to zarówno w zawodach sportowych jak i w każdej innej dziedzinie życia. Nawet na ulicach wielkich miast, aby przejechać do domu trzeba być agresywnym kierowcą i nieraz wymusić pierwszeństwo, aby ominąć tłok, czy włączyć się do ruchu na bardzo ruchliwej ulicy. W pracy bez przerwy trzeba ukazywać swoją przydatność, swoje umiejętności, trzeba współzawodniczyć o miejsce i pozycję, bo bez tego nie będzie awansu a nawet można stracić zatrudnienie. Znalezienie drugiego miejsca pracy wymaga agresywności, aby móc wyeliminować innych konkurentów do stanowiska.

Z drugiej strony, można powiedzieć, że cisi to przegrani, odsunięci znajdujący się na boku. Takie przekonanie sprawia, że czytając to błogosławieństwo jesteśmy kolejny raz zaskoczeni przez Jezusa. Wydaje się, że pojęcie cichość i obietnica posiadania ziemi są wzajemnie się wykluczającymi wartościami. Istnieje co prawda ludowe przysłowie: "Pokorne ciele dwie matki się". Ale praktyka interpretacji tego przysłowia mówi prędeż o lizusostwie a nie o cichości. Pokora, o którą tu chodzi jest bardziej pokorą wyrachowaną, próbą przechytrzenia rzeczywistości niż to co Biblia rozumie pod pojęciem pokory.

### **Definicja słowa cichy.**

Jak więc zrozumieć słowo "cichy"? Bez właściwego zrozumienia tego słowa trudno mówić o odkryciu przesłania jakie Jezus do nas kieruje w tym błogosławieństwie. Słowo "cichy" kojarzy nam się z dwoma grupami znaczeń o pozytywnym i negatywnym odcieniu.

W wersji negatywnej, cichy to ktoś, kto nie potrafi się bronić i walczyć o swoje. W szkole podstawowej miałem kolegę, którego każdy, kto chciał mógł zbić, gdyż on się nigdy nie bronił, można było po prostu podejść do niego i go uderzyć i wielu tak robiło dla sportu, czy rozrywki. Był to chłopak niesamowicie zakompleksiony i mało odważny. Można powiedzieć, że miał tą negatywną wersję cichości. Utraciłem niestety z nim kontakt po szkole, ale słyszałem, że w swoim dorosłym życiu znalazł się nawet w więzieniu i myślę, że ta jego

negatywna cecha, brak umiejętności stanięcia w obronie swojego interesu była główną tego przyczyną. W tym znaczeniu tego słowa, cichy to ktoś, kto nie ma swojego zdania, jest taką chorągiewką, w zależności od okoliczności on się zawsze na wszystko zgadza, każdego poprze, nigdy nikomu się nie sprzeciwi. Taka postawa ułatwia wiele rzeczy, ale nie wzbudza szacunku u ludzi, sprawia, że z osobą taką nikt się nie liczy i nikt o nią się nie troszczy, osoby takie najczęściej są pogardzane w pracy i rodzinie. Wreszcie negatywny odcień słowa cichy łączy się z pojęciem "fujary" a więc osoby niezaradnej, nie potrafiącej niczego załatwić, nie potrafiącej "urządzić się w życiu".

Myślę, że nie to miał na myśli Jezus mówiąc o cichości w tym błogosławieństwie. To co do tej pory powiedziałem, jest raczej obrazem wypaczonego znaczenia tego słowa. Słowo cichy jest przeciwieństwem do gwałtowności i przemocy, do dyktatury i wymuszenia. Cichy to ktoś łagodny, człowiek, który nie reaguje szybko gniewem, który szuka porozumienia a nie kompromisu, wreszcie jest to człowiek łagodny, delikatny, subtelny, pokorny, uniżony, skromny, grzeczny, zrównoważony emocjonalnie. Człowiek, który potrafi znaleźć właściwe proporcje pomiędzy gniewem a łagodnością. Taki człowiek nie ma problemu ze znalezieniem przyjaciół, każdy chętnie z nim współpracuje i pragnie mieć szefa o takich właśnie cechach charakteru. I pomimo tego, że na kartach historii takich ludzi zbyt wielu nie ma, to jednak tacy ludzie budują historię, dobrobyt, budują atmosferę w środowiskach, w których się znajdują. Gwałtownicy tworzą jednorazowe wydarzenia, których skutki muszą być nieraz przez wiele lat niwelowane pracą tych rzesz cichych i pokornych ludzi, którzy przywracają to co gwałtownicy zniszczyli. Weźmy dla przykładu historię Niemiec. Wielcy, którzy przeszli do historii doprowadzili Niemcy do ruiny, do zniszczeń, do zmian granic, do ran i cierpień. W '45 roku wydawało by się, że nic Niemcom nie pomoże, że nie staną się krajem dobrobytu, ale rzesze anonimowych cichych i pracowitych ludzi w okresie powojennym odbudowały zniszczenia i uczyniły z tego kraju kraj kwitnący i rozwinięty, pomimo tego, że nikt z nich nie znalazł się na kartach historii. Cichość to potęga zdobywająca ziemię.

Chrześcijańska cichość bierze swój początek w Bogu. W tym, który stworzył cały świat, w tym, który kontroluje wydarzenia. Cichość rodzi się z zaufania i wiary, z powierzenia swojego życia Bogu, z życia na co dzień pod płaszczem Bożej opieki. Agresja rodzi się ze strachu, dlatego w świecie jest tyle agresji, że człowiek boi się swojego przemijania, pragnie zachować dla siebie jak najwięcej, bo przecież życie jest takie krótkie. Oparcie swojego życia o Boga i wiarę ukazuje człowiekowi nowe możliwości i nowe perspektywy. Pozwala całą złożoną sytuację człowieka zobaczyć w świetle Bożej miłości i Bożego planu. Poczucie się bezpiecznym, gdyż chroni nas ten, który jest najważniejszym i najsilniejszym bytem we wszechświecie. Wreszcie Bóg jest tym, który wyznacza cele i granice naszej egzystencji. Poddanie się Bogu pozwala nam iść drogą, którą wskazuje nam nasz stwórca. Nie musimy już walczyć o przetrwanie na oślep, nie znając swojego celu i kierunku drogi, gdyż Bóg nam pokazuje ten kierunek i daje cel dla naszej egzystencji. Pełne i autentyczne zaufanie Bogu może dopiero umożliwić nam wzrastanie w cichości, budowanie swojego życia w oparciu o tą cechę.

Niepowodzenia w tej dziedzinie tkwią w nas samych. Nasze ego od czasu do czasu daje o sobie znać. Stajemy przed trudnymi wyborami, w których nie zawsze opieramy się na woli Bożej, wtedy rodzi się w nas niepewność, niepokój i agresja. Stawianie na siebie a nie Boga jest też tym elementem, który przyczynia się do naszej chrześcijańskiej agresji. Wiele niepokojów w zborach ma swoje źródło w naszej pysze i pragnieniu znaczenia. Walka o "stołki" jest nie tylko przejawem życia w świecie, ale też istnieje w kościele. Nawet przy najbardziej nie hierarchicznej organizacji kościoła istnieją stanowiska, istnieją pozycje w grupie wierzących i jest o co walczyć. Moje JA czasami zwycięża, moje stare życie chce

dominować. Jakże trudno jest postawić na Boga i na nim budować swój autorytet, zawsze ktoś podpowie a jak nie zauważą twojej postawy, twojej wiary i twojego potencjału? Zawsze przemyślanymi działaniami można "pomóc" Duchowi Świętemu w podjęciu najważniejszej decyzji, czyli postawienia MNIE na świeczniku społeczności wierzących. Cichość to nie postawa, która się ma, ale postawa zadanie, która dopiero się rodzi w wyniku naszych starań, budowania naszego zaufania wobec Boga.

## **Postawa Mojżesza**

Przykładem postawy o jakiej mówimy jest Mojżesz. Człowiek ten potrafił zaufa Bogu. Jego historia życia pokazuje w jaki sposób Bóg go prowadził, gdyż on pozwolił prowadzić się Bogu. Mojżesz dokonał wielkich dzieł, wyprowadził Izraelitów z Egiptu, skutecznie dowodził nimi na pustyni, zwyciężył wszystkie próby i niepowodzenia nie dzięki swej gwałtowności, nie dzięki temu, że chciał być wodzem, nie dzięki temu, że popierała go silna grupa w narodzie, ale dlatego, że zaufa Bogu i był wierny jemu przez całe życie. Mojżesz pasterz, uciekinier egipski, podwładny faraona, któremu groziła śmierć udaje się na dwór bez wsparcia nikogo tylko Boga i dokonuje dzieła, którego nie dokonałby najlepiej wyszkolony oddział wojskowy. Dzieje się to dzięki postawie zaufania Bogu, postawie cichości, dzięki temu, że Mojżesz słuchał Boga i kroczył jego drogami, oparł swoje nadzieje i działalność na niezwykłej woli i mocy Bożej. Te wielkie osiągnięcia Mojżesza nie zmieniły jego serca, nie wprawiły go w dumę, ani zarozumiałość. Po nim wielu zaczynało z Bogiem a kończyło bez niego, gdyż w pewnym momencie zaczęli wierzyć w swoją siłę, nie tak było w przypadku Mojżesza. Przeczytajmy opinię Boga a nim:

*Mojżesz był człowiekiem bardzo skromnym, najskromniejszym ze wszystkich ludzi, którzy są na ziemi.*  
IVMoj.12,3

Ta postawa Mojżesza jest praktyczną realizacją omawianego błogosławieństwa. Władza jest pokusą. Mojżesz pokonał faraona, najpotężniejszego króla, stał się przywódcą narodu wielkiego i bogatego, miał absolutną władzę i niesamowity autorytet a pomimo tego nie zmienił się jego charakter, pozostał takim jakim był, gdy pasł owce swojego teścia. Postawa cichości jest postawą pozwalającą zobaczyć nas samych takimi jakimi widzi nas Bóg i Mojżesz znał swoją wartość i wiedział jakie jest jego miejsce i kto jest autorem jego sukcesu i nigdy o tym nie zapomniał.

A my? Czy potrafimy zobaczyć, że to Bóg jest Panem a my jedynie możemy zrobić tylko tyle ile on nam pozwoli? Czy moje JA znajduje się na drugim planie, czy na pierwszym?

## **Przykład Jezusa**

A teraz inny przykład. Niedościągłym wzorem w każdej dziedzinie jest sam Jezus. Przeczytajmy, co Jezus mówi o sobie:

*Weźcie na siebie moje jarzmo i ucztę się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.*  
Mat.11,29

Jezus jest osobą, która realizowała przesłanie omawianego błogosławieństwa w praktyce. Znał dobrze zadanie jakie przed nim stało, w jego życiu nie było przypadkowych reakcji, zawsze z żelazną konsekwencją realizował plan, jaki otrzymał od Ojca, nie zrażał się, nie wymuszał siłą pożądanego zachowania, jak gdzieś jest napisane "trzciny nadłamanej nie dołamał". To wszystko działo się w niesamowitej łączności Jezusa z Ojcem. Jego życie było

dynamiczne i pełne wydarzeń, ale nie było w nim nieprzemyślanej gwałtowności. Takiej postawy możemy się uczyć od Jezusa. Ale jak?

### **Moje poddanie się Bogu.**

Cichość nie jest jednorazowym aktem a raczej jest to proces naszego rozwoju, naszego wzrostu, zresztą wszystkie błogosławieństwa w kazaniu na Górze są wskazówkami i zadaniami rozłożonymi dla nas w czasie.

Pierwszym krokiem na tej drodze to wiara. Jest to jednak pojęcie bardzo szerokie i wymaga pewnego sprecyzowania. Jednym z pierwszych aktów naszej wiary są nowe narodziny. Jest to moment zwrotny dla naszego życia. Żyliśmy dla siebie i dla własnego JA, spotkaliśmy Boga i nastąpiła zmiana miejsc. Na tronie naszego życia zamiast mojego JA posadziliśmy Boga. Ten moment jest kluczowy w każdym z błogosławieństw jakie Jezus wypowiedział, gdyż on zmienia naszą postawę wobec Boga. Dopiero człowiek, który podda się pod prowadzenie Boga może rozwijać w sobie te cechy, którymi Bóg pragnie nas obdarować.

Nowonarodzenie to nie koniec naszej drogi wiary, ale dopiero początek. Osiągnięcie postawy cichości jest możliwe dopiero wtedy, gdy poznamy wolę Bożą odnośnie naszego życia. Poprzez modlitwę i czytanie Słowa Bożego możemy ustawić swoje życie i swój system wartości w określonym i Bożym standardzie. Wzrost duchowy jest zadaniem jakie stoi przed każdym z nas. Szukanie woli Bożej buduje postawę zaufania, cichości, pozwala podchodzić do wydarzeń w życiu bez wzbudzania niezdrowych emocji. Kolosalną rolę w tym wszystkim odgrywa modlitwa, bez której trudno mówić o dojrzałej wierze.

Jezus powiedział:

*Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, w wszystko inne będzie wam dodane.*  
*Mat.6,33*

Werset ten ukazuje nam jedyny sposób budowania postawy cichości. Postawienie wszystkiego na jedną kartę, oparcie się na Bogu i wyznaczenie mu priorytetowego miejsca w życiu, sprawia w nas wielkie uspokojenie, cichość i pewność, że zmierzamy we właściwym kierunku do Boga i Stwórcy. Gwałtowność rodzi się w nas wtenczas, gdy czujemy, że coś nam ucieka i tylko nasza zdecydowana reakcja może nam to zapewnić. Walka o posiadanie jest tym elementem, który przeżywamy w naszym życiu pełnym zagrożeń i konkurencji, w którym o wszystko trzeba walczyć. Oto postawa przeciwna, szukaj Królestwa Bożego i nic innego niech cię nie obchodzi a Bóg da ci wszystko co jest potrzebne. Ten werset działa autentycznie tylko trzeba w tę obietnicę uwierzyć.

Podobne treści kryje w sobie następny werset. Przeczytajmy fragmenty zapisane w Psalmie:

*Zaufaj Panu i czynь dobrze ... Powierz Panu drogę swoją, zaufaj mu, a on wszystko dobrze uczyni. .... Miej nadzieję w Panu i strzeż drogi jego, a On cię wywyższy, abyś odziedziczył ziemię!*  
*Ps.37,3.5.34*

Były to wyrwane z kontekstu fragmenty psalmu 37, ale one właśnie wskazują nam całą ideę zawartą w omawianym błogosławieństwie. W powyższym fragmencie psalmista daje trzy rady zaufaj Panu, czynь dobrze, powierz Panu drogę swoją, strzeż drogi. Te rady określają elementy naszego życia, które pozwalają trzymać się blisko Boga, realizować na ziemi jego

plan a poprzez to budować w sobie cechę cichości co w efekcie musi się zakończyć sukcesem i to nie tylko w wymiarze duchowym, ale też tym doczesnym.

Takie ukierunkowanie naszego życia prowadzi wprost do zmiany relacji pomiędzy nami a innymi. Cichość buduje mosty pomiędzy osobami, buduje postawy zaufania, gdyż druga osoba przestaje być konkurentem zagrażającym mojemu bezpieczeństwu, gdyż Bóg je gwarantuje a staje się osobą wobec, której mam obowiązek okazania troski i miłości braterskiej. Kościół może funkcjonować prawidłowo jeśli stosuje się do błogosławieństw wypowiedzianych przez Jezusa, one wszystkie a te szczególnie budują dobre relacje. Bez "cichości" trudno sobie wyobrazić realizację chociażby zasady zapisanej w liście apostoła Pawła do Efezjan:

*Z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości.*  
Ef.4,2

Zwrot "jedni drugich" jest ciekawą zasadą, umożliwiającą budowanie wspólnoty wiary. Bez otwarcia się na drugą osobę nie ma mowy o chrześcijaństwie. Sam Jezus dał nam pozytywny przykład w tej dziedzinie, kiedy narodził się wyłącznie dla nas i dla naszego dobra. Pokora, łagodność i cierpliwość to cechy budujące wspólnotę chrześcijańską, która zaczyna funkcjonować w sposób harmonijny. Sami wiemy jednak, że wiele z tych cech sprawia nam problemy. Każda z nich jest bardziej wyzwaniem niż realizacją, stąd też każde błogosławieństwo jest wyzwaniem i drogowskazem dla naszego życia. Wprowadzenie zasad o jakich pisze Paweł w życie daje nam jako wierzącym ludziom niesamowitą możliwość budowania zintegrowanej, miłującej i troszczącej się o siebie wspólnoty. Te cechy praktykowane w życiu pierwszego kościoła stały się tym elementem, który przyciągał do tych wspólnot ludzi szukających Boga i społeczności. Brak tych cech we współczesnym kościele jest jedną z przyczyn nieatrakcyjności współczesnych kościołów dla wielu ludzi.

W liście do Tytusa możemy przeczytać jeszcze inne słowa dotyczące tego samego tematu, opisujące zachowania wierzących ludzi, do których został napisany list:

*Aby o nikim źle nie mówili, nie byli kłótniwi, ale ustepliwi, okazujący wszelką łagodność wszystkim ludziom.*  
Tyt.3,2

Budowanie pozytywnego obrazu drugiej osoby jest czymś ważnym w naszym chrześcijańskim życiu. Oczywiście nie możemy jako odpowiedzialni ludzie przemykać oczu na zło i grzech, na niesprawiedliwość i wyzysk. Przymykanie oczu na te sprawy nie jest przesłaniem tego wersetu, ale raczej chodzi tutaj o pozytywne budowanie relacji z innymi. Możemy przyjąć dwie postawy: w kontaktach z innymi szukać wad lub starać się zobaczyć to co pozytywne w życiu naszego brata, czy siostry w Chrystusie. Ta druga postawa pozwala nawiązywać dobre kontakty, pozwala współpracować z innymi a też jest wyzwolicielem wielkiej łagodności i cierpliwości wobec innych.

Mówiąc o postawie cichości nie sposób pominąć słów zapisanych w liście do Kolosan.:

*Znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem, jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu: Jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy.*  
Kol.3,13

Znoszenie i tolerowanie siebie wzajemnie jest trudnym zadaniem jakie stoi w dziedzinie praktycznej realizacji tego błogosławieństwa. Kontakty nasze ranią nas i innych, nasze racje i racje innych są elementami, które czasami budują mury. Miłość braterska jest hasłem, które bardzo często napotyka na trudności w praktyce życia wiary. Trudno nie reagować gniewem i niechęcią na osoby, których sposób bycia nas drażni i niepokoi. Trudno zaakceptować kogoś, kto myśli inaczej i ma inny system wartości choć chrześcijański, trudno zaakceptować kogoś,



kto ma charakter, z którym ja się nie zgadzam. Postawa cichości może przewyciężyć to wszystko co stanowi problem pomiędzy mną a innymi osobami. Przebaczenie jest czasami najtrudniejszą rzeczą przed jaką stajemy jako chrześcijanie. Teoretycznie jest to proste, ale w praktyce nie. Jezus nam przebaczył i my musimy się tego uczyć. Bez tego trudno mówić o wierze i zaufaniu Bogu.

### **Nagroda.**

Ciekawe dlaczego Jezus do cichości przydzielił jako nagrodę "posiąćcie ziemi". Przecież akurat ta cecha jest mało ekspansywna. Trudno sobie wyobrazić człowieka cichego panującego, zdobywającego, podporządkowującego ziemię. A właśnie tak się stało. Oto na świat wyszło 12 apostołów bez broni, bez armii, bez władzy i mocy i od nich chrześcijaństwo metodami głoszenia słowa, stałej pracy od podstaw zdobyło świat. Nie armie, nie mocarstwa panują nad całą ziemią, ale ludzie Boży, którzy z ewangelizowali ziemię. Gdyby policzyć wierzących wszystkich denominacji to by się okazało, że chrześcijanie opanowali prawie każdy zakątek ziemi i to nie metodami przymusu, ale głoszenia słowa w słabości (oczywiście w historii były i inne metody ewangelizacji).

Niech to błogosławieństwo będzie dla nas wyzwaniem, pozwalającym nam budować naszą wiarę w mocy Bożej a nie naszym pomysłem.

## **BŁOGOSŁAWIENI SPRAGNIENI SPRAWIEDLIWOŚCI**

*Błogosławieni, którzy łakną i pragną  
sprawiedliwości, albowiem oni będą  
nasyчени.* *Mat.5,6*

Pamiętam jedną ze scen polskiego filmu komediowego. Z domu na rozprawę sądową odjeżdża mężczyzna i jego żona wychodzi z domu z wiązką granatów i je mu wręcza mówiąc mniej więcej takie zdanie: "sprawiedliwość, sprawiedliwością ale musi być po naszej stronie". Słowo sprawiedliwość jest ulubionym przez nas słowem, partie polityczne, systemy gospodarcze, związki zawodowe, i my osobiście walczymy o sprawiedliwość, ale jakże często słowo to rozumiemy na swój własny użytek i własną korzyść.

Od dziecka cierpimy z powodu niesprawiedliwości. Kto z nas jako dziecko nie był błędnie posądzony o coś czego nie zrobił, takie doświadczenia są bardzo bolesne, kto z nas nie został ukarany za swojego brata, kolegę w szkole, kto z nas nie dostał dwójki dlatego, że ktoś inny zawinił ściągając na klasówce itd... Moglibyśmy przywołać wiele przykładów doświadczonej niesprawiedliwości, jaka nas dotknęła. Od dzieciństwa pragniemy sprawiedliwości dla siebie i swoich bliskich.

Słowo sprawiedliwość jest dość często słowem traktowanym przez nas wybiórczo. Naginamy do nas znaczenie tego słowa. Przykładamy różne miary do nas i innych ludzi. Np. gdy otrzymam niesłusznie podwyżkę w pracy nie protestuję, ale gdy otrzyma ją mój kolega w pracy jestem zawiedziony i walczę o sprawiedliwość dla siebie. Mój kolega potrafi uruchomić wszelkie znajomości, aby załatwić swoją sprawę, ale gdy ktoś postąpi tak samo a on w wyniku tego przegra protestuje, gdyż spotkała go niesprawiedliwość. Słowo sprawiedliwość traktujemy więc dość dowolnie i egoistycznie, bardzo sytuacyjnie i zawsze w odniesieniu do siebie samego. Każdy z nas pragnie sprawiedliwości dla siebie, ale mniej dla innych.

### **Treść błogosławieństwa.**

Czwarte błogosławieństwo jest pierwszym, z którym wewnętrznie się zgadzamy. Sprawiedliwość jest tym o co nam chodzi. Przesłanie tego błogosławieństwa jest nam bliskie. Wydaje nam się, że jest one aktualne dla każdego z nas. Przypatrzmy się więc dokładniej jego treści.

Jest w tym błogosławieństwie mowa o głodzie i pragnieniu sprawiedliwości. Określenia te wskazują nam zakres pragnienia sprawiedliwości. Głód jest jednym z bardziej dokuczliwych przeżyć. Ktoś, kto jest głodny koncentruje się tylko i wyłącznie na tej potrzebie, głód jest w stanie zmienić zachowanie i wyzwala wszelkie egoistyczne i społeczne instynkty. Świadectwa ludzi, którzy przeszli przez niemieckie obozy koncentracyjne lub byli na Syberii są przykładem tego jak w obliczu głodu człowiek się zmienia, jak bezwzględny może być w

walce o trochę jedzenia. Człowiek głodny jest w stanie dokonać przestępstwa tylko po to, aby zdobyć coś do jedzenia, może poniżyć się, zrezygnować z zasad. Jednak brak jedzenia nie jest tak dokuczliwy dla człowieka jak pragnienie. Bez jedzenia można wytrzymać zdecydowanie dłużej niż bez picia. Skrajne pragnienie powoduje halucynacje, ludzie wędrujący po pustyni zaczynają widzieć piękne oazy, podejmują błędne decyzje spowodowane pragnieniem.

Z drugiej strony pragnienie i głód są przejawem zdrowia. Są to normalne reakcje człowieka. Symptodem wielu poważnych chorób jest zanik uczucia głodu a są nawet takie choroby, które powodują rodzenie się wstrętu do jedzenia i picia. Ktoś, kto pragnie i ktoś, kto jest głodny jest prawdopodobnie zdrowym człowiekiem. Pragnienie i łaknienie sprawiedliwości jest więc przejawem zdrowia duchowego człowieka. Błogosławieństwo to wzywa nas, abyśmy słowo sprawiedliwość uczynili jednym z ważnych programów swojego życia tak jak pragnienie determinuje człowieka głodnego tak szukanie sprawiedliwości powinno stać się dla nas motorem naszego życia. Moglibyśmy w ślad za W.Barcklay'em zaprezentować następującą parafrazę tego błogosławieństwa:

*O jakże szczęśliwy jest człowiek, który tęskni za pełną sprawiedliwością, jak człowiek ginący z pragnienia marzy o wodzie; tylko bowiem taki człowiek będzie naprawdę nasycony (cytat z "Ewangelia Świętego Mateusza tom I).*

## **Sprawiedliwość**

Wiemy już jak ważna jest sprawiedliwość, pora zastanowić się nad samym słowem sprawiedliwy. Kto jest, a kto nie jest sprawiedliwym? To pytanie jest bardzo ważne dla nas chociażby, dlatego, że powinniśmy wiedzieć o czym mówimy. Sprawiedliwość jest działaniem, które opiera się na dobru, prawdzie, uczciwości, obiektywnej ocenie rzeczywistości, budowaniu moralnego porządku itp. Sprawiedliwość jest więc takim działaniem, które w efekcie końcowym służy dobru. niesprawiedliwość zaś jest działaniem, które burzy nasze poczucie bezpieczeństwa, nasz ład moralny, niszczy nasz obraz świata, wywołuje ból i poczucie krzywdy. Sprawiedliwość można rozpatrywać w kilku płaszczyznach. Np. z punktu widzenia legalistycznego, moralnego, społecznego itp.

Legalizm jest stworzeniem pewnych norm postępowania, które stają się świętością samą z siebie. Funkcjonują one niezależnie od sytuacji i powodują ocenianie każdego wydarzenia w odniesieniu do tych norm. Przykładem legalistycznego podejścia do sprawiedliwości byli faryzeusze. Ta grupa religijna w oparciu o biblijne i Boże zasady zbudowała system moralnych, i społecznych zachowań, który stał się tak hermetyczny, że wyrósł ponad Pismo Święte i ponad to co Bóg miał do powiedzenia. Co więcej, szczegółowe i drobiazgowo przepisy zabiły całkowicie ducha prawa moralnego jakie dał Bóg, paradoksalnie prawo to stało się ważniejsze od sprawiedliwości. Prawo to niszczyło a nie budowało a skutkiem sprawiedliwości jest przecież budowanie dobrych relacji. Legalistyczne zapędy są bowiem bardzo niebezpieczne. Posłużmy się przykładem zaczerpniętym z naszej rzeczywistości. Słuszną rzeczą i sprawiedliwą jest zbieranie się chrześcijan, aby oddawać pokłon Bogu i modlić się, legaliści wprowadzili nakaz uczestniczenia w niedzielę na nabożeństwach i oczywiście nakaz ten ma swoje uzasadnienie, ale legalistyczne stosowanie tego nakazu niszczy w pełni powód jego ustanowienia. Pobożność jest bowiem dość często w naszym kraju sprowadzona do bezmyślnego zaliczania niedzielnych nabożeństw i co więcej daje ten nakaz poczucie spełnionego obowiązku, chociaż takie działanie nie ma żadnego sensu w oczach Boga, a nawet jest szkodliwe. Legalizm stając na straży litery prawa zabija istotę prawa.

Sprawiedliwość ma aspekt moralny. Nie można go pominąć w naszych rozważaniach. Funkcjonujemy w określonym systemie zasad moralnych i w oparciu o niego budujemy swoje decyzje. Sprawiedliwość jawi nam się tutaj jako realizacja zasad moralnych, niesprawiedliwość jako nie realizowanie tychże zasad. Wewnętrznie o tym co sprawiedliwe przekonywuje nas nasze sumienie, zewnętrznie przyjęte normy życia moralnego społeczeństwa. Czasami nasze sumienie i moralność ludowa mogą być jednak spaczony i wtedy nasze poczucie sprawiedliwości jest spaczony. Istnieje wiele norm dekalogu, które w społeczeństwie wcale nie są uważane za zło i niesprawiedliwość, np.. współżycie przed ślubem, ma akceptację w społeczeństwie współczesnym a Biblia widzi je jako grzech. Można więc mieć spaczony i nieprawdziwy obraz sprawiedliwości, który wcale nie prowadzi w dobrym kierunku.

Przestrzeganie zasad moralnych daje człowiekowi poczucie bezpieczeństwa, akceptacji przez otoczenie. Łamanie tych zasad skutkuje poczuciem winy a w skrajnych przypadkach odrzuceniem przez otoczenie. Sąd środowiska jest w tym przypadku pewną barierą, która chroni nas przed wejściem na drogę niesprawiedliwości. W oparciu o normę moralną społeczeństwa budowane jest też prawo państwowe, które stoi na straży tej sprawiedliwości. Może istnieć jednak dość duży rozdźwięk pomiędzy normą prawa, odczuciem moralności społeczeństwa, moralnością sumienia, moralnością wypływającą z wiary w Boga. Taki rozdźwięk istnieje i w naszym kraju. Państwo, ludzie i kościół mają różne spojrzenie na sprawę rozwodów, przerywania ciąży, antykoncepcję itp. Te różne stanowiska mają wpływ na nasze moralne określenie się i stawiają nas przed potrzebą dokonania wyboru nie tyle moralnego, co wyboru naszego światopoglądu. Sprawiedliwość można rozpatrywać więc od strony źródła sprawiedliwości a więc prawa państwowego, mojego poczucia moralności, wiary i działania Boga. Każde z tych spojrzeń niesie ze sobą inne treści i w konsekwencji może ukazywać nam zbiór bardzo różniących się od siebie zasad.

Słowo sprawiedliwość ma aspekt subiektywny, jest bowiem tym co my odbieramy w obliczu naszej rzeczywistej lub urojonej, lub egoistycznej, lub jakiegokolwiek innej oceny. Czasami trudno jest spojrzeć na sytuację w jakiej się znajdujemy obiektywnie i dlatego może istnieć w nas poczucie niesprawiedliwości, pomimo tego, że inni widzą to inaczej. W jaki sposób dokonać więc obiektywizacji naszej sprawiedliwości? Lubimy stawiać siebie trochę wyżej niż innych, lubimy traktować siebie łagodnie a innych surowiej. Lubimy wykorzystywać wszelkie wątpliwości na swoją korzyść a na niekorzyść innych. Ta postawa jest w pewnym sensie uzasadniona. Odpowiadamy za siebie, za swoją rodzinę i musimy bronić jej interesu. Z drugiej strony taka postawa sprawia poczucie niesprawiedliwości wśród tych, którzy napotykają na swej drodze takie postawy. Często jesteśmy zwolennikami podwójnej moralności, w której normy dotyczące mnie osobiście są łagodniejsze niż obowiązujące innych. Warto tutaj przeczytać fragment zapisany w Mat.7,12:

*A więc wszystko, cobyście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie; taki bowiem jest zakon i prorocy.*

Ta zasada zapisana w Kazaniu na Górze jest sposobem na obiektywizację naszych moralnych wyborów. Pozwala dostosować swoją normę do oczekiwań innych ludzi. Występowania w obronie interesu swojego, jest zarazem braniem pod uwagę interesu drugiej osoby. Zasada powyższa jest normą, która pozwala budować relacje społeczne w oparciu o sprawiedliwość i równość, pozwala spojrzeć na drugiego człowieka w taki sam sposób jak na siebie samego. Oczywiście takie spojrzenie na to zagadnienie nie eliminuje subiektywizmu moralnego wyboru a tylko wprowadza równość w traktowaniu siebie i innych.

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości jest błogosławieństwem, które stawia przed nami pytanie: Jakiej sprawiedliwości? Jest to pytanie o źródła sprawiedliwości. Istnieją w zasadzie dwa źródła sprawiedliwości człowiek i Bóg. Między tymi źródłami może być, ale nie musi być sprzeczność. Zatrzymajmy się na chwilę nad tym zagadnieniem.

### **Źródło sprawiedliwości - JA**

Każdy z nas w oparciu o swoje własne doświadczenie, o kontakty z innymi, o kulturę w jakiej się poruszamy, o wiedzę buduje swój wzorzec moralnych i społecznych zachowań. Na podstawie tego powstaje nasze poczucie sprawiedliwości i postaw przeciwnych.

Podstawowym elementem w budowaniu naszego poczucia sprawiedliwości ma nasz umysł, który tworzy w oparciu o zdobytą wiedzę model zachowań. Model ten rzutuje na decyzje i postępowanie. Poznanie człowieka jest tym elementem, który nie do końca jest obiektywny. Znamy z historii przypadki, gdy człowiek budując swoją wiedzę popełniał błędy. Przykładem może być nauka Kopernika o budowie wszechświata, która nie znalazła uznania wśród uczonych tamtych czasów, gdyż ich doświadczenie było oparte na złej i nieprawdziwej wiedzy. Wielu wybitnych ludzi zostało odrzuconych, gdyż to co głosili było prawdą, ale nie uznawaną za prawdę. Gdy wynaleziono telefon, ktoś uznał ten wynalazek za mało znaczący i taki, który może być wyłącznie zabawką dla dzieci. Dzisiaj życie bez telefonu jest niemożliwe. Przykładów takich można by mnożyć.

W dziedzinie etyki i moralności możemy też znaleźć systemy oparte na błędnych założeniach. Sprawiedliwość hitlerowska, czy stalinowska są tego dobitnym przykładem. Każdy z tych systemów wykształcił swój system wartości i swój system sprawiedliwości w oparciu o pewne założenia teoretyczne, które były błędne. Opieranie poczucia sprawiedliwości o swoją wiedzę jest wielce niebezpieczne.

Nasze poczucie sprawiedliwości wypływa też z tego, co możemy nazwać kulturą. Poruszamy się w określonym systemie wartości uznawanych za ważne. Dla nas uczestników życia w danym środowisku wydaje się, że ten model jest najlepszy, ale wystarczy spojrzeć na inne narody, aby być przerażonym ich sposobem zachowania. Kilka przykładów: w krajach trzeciego świata dwunastoletnie dziewczynki wychodzą za mąż, dla nas jest to niedopuszczalne, funkcjonuje prawo zemsty, gdy rodzina ma obowiązek pomścić krzywdy. Funkcjonuje to prawo w niektórych kulturach dla nas jest nie do przyjęcia. Wystarczy pooglądać trochę filmów o życiu innych ludzkich cywilizacji, aby dostrzec, że budowanie sprawiedliwości w oparciu o kulturę w jakiej się poruszamy jest ryzykowne. Wiele zachowań dla nas normalnych i sprawiedliwych dla innych jest odrażających i niesprawiedliwych.

Ograniczenia naszego umysłu i doświadczenia, nasz egoizm sprawiają, że budowanie poczucia sprawiedliwości w oparciu o nas samych jest zwodnicze. Jeśli odniesieniem dla tego typu zachowań mają być inni ludzie, czy środowisko, w którym żyjemy to może się okazać, że uznawany przez nas system sprawiedliwości jest horrorem dla wielu. Jesteśmy niedoskonalimi, jesteśmy grzesznikami, nasze sumienie jest spaczone tym co złe. Grzech jest tym zachowaniem, które zmienia mój system wartości w kierunku niekorzystnym. Grzech zmienia też moje sumienie i w konsekwencji uniemożliwia mi podejmowanie słusznych decyzji w pełni obiektywnie, nie pozwala mi być sprawiedliwym, gdyż mój system wartości jest spaczony. Tym sposobem jesteśmy w stanie zaakceptować wiele niesprawiedliwych zachowań jako dobre i nienaganne. Przykładem może być problem aborcji, rozwodów, wojen, drobnego kombinatorstwa, wolnej miłości, nadużywanie alkoholu itp.

Piotr w swoim liście napisał:

*Dość bowiem, że w czasie minionym spełnialiście zachcianki pogańskie oddając się rozpuście, pożądliwości, pijaństwu, biesiadom, pijatykom i bezecnemu bałwochwalstwu. Iptr.4,3*

Ocena Piotra jest dość surowa, ale w pełni oddaje to co jest i naszym udziałem. Nasze życie jest skażone subiektywną chęcią poszukiwania swojego dobra. Nasza sprawiedliwość umieszczona jest w tej samej konwencji poszukiwania dobra dla siebie i tylko dla siebie. Jan napisał mocne słowa określające naszą sprawiedliwość:

*Ponieważ mówisz: bogaty jestem i zbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję a nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły. Obj.3,17*

W takiej sytuacji musimy szukać innego punktu zaczepienia dla budowania sprawiedliwości. Gdyż według Biblii:

*Nie ma ani jednego sprawiedliwego nie masz, kto by rozumiał, nie masz, kto by szukał Boga. Rz.3,10*

Budowanie systemu etycznego w oparciu o swoje własne przekonania w świetle tej wypowiedzi nie ma sensu.

### **Źródło sprawiedliwości - BÓG**

Według Biblii Bóg jest źródłem sprawiedliwości. Pisze o tym Jan w księdze Objawienia:

*Wielkie i dziwne są dzieła twoje, Panie, Boże Wszechmogący; sprawiedliwe są drogi twoje, królu narodów. Obj.15,3*

Powstaje proste pytanie: Dlaczego właśnie On? Moglibyśmy wymienić następujące powody, dla których Bóg jest źródłem sprawiedliwości: jest stwórcą, tylko jego cechy osobowości mogą objąć całość spraw obiektywnie, miłuje człowieka.

Bóg stworzył wszystko co istnieje. To według jego planu funkcjonujemy i to On umieścił wszystkie elementy w określonym porządku. Każdy twórca najlepiej zna to co zrobił, potrafi poruszać się po swoim dziele, wie dlaczego funkcjonuje ono tak a nie inaczej. Autor narzuca swój sposób patrzenia, metodę powstawania i prawa rządzące tym co zrobił. Bóg jest twórcą wszechświata i nas. Z tego powodu to On ma jedyne prawo ustalania reguł naszego życia, planów dla nas i tylko Bóg tak naprawdę zna cel i sens naszej egzystencji. Bóg jest źródłem sprawiedliwości, gdyż to co funkcjonuje w zgodzie z jego stwórczym planem jest sprawiedliwe a co tak nie funkcjonuje jest niesprawiedliwością.

Jedynie cechy osobowości Boga są w stanie objąć obiektywnie całość tego wszystkiego co nas otacza. Takie atrybuty Boga jak niezmienność, wszechobecność, wszechwiedza, wszechmoc rzutują na obiektywizację oceny. Prześledźmy kolejno każdą z tych cech. Niezmienność określa stałość Bożych osądów, Bóg nie podlega koniunkturze, nastrojowi chwili. Jego poglądy są ugruntowane i nie zmieniają się na przestrzeni wieków. Daje to nam gwarancje stabilności reguł jakimi posługuje się Bóg. Innymi słowy to co było grzechem pięć tysięcy lat temu jest nim i dziś.

Boża wszechwiedza, wszechobecność i wszechmoc są w stanie zapanować nad wszystkimi aspektami każdej sprawy. Dla Boga nie ma sytuacji, w której musi powiedzieć nie wiem. Nie ponosi więc ryzyka podejmowania złej decyzji z braku dostatecznej ilości danych. Dla Boga nie są znane pojęcia domyślać się, przypuszczać, wydaje się mnie itp. Bóg wie wszystko i z tego powodu może wydawać jedyne obiektywne i sprawiedliwe sądy, co więcej jego wszechmoc sprawia, że ma możliwość skutecznego egzekwowania swoich decyzji.

Biblia mówi Bóg jest miłością. Ta jego cecha jest gwarancją sprawiedliwości. Miłość Boga sprawia, że nie kieruje się on podstępem ani nienawiścią, ani chęcią zemsty. Bóg jest miłością i zawsze pragnie dobra człowieka. Nie można więc posądzać Boga o złe zamiary, bo takie posądzenie jest nieprawdziwe. W ogrodzie Eden szatan namówił Adama do grzechu wmawiając mu, że Bóg działa na niekorzyść człowieka, ale to było nieprawdą i jest nieprawdą do dzisiaj. Boża miłość sprawia, że Bóg pragnie dla nas tego co najlepsze i najbezpieczniejsze. Boże prawo choć czasami wydaje się nam trudne do realizacji służy naszemu dobru. Co więcej Boża miłość i sprawiedliwość sprawiły, że na ziemi narodził się Jezus.

Akt zbawienia jest zarówno aktem miłości Boga jak i jego sprawiedliwości. Sprawiedliwość nakazuje Bogu ukarać każdego grzesznika śmiercią, gdyż jak napisane jest w liście do Rzymian:

*Zapłatą za grzech jest śmierć lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Jezusie Chrystusie Panu naszym.* Rz.6,23

Aktem Bożej miłości jest oddanie Jezusa Syna Bożego na śmierć zamiast nas. Akt zbawienia jest zarówno aktem miłości jak i sprawiedliwości. Nam stojącym wobec tego pozostaje tylko jedno oddać Bogu pokłon i prosić go o przebaczenie tego wszystkiego co jest złe w naszym życiu.

## **Moja droga do sprawiedliwości**

Z tego faktu muszą wypływać praktyczne wnioski dla mnie poszukiwacza sprawiedliwości. Moja postawa poszukiwacza i spragnionego sprawiedliwości sprawia, że Bóg staje się dla mnie osobą najważniejszą, której podporządkowuję swoje plany życiowe, któremu daję prawo decydowania o moich losach. Decyzja wiary jest tutaj punktem kulminacyjnym w życiu poszukiwacza sprawiedliwości. Bez wiary nigdy nie doświadczymy sprawiedliwości, gdyż bycie blisko Boga jest byciem blisko sprawiedliwości. W Piśmie Świętym zapisane jest wiele fragmentów uzależniających doświadczenie sprawiedliwości od bycia blisko Boga, przeczytajmy jeden z nich:

*Moja dusza tęskni za tobą w nocy i mój duch poszukuje ciebie, bo gdy twoje sądy docierają do ziemi, mieszkańcy jej okręgu uczą się sprawiedliwości.*

*Iz.26,9 (patrz.Ps.42,2;63,2)*

Wiara prowadzi do pewnych praktycznych kroków w naszym pragnieniu poszukiwania sprawiedliwości. Ps.101 podaje kilka cech człowieka sprawiedliwego. Cechy te to: □ ytanie1- bycie głóscielem łaski i prawa (w.1)

- naśladowanie w życiu tego co Bóg mówi (w.2)
- niewinność serca (w.3-4)
- społeczność z ludźmi wierzącymi (w.6)
- zdecydowany stosunek do bezbożnych (w.8)
- unikanie kontaktu z grzesznikami (w.7)

Wszystkie te cechy są przede wszystkim zadaniem stojącym przed każdym z nas. Każde błogóstawieństwo jawi nam się jako pewien cel, stojący przed moim poszukiwaniem Boga i doskonałości. Budowanie tych cech to poważne zadanie, któremu muszę poświęcić czas i siły. *Błogóstawieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyчени.*

Błogosławieństwo to zawiera w sobie czas niedokonany, nie jest to jednorazowy akt głodu, ale pragnienie rozmieszczone w czasie naszego życia. Takie pragnienie, buduje naszą wiarę codziennie, jest programem naszego uświęcenia jako procesu wzrostu duchowego, jako procesu stałego poszukiwania Boga. Wiara ma bowiem charakter drogi, którą się idzie do celu pokonując na niej kolejne etapy i przeszkody. Głodny sprawiedliwości to człowiek drogi, idący do Boga, który jedynie jest sprawiedliwy

## **Nagroda**

Istnieje prawdziwy i fałszywy głód sprawiedliwości. Czasami małe dziecko mówi. "Mamo jestem głodny na loda". Czy to jest prawdziwy głód? Czy tylko zachcianka dziecka? Tylko prawdziwy głód jest tym głodem, który zostanie zaspokojony, głód fałszywy, koniunkturalny nie jest tym o co chodzi w tym błogosławieństwie. Nagroda zaspokojenia sprawiedliwości spotka tylko tych, którzy pragną jej w sposób ekstremalny, autentyczny i obiektywny. Jeśli w twoim sercu jest taki wielki głód sprawiedliwości to na pewno Bóg zaspokoi twoje pragnienie. Wcześniej, czy później nastąpi w twoim życiu wielkie przebudzenie i doświadczysz Bożej mocy.

Wielu nie wejdzie do Królestwa Bożego gdyż nie byli głodni sprawiedliwości, gdyż nigdy nie pragnęli być blisko Boga, gdyż ich wiara była związana z koniunkturą, zaciskami rodziny, tradycją środowiska. Pragnienie Boga jest jedynym sposobem na zbawienie. A jak jest w twoim przypadku?



## BŁOGOSŁAWIENI MIŁOSIERNI

*Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Mat.5,7*

Kolejne błogosławieństwo z kazania na górze jest pierwszym, które nie wywołuje w nas szoku. Całym sercem się zgadzamy, a umysłem wiemy, że miłosierdzie jest błogosławioną rzeczą i każdy z nas w swoim życiu niejednokrotnie wspierał jakieś tam akcje typu charytatywnego. Może byśmy jeszcze tylko obłożyli słowa tego błogosławieństwa warunkami, ale generalnie nie mamy do niego większych wątpliwości i zastrzeżeń.

W dzisiejszej dobie istnieje wiele okazji do niesienia miłosierdzia. Opuszczone dzieci, kraje dotknięte kataklizmami i wojnami, przerażające apele rodziców ratujących zdrowie swoich pociech. Wielkie telewizyjne akcje charytatywne uzmysławiają nam skalę potrzeb drugiego człowieka, które nie mogą być zaspokojone w sposób naturalny, potrzebna jest interwencja innych ludzi dobrej woli.

### **Moje JA w akcie miłosierdzia.**

Miłosierdzie zawsze stawia zadanie przed moim JA. Mogę przyjąć liczne postawy od postawy zignorowania potrzeby do pełnego poświęcenia i poniesienia kosztów. Zawsze jednak moje JA odgrywa znaczącą rolę w akcie miłosierdzia. W ten akt bowiem muszę być zaangażowany osobiście, muszę podjąć decyzję i muszę zapłacić cenę. Czasami muszę przełamać siebie, swoje niechęci, czy swoje poglądy. Miłosierdzie nie jest łatwe zwłaszcza wtedy, gdy wymaga od nas rezygnacji ze słusznych roszczeń. Posłużmy się przykładem. Generalnie jestem za miłosierdziem wobec przestępców. Jednak, gdy stanę się ofiarą ich czynów nie jestem już takim gorliwym zwolennikiem potraktowania ich miłosiernie. W akcie miłosierdzia czynnik osobistego doświadczenia odgrywa znaczącą rolę, ma wielki wpływ na nasze decyzje i wybory. Największym zagrożeniem dla naszych postaw miłosiernych jesteśmy my sami. Nasze JA, mocne emocjonalne związki z najbliższymi sprawiają, że postawy miłosierdzia mogą przyjąć bardzo niekorzystny obrót. Każdy z nas bowiem, czy tego chce, czy nie ma tendencję od stosowania dwóch miar moralności i wymagań. Bardziej łagodnie wymagania stawia przed sobą i swoimi bliskimi a jednocześnie bardziej wymaga wobec bliźnich. Ten oczywisty fakt stwarza przed aktem miłosierdzia poważne zagrożenie, może się on bowiem stać aktem ukierunkowanym nie tyle na zaspokojenie potrzeb ludzi w trudnej sytuacji, ale staje się sposobem na załatwianie swoich potrzeb.

Chociaż pozornie nie jest trudno realizować to błogosławieństwo, to jednak jest ono zadaniem, które stoi przed każdym wierzącym człowiekiem. Miłosierdzia musimy się uczyć. Bycie miłosiernym jest tak samo trudne jak bycie ubogim, sprawiedliwym, czy cichym. Akt miłosierdzia powinien być mocno osadzony w zasadach wyływających dla naszego życia z

poprzednich błogosławieństw z kazania na górze. Jeśli nie jest on osadzony na Chrystusie to może być on czymś demoralizującym i niszczącym, może przekształcić się w parodię miłosierdzia i prowadzić zamiast do poprawy do pogorszenia sytuacji.

Źle rozumiane miłosierdzie może rozwijać postawy negatywne a nie pomagać stanąć na nogi. W skrajnych przypadkach źle pojęte miłosierdzie prowadzi do pobłażliwości i tolerowania grzechu a nie do niesienia pomocy i okazywania miłości. Np. niektórzy rodzice starają się w nadmierny sposób okazywać miłosierdzie swoim dzieciom wychowując je "beztresowo", pozwalając im na wszystko, czego tylko pragnął i nie karząc ich za przewinienia w wyniku czego zamiast wychować odpowiedzialnych za swoje życie ludzi, chowają niewychowanych, egoistycznie nastawionych do życia małych tyranów. Ale rozumiane miłosierdzie w tym przypadku prowadzi od celu a nie do celu.

Drugi przykład. Miłosierdzie w postaci skrajnego legalizmu. Muszę udzielić pomocy bo to jest mój obowiązek chrześcijański. Pragnę zaspokoić pewne roszczenie Boże wobec mnie a więc daję komuś nie zastanawiając się na co to idzie, zresztą nie jest to ważne - ważny jest sam akt miłosierdzia. Tym sposobem w jednym z urzędów pomocy społecznej wypłacano zasiłek dla głodnych dzieci do rąk ich tatusia alkoholika. Formalnie wszystko było w porządku z tym, że dzieci były dalej głodne.

Trzeci przykład. Pomagamy ludziom będącym bez środków do życia. Jest to słuszne i bardzo dobre, ale może sprawić, że życie z jałmużny stanie się zasadą ich funkcjonowania. Ja będę ciężko pracował po to aby ktoś traktował mnie jak frajera, który finansuje wieczne wakacje.

Akt miłosierdzia jest więc działaniem mającym o wiele szerszy aspekt niż tylko bezmyślne wrzucenie złotówki do czapki żebraka, chociaż wcale nie chcę przez to zniechęcać do takiego sposobu okazywania miłosierdzia. Akt miłosierdzia powinien być ulokowany pomiędzy aktem miłości i sprawiedliwości. Powinien być aktem pomocy i w miarę możliwości nie powinien demoralizować. Celem bowiem miłosierdzia jest niesienie pomocy i to pomocy skutecznej, pomagającej pokonać trudności i stanąć na własnych nogach. Miłosierdzie jest tutaj widziane jako sposób na osiągnięcie celu a nie cel sam w sobie. Można by było ukazać taki mniej więcej schemat: na początku musi być sprawiedliwość, potem chęć wyjścia z impasu a na koniec akt miłosierdzia, który słuszne żądanie sprawiedliwości zamieni na pozytywne i długofalowe efekty. Akt miłosierdzia jest bowiem prawie zawsze aktem wymierzonym przeciwko sprawiedliwości, dlatego też powinien on poprzez okazanie miłości osiągać cele jakie stawia przed sobą sprawiedliwość, ale drogą mniej bolesną. Miłosierdzie musi być aktem miłości, który zachęca obdarowanego do zmiany swoich niewłaściwych postaw, do mobilizacji sił w celu wyjścia na prostą swojego życia. Akt miłosierdzia nie może utrwalać tego co złe.

### **Parafraza tekstu błogosławieństwa.**

Słowo "miłosierdzie" jest słowem szczególnym. Oznacza ono umiejętność postawienia się w sytuacji drugiego człowieka, spojrzenie na dany temat od strony drugiej osoby a poprzez to zrozumienie problemu jaki przed nią stoi. To wczucie się w sytuację drugiego pozwala wyczulić nas samych na dramatyzm sytuacji i potraktować sprawę pomocy jako najważniejsze zadanie na teraz. To błogosławieństwo z kazania na górze otwiera nas na drugiego człowieka, pozwala nam budować relacje z innymi ludźmi. W. Barclay w swoim komentarzu do Ewangelii Mateusza zamieścił godną odnotowania parafrazę tego błogosławieństwa:

*O jakże szczęśliwy jest człowiek, który wczuwa się w położenie innych do tego stopnia, że patrzy ich oczami, myśli ich umysłem, czuje ich sercem. Kto bowiem tak czyni, przekona się, że tak właśnie postąpił Bóg w Chrystusie.*(B.Barclay,Ewangelia Mateusza str.134)

Miłosierdzie jawi nam się więc nie jako jednorazowy akt, ale raczej jako postawa otwarcia na potrzeby innych. Miłosierdzie jest więc postawą sięgającą o wiele głębiej niż impuls chwili niż akt jednorazowy, chociaż i takie działanie mieści się w tym słowie. Postawa okazywania miłosierdzia jest więc postawą, która musi na co dzień przejawiać się w życiu wiary. Chrześcijanin jest człowiekiem otwartym i nakierowanym na drugiego człowieka. Chrześcijaństwo nie jest postawą egoistycznego zaspakajania swoich potrzeb, zawsze otwiera nasze życie na innych. Z tego punktu widzenia błogosławieństwo to wykształca w nas postawy pro społeczne, uczy nas jak naprawiać relacje pomiędzy ludźmi, jak być dla innych. Błogosławieństwo to jest kanałem przez, który możemy ukazać światu miłość.

### **Boże miłosierdzie.**

Postawy miłosierdzia możemy się uczyć od samego Boga. Jest On dla nas niedościgłym przykładem i nauczycielem w tej dziedzinie. Cała Biblia ukazuje miłosierdzie Boga do nas, pokazuje nam Boga, który wyciąga rękę do grzesznego człowieka pomimo tego, że ten ostatni wcale o tym nie marzy. Biblia jest zapisem miłości i miłosierdzia Bożego i ludzkiego braku wdzięczności za to miłosierdzie. Apostoł Paweł tak oto pisze na ten temat:

*Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł.* Rz.5,8

Paweł ukazuje tutaj dwie postawy. Z jednej strony jest człowiek, grzesznik. Zbuntowany przeciwko Bogu. Grzech to przecież powiedzenie Bogu: "Panie ja wiem lepiej, co dla mnie jest dobre, ja potrafię żyć sam bez ciebie, ty mnie tylko ograniczasz i przeszkadzasz, ja sam osiągnę doskonałość, ja sam zorganizuję sobie życie, zostaw mnie Boże w spokoju, gdyż nie jesteś mi potrzebny." Ta postawa stawia nas w pozycji wrogów Boga i niektórzy z nas są w czynnej opozycji wobec Boga a inni nie afiszują się ze swoją wrogością. Pomimo tego Bóg daje nam swój dowód miłości i to wielki dowód. Bóg zsyła swojego Syna, poświęca jego życie, sprawia, że Jezus umiera za nasze grzechy, za grzechy tych, którzy są wrogami Boga. Czy to nie jest wspaniałe? Czy to nie jest cudowne? Zbawienie jest skierowane do buntowników ludzi niegodnych uwagi, ale dla Boga tak ważnych, że nie waha się poświęcić swojego Syna. A co nam pozostaje zrobić, niewiele, gdyż jak w jednym z listów pisze apostoł Paweł:

*I wy umarliście prze upadki i grzechy wasze, w których niegdyś chodziliście według modły tego świat, naśladując władcę, który rządzi w powietrzu, ducha, który teraz działa w synach opornych. Wśród nich i my wszyscy żyliśmy niegdyś w pożądliwościach ciała naszego, ulegając woli ciała i zmysłów, i byliśmy z natury dziećmi gniewu, jak i inni; ale Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował, i nas którzy umarliśmy przez upadki ożywił wraz z Chrystusem - łaską zbawieni jesteście...* Ef.2,1-5

Kluczem dla nas jest słowo łaska, dar, coś co otrzymujemy nie dlatego, że jesteśmy wspaniali, ale dlatego, że ktoś nas ukochał pomimo naszej niedoskonałości. Nie musimy nic zrobić, gdyż łaska zawsze jest czymś niezasłużonym wypływającym bardziej z miłości i miłosierdzia dawcy a nie naszych zasług. Zobaczmy ten niesamowity fakt dla nas. Z jednej strony jesteśmy my grzesznicy i buntownicy z drugiej strony jest miłość Boga, miłosierdzie Boga, poświęcenie życia Jezusa Chrystusa i to wszystko dla nas. Jest to też w zasięgu naszej ręki, wystarczy ją tylko wyciągnąć w kierunku Boga i przyjąć dar zbawienia, który Bóg nam

ofiaruje w swoim Synu. Ale tak jak z każdym darem inicjatywa musi być po obu stronach. Bóg chce ciebie obdarzyć a ty, czy chcesz ten dar przyjąć?

Boże miłosierdzie potencjalnie jest dla wszystkich, Bóg kieruje swoją miłością do każdego człowieka na ziemi. Ta oferta, która wymaga tylko decyzji przyjęcia od nas, jest ofertą zaskakującą. Ukazuje ogrom Bożej miłości i miłosierdzia, jest też lekcją dla nas, ludzi pragnących realizować to błogosławieństwo w swoim życiu.

### **Miłosierdzie jako zadanie.**

W świetle miłosierdzia Boga staje zadanie dla nas. Bóg powiedział:

*Idźcie i nauczcie się, co to znaczy; Miłosierdzia chcę, a nie ofiary. Nie przyszedłem bowiem wzywać sprawiedliwych, lecz grzeszników.* *Mat. 9,13*

Można powiedzieć, że Jezus rewolucjonizuje religijność. Jesteśmy skłonni naszą wiarę realizować poprzez naszą aktywność w życiu kościoła, poprzez praktykowanie aktów religijnych, poprzez modlitwę, udział w nabożeństwie itp. To jest oczywiście słuszne, bo z takich elementów składa się życie wiary. Jednak Bóg widzi wiarę jako szerszą realizację. Wiara, to obok oficjalnego nurtu, jest otwarciem na drugiego człowieka. Nie można być wierzącym człowiekiem ignorującym potrzeby innych, nie można być wierzącym nie traktującym poważnie problemów, które stoją przed nami. Mamy naśladować Jezusa i możemy spojrzeć na to co on zrobił dla nas i zrobić to samo dla innych. Jezus był otwarty na nasze potrzeby i my musimy być otwarci na potrzeby innych. Ta nasza postawa otwartości jest chrześcijaństwem.

W Starym Testamencie ludzie poświęcali swój czas i swoje pieniądze na służbę w świątyni. Składali liczne ofiary, modlili się, grali rolę pobożnych a jednocześnie prowadzili życie dalekie od Bożego modelu. Powyższy cytat jest zaczerpnięty ze Starego Testamentu. Bóg mówił do Izraela świetnie, że chcecie służyć mnie, ale ja pragnę abyscie miłość do mnie wyrażali poprzez miłość do bliźniego. Innymi słowy Bóg mówi: "Zrobiłem dla Ciebie wiele. Oddałem swoje życie abyś był zbawiony, poświęciłem mego Syna, który musiał cierpieć niedostatki człowieczeństwa, abyś ty mógł być zbawiony, to jeśli chcesz mnie służyć to otwórz się na potrzeby innych". Ta wielka prawda jest zilustrowana przez Jezusa w licznych przypowieściach. Jedną z nich jest przypowieść o niemiłosiernym słudze. Możemy ją znaleźć w ewangelii Mateusza (Mat.18,21-35).

Przypowieść ta zaczyna się tradycyjnie od stwierdzenia: „*Królestwo niebios podobne jest do ...*” Te słowa wprowadzają nas do treści przypowieści mówiącej o dwóch dłużnikach. Oto król robi obrachunek ze swoimi sługami i znajduje jednego, który jest mu winien wiele pieniędzy. Dług ten jest niesamowicie wielki tak ogromny, że aż nie możliwy do spłacenia przez jednego człowieka. 10 000 talentów to w tamtych czasach był majątek, którym nikt nie dysponował, przewyższał on cały majątek zgromadzony w niejednej prowincji rzymskiej. Właśnie tak wielki dług obciążał dłużnika. Oto król dokonuje czegoś niewiarygodnego, anuluje ten cały dług, dłużnik wychodzi wolny i uwolniony od zobowiązań. W tym momencie zaczyna się dramat tego człowieka, spotyka on na swojej drodze przyjaciela, który jest mu winien jedynie 100 denarów a więc sumę wielkości trzy miesięcznych zarobków. Rozgrywa się dramat, w którym nasz bohater pragnie za wszelką cenę odzyskać ten niewielki dług. Gdy król dowiedział się o tym incydencie cofa swoją łaskę i dłużnik trafia do więzienia. Historia ta chce nam uzmysłowić pewną wielką prawdę. Bóg przebaczył nam nieprzebaczalny dług, zrobił to z miłości, bez dodatkowych warunków. W zamian za to my mamy obowiązki wobec bliźnich. Nasze serca powinny być tak przepełnione wdzięcznością do Boga za to co on dla

nas zrobił, że my powinniśmy odpowiedzieć aktami miłosierdzia wobec naszych bliźnich. Wierzący człowiek nie może pozostać głuchy na potrzeby drugich ludzi. Jeśli naprawdę doświadczyliśmy i zrozumieliśmy akt bożego miłosierdzia to musi on rzutować na całe nasze życie wiary ukierunkowane na drugiego człowieka. Boże miłosierdzie musi prowadzić do przemiany naszych serc i do naszego uwrażliwienia na innych. A jeśli to nie następuje, to należy zakwestionować naszą wiarę jako coś autentycznego.

Ten element otwarcia na drugiego człowieka przewija się przez całą ewangelię. Przypowieść o miłosiernym samarytaninie ukazuje też tę zasadę (Łuk.10,29-37). Oto Samarytanin spotyka na swej drodze Żyda pobitego i poranionego i chociaż te dwa narody były zagorzałymi wrogami wobec siebie, jak to często bywa z sąsiadami, Samarytanin jest otwarty na nieszczęście tego pobitego i ponosi koszty pomocy. Zawozi go do gospody, pokrywa z własnej kieszeni koszty leczenia. Robi to z serca, nic bowiem nie łączy go z tym człowiekiem. Jezus poprzez tę przypowieść zachęca nas w słowach: „*Idź, i ty i czyn podobnie*” (Łuk.10,37b). Okazywanie miłosierdzia i to w dodatku ludziom, z którymi nas nic nie łączy jest zasadą wypływającą z tej przypowieści. Jesteśmy jako wierzący ludzie odpowiedzialni za innych, którzy znajdują się w potrzebie. Stawia to przed nami ogromne zadania, co więcej zadania przerastające nasze możliwości. Gdy poważnie chcemy potraktować okazywanie miłosierdzia to dość szybko staniemy przed problemami, które przerosną nas, ale czy to powinno nas zniechęcić? Technicznie nie jesteśmy w stanie pomóc wszystkim ale jako wierzący ludzie powinniśmy pomagać w zakresie jaki jest możliwy.

Prowadzi to nas do stanięcia przed potrzebą określenia kryteriów niesienia pomocy. Wydaje się, że musimy się zorganizować, aby móc optymalnie udzielić pomocy i to w taki sposób, aby ta pomoc dotarła do potrzebujących. Zinstytucjonowanie miłosierdzia nie zawsze jest tym o co Bogu chodziło. Oczywiście wyspecjalizowane instytucje są potrzebne, ale w okazywaniu miłosierdzia bardziej chodzi o nas niż o pomoc. Chodzi o budowanie postaw otwarcia na drugiego człowieka, chodzi o wejście w problemy tych, którzy proszą o pewne wyczulenie na krzywdę, o przyjaźń o bycie razem o zasypywanie przepaści. Oczywiście, instytucje są w stanie okazywać miłosierdzie bardziej globalnie, ale stają one pomiędzy mną a osobą potrzebującą. Z punktu formalnego okazałem miłosierdzie, ale tak naprawdę nie zainteresowałem się losem osoby potrzebującej i ona pozostała dla mnie najczęściej anonimową, nie nawiązałem z nią kontaktu, nie zainteresowałem się jej problemem.

Jezus powiedział:

*Temu, kto cię prosi daj, a od tego, który chce od ciebie pożyczyć, nie odwracaj się.*  
*Mat.5,42*

Werset ten występuje w kontekście fragmentów mówiących o wymuszeniach. Wskazuje na sytuacje w których nie tak do końca wydarzenia mają umiejscowienie w naszej woli. W kontekście tych fragmentów Jezus proponuje rezygnację ze swoich racji. Możliwe, że nasze doświadczenie podpowiada nam nie daj się oszukać, możliwe, że ten proszący jest człowiekiem, któremu nie można zaufać, jednak naszą odpowiedzialnością nie jest myślenie i zastanawianie się, ale otwarcie na drugiego człowieka. Daj i pożyczysz nawet wtedy, gdy wydaje się to inwestycją bez sensu. Nasze otwarcie na drugiego człowieka nie może być budowane na wątpliwościach i na naszych racjach. Miłosierdzie bowiem w swoim założeniu jest decyzją prowadzącą do straty a nie zysku, zwłaszcza straty materialnej, zysk może być jedynie rozpatrywany w sferze ducha. Otwarcie na drugiego człowieka to nie tylko hasło, ale decyzja pozostawienia do jego dyspozycji tego co mam i tego kim jestem, bez stawiania sobie pytania a co ja z tego będę miał?

Dalej Jezus stawia w tej dziedzinie dodatkowe wymagania:

*A czemu widzisz źdźbło w oku brata swego, a belki w oku swoim nie dostrzegasz?*  
*Mat.7,3*

Istnieje w nas naturalna tendencja do traktowania siebie pobłaźliwie. Do stawiania innym wymagań, których my nawet nie jesteśmy w stanie dotknąć. Przykładem może być postawa rodziców żądających od dzieci piątek podczas gdy oni sami nie byli w szkole prymusami. Otwarcie na drugiego człowieka, nie jest możliwe gdy szukam w innych wady i niedoskonałości. Nigdy nikomu nic nie pożyczę jeśli będę analizował niebezpieczeństwa z tym związane. Prawdą jest stwierdzenie, że każdy z nas jest niedoskonały i dlatego potrzebuje Boga, zbawienia i społeczności ludzi wierzących, aby móc rosnąć i rozwijać. Nie możemy patrzeć się na ludzi poprzez pryzmat ich niedoskonałości dlatego, że my sami nie jesteśmy lepsi. Zaufanie kosztuje, jest ryzykiem, które warto podjąć dla budowania postawy miłosierdzia. Oczywiście w ten proces jest wpisane cierpienie, ale przecież Jezus też cierpiał i to z mojej winy.

Jezus idzie jeszcze dalej w swoich rozważaniach na temat relacji z drugimi ludźmi. Nie tylko nakazuje traktować siebie w taki sam sposób ale zakazuje też wydawania sądów:

*Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni.* *Mat.7,1*

Jeśli ja jestem niedoskonały i sam popełniam błędy, jeśli patrzę się na ludzi nie do końca obiektywnie, jeśli moje plany i ambicje prowadzą mnie na manowce niesprawiedliwości to nie mogę sądzić, dlatego, że nie jestem w stanie zrobić tego obiektywnie. Jesteśmy więc prawie u celu naszych rozważań o miłosierdziu. Postawa taka jest możliwa, jeśli nie stawiam warunków wstępnych. Nie mogę więc doszukiwać się podstępów, analizować uczciwości drugiej strony, szukać winy, która była przyczyną złej sytuacji, nie mogę sądzić - bo jeśli to wszystko zrobię to nigdy nie zdecyduję się na okazanie miłosierdzia, zawsze znajdę usprawiedliwienie dla swojego "nie". Zawsze można powiedzieć nie i znaleźć liczne usprawiedliwienia dla takiej postawy, ale Jezus daje nam przykład całkiem innej postawy. Gdyby On popatrzył się na nas z perspektywy takiej jak my oceniamy innych, to czy by się zdecydował na krzyż, na oddanie swojego życia za nas? Uczmy się więc do Jezusa postawy miłosierdzia, która jest czymś więcej niż dzieleniem się dobrami materialnymi z potrzebującymi. Miłosierdzie jest daniem siebie, daniem zaufania, daniem przyjaźni wraz z pomocą właściwą dla danego człowieka. Wreszcie warto pamiętać o przestrodze jaką daje nam Bóg:

*Kto zatyka ucho na krzyk ubogiego, nie będzie wysłuchany, gdy sam wołać będzie.*  
*Przyp.21,13*

## **Nadużycia**

Mówiąc o okazywaniu miłosierdzia warto wspomnieć jeszcze o pewnych negatywnych skutkach jakie ono może nieść. Miłosierdzie okazywane bezmyślnie jest zaproszeniem do lenistwa do postaw i tak mnie się należy więc po co się wysilać. To jest tak jak z zasiłkiem dla bezrobotnych. W niektórych przypadkach opłaca się nie pracować i brać zasiłek odrzucając wszelkie oferty pracy. I tak zasiłek, który miał na celu wspieranie osób znajdujących się w trudnej sytuacji stał się zachętą do nadużycia cierpliwości państwa. Tak jest z każdą pomocą charytatywną. Niesie ona obok pozytywnych efektów i negatywne. Od kilku lat organizuję wyjazdy na obozy charytatywne dla dzieci ubogich. Istnieją rodzice, którzy nasze dobre serce wykorzystują do tego aby zdjąć z siebie odpowiedzialność za dzieci, pieniądze zaoszczędzone

na wyjeździe dziecka można przeznaczyć np.. na alkohol. W ten sposób powstają pewne postawy roszczeniowe typu "mnie się należy". Niestety miłosierdzie mysi się godzić na takie postawy, nie jesteśmy w stanie ich wyeliminować ale możemy je zminimalizować okazując autentyczną troskę o potrzebujących. Miłosierdzie mysi zawierać w sobie więcej niż tylko prosty fakt wsparcia człowieka w potrzebie. Miłosierdzie w żadnym wypadku nie może tolerować grzechu, lenistwa, nałogów. Celem bowiem jego nie jest danie pieniędzy, ale okazanie pomocy.

Warto też przypomnieć sobie wezwanie z "Modlitwy pańskiej", które zawiera obietnicę i ostrzeżenie w tej dziedzinie:

*I odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom; ... Bo jeśli odpuścicie ludziom ich przewinienia, odpuści i wam Ojciec wasz niebieski, a jeśli nie odpuścicie ludziom, i Ojciec wasz nie odpuści wam przewinień waszych. Mat.6,12.14-15.*

Niech te słowa zostaną z nami na koniec naszych rozważań o miłosierdziu. Miłosierdzie jest bowiem drogą dwu kierunkową. Jesteśmy zarówno biorcami jak i dawcami miłosierdzia. Te dwa kierunki są ze sobą związane na zasadzie uzupełniania. Jeśli oczekujesz miłosierdzia Bożego to pamiętaj o okazywaniu miłosierdzia przez siebie, bo inaczej nie licz na Boże miłosierdzie. Może te słowa są zbyt ostre ale takie jest znaczenie przesłania zawartego w powyższym wersecie. Taka jest też obietnica zawarta w tym błogosławieństwie. Ci, którzy okazują miłosierdzie sami jego dostąpią.

## BŁOGOSŁAWIENI CZYSTEGO SERCA

*Błogosławieni czystego serca,  
albowiem oni Boga oglądać będą.*

*Mat.5,8*

"Czystość" jest hasłem, które staje się w dzisiejszych czasach coraz bardziej popularne. Ekolodzy walczą o czystość środowiska, sportowcy o czystość walki na stadionie, medycyna o czystość w czasie zabiegów, a nasze żony o czystość naszych mieszkań. Dzisiejszy świat coraz bardziej zaczyna widzieć, że jego szansą na przetrwanie jest czystość. Zabrudzone środowisko naturalne zagraża bowiem istnieniu nas jako ludzi. Doszliśmy bowiem do takiego rozwoju technicznego, że sami możemy tak zanieczyścić świat, że życie na nim stanie się niemożliwe. Pamiętam z czasów poprzedniej epoki politycznej, że synonimem zachodu była czystość miast, zadbane trawniki, ładne i estetyczne opakowania, wystrzałowe sklepy, to było to z czym kojarzył nam się dobrobyt.

Na zagadnienie czystości możemy spojrzeć nie tylko od strony ekologicznej, czy estetycznej, ale też pojęcie to funkcjonuje w sferze duchowej w etyczne i moralności. Można mieć nieczyste sumienie, nieczyste ręce, czyste serce itd.. Czystość jest więc hasłem moralnym, określa ona pewien stan ducha. Czystość w ujęciu etycznym jest postawą, która oznacza doskonałość postępowania. Z tego krótkiego przeglądu znaczenia słowa "czystość" możemy zobaczyć, że jest to słowo ważne i istotne dla nas.

### Czystość serca

Pojęcie czystości było ważne w nauczaniu Jezusa. W wielu miejscach Ewangelia mówi o tym zagadnieniu etycznym. Kulminacyjnym punktem w nauczaniu o czystości jest włączenie tego zagadnienia do ośmiu błogosławieństw. W Kazaniu na Górze zapisane jest błogosławieństwo, które brzmi:

*Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.*

*Mat.5,8*

"Czyste serce" jest kluczem tego błogosławieństwa i aby je zrozumieć musimy wyjaśnić sobie sam termin "czyste serce". Słowo "Serce" nie jest tutaj rozumiane w wymiarze biologicznym, jako jedna część ciała, ale ma znaczenie duchowe. "Serce", o którym tutaj mowa, jest pojęciem etycznym i moralnym, jest miejscem gromadzenia się wszelkich uczuć i decyzji.

W obiegowym słownictwie istnieje pojęcie serca jako miejsca gromadzenia uczuć. I tak na przykład, "Człowiek bez serca" to ktoś postępujący bez skrupułów, potrafiący wydawać wyroki bez litości, nie rozumiejący słabości i upadków innych, nie potrafiący przebaczyć. "Kamienne serce" jest określeniem człowieka niepotrafiącego kochać. "Złamane serce"



określa człowieka zniechęconego, oszukanego, zawiedzionego. Serce jest symbolem miłości, miejscem lokowania uczuć. Prawie na każdej kartce pocztowej mówiącej o miłości znajduje się symbol serca, "oddać swoje serce" to w ludowych porzekadłach znaczy tyle samo co zakochać się, lub poświęcić jakiejś sprawie.

Błogosławieństwo to odwołuje się do sfery naszych decyzji, moralności i uczuć - do tego wszystkiego co jest związane z motywami i miłością. Jezus kieruje naszą uwagę na coś, co nie jest rozumową spekulacją, ale na coś, co jest nieuchwytnie, niewymierne, trudne do uzasadnienia (np.. trudno jest powiedzieć dlaczego zakochałem się w jakiejś osobie). Z drugiej strony zdajemy sobie sprawę, że czystość serca ma ogromne znaczenie dla całości funkcjonowania człowieka, bo przecież serce jest źródłem naszych wszystkich decyzji. To serce jest siedzibą sumienia, moralnych decyzji, uczuć. Jeśli więc w tej sferze naszego życia będziemy czysti to i całe nasze życie zostanie zdominowane przez czystość, jeśli będzie odwrotnie, to będzie miało to wpływ na nasze wszystkie decyzje.

### **Charakterystyka czystego serca.**

Nie tylko w życiu wiary przyjmujemy postawy, które są przeznaczone dla publiczności i takie, które są wyłącznie dla nas. Każdy z nas w jakimś tam stopniu żyje w dwóch światach, jeden z nich jest wyłącznie na nasz użytek, drugi jest wyłącznie na użytek publiczności. Postawa zgodności naszych motywów i czynów jest właśnie tym o co chodzi w tym błogosławieństwie. Nieczyste motywy działania są zjawiskiem, które utrudnia nam życie, wprowadza do naszych relacji z innymi brak zaufania, niechęć, jest powodem zawiedzionych oczekiwań. To właśnie ten dualizm sprawia, że na świecie jest tylu zawiezionych. Oto komuś zaufaliśmy, oddaliśmy mu swoje umiejętności, swoje serce myśląc, że jego motywy działania są inne niż to, co wyszło po jakimś czasie. Najprostszym przykładem jest zawiedziona miłość. Oto np.. chłopiec pragnie mieć kogoś na wakacje i opowiada wielkie historie o miłości swojej dziewczynie, ona w to wierzy, gdyż nie zna motywów działania tego chłopca. Po wakacjach zostaje zawiedzenia, rozpacz a z czasem powstaje niewiara w miłość lub co gorsza ona sama zaczyna grać w tę samą grę z innymi. Jakże często opowiadamy komplementy nie zastanawiając się nad tym, że wcale tak nie myślimy - jest to niebezpieczna gra, bo wytwarza oczekiwania i tworzy nieprawdziwe obrazy w życiu innych ludzi. Możliwe, że uda nam się oszukać brata w kościele, mniej prawdopodobne, że uda nam się oszukać współmałżonka ale na pewno nie uda nam się oszukać Boga.

Wezwanie Jezusa w tym błogosławieństwie jest ważne dla każdego wierzącego człowieka. Nie możemy jako chrześcijanie żyć w zakłamaniu. Jeśli chcemy budować swoją wiarę to musimy oprzeć się na prawdzie. Problem grzechu to problem tworzenia wokół siebie fałszywego i nieprawdziwego obrazu świata. Życie w prawdzie i w Bogu jest życiem w czystości serca. Gdy pojawiają się w nas ukryte motywy, ukryte ambicje, gdy zaczynamy budować obraz swej osoby w taki sposób aby je zrealizować, to wtedy właśnie mamy do czynienia z nieczystym sercem. Wcale nie musi to być pragnienie grzechu, chociaż pojęcie czystości zawiera i ten aspekt. Jezus wzywa nas abyśmy byli wiarygodni, aby to co na zewnątrz było i wewnątrz nas. Nie jest to łatwe zadanie, nie jest to proste, ale konieczne w procesie budowania naszej wiary.

Czyste serce i czyste ręce są według Słowa Bożego warunkiem bycia przed obliczem Boga:

*Któż może wstąpić na górę Pana? I kto stanie na jego świętym miejscu? Kto ma czyste dłonie i niewinne serce, kto nie skłania duszy swej ku próżności i nie przysięga obłudnie, ten dostąpi błogosławieństwa od Pana.* Ps.24,3-5

Czyste serce jest w tym wersecie utożsamiane z jednej strony z czystymi rękoma - oba elementy wpływają bowiem jedno z drugiego, a z drugiej strony nie czyste serce kojarzy się psalmiście z próżnością i obłudą. Obłuda i próżność są motywami wpływającymi właśnie z serca, które knuje coś złego, które nie jest szczere, które pragnie ukryć prawdziwe motywy działania. Psalmista widzi też zależność aktu wewnętrznego (serca) z aktem zewnętrznym (ręce). Zawsze bowiem istnieje ścisły związek pomiędzy tym, co robimy dla oka, co uzewnętrzniamy a tym, co jest motywem tego uzewnętrznienia, co więcej prawda zawsze wychodzi na jaw, nie da się bowiem prawdy ukryć. Obłuda jest w stanie odnieść sukces w jakimś krótkim okresie czasu ale ten okres czasu jest wystarczający aby komuś lub czemuś zaszkodzić. Bóg bardzo poważnie traktuje ten problem. Nikt kto ma nieczyste serce nie może zbliżyć się do Boga, nie może stanąć przed jego obliczem, czyli na jego "świętej górze" i "na miejscu świętym" i takiemu człowiekowi Bóg błogosławić nie będzie. Niech te słowa będą i dla nas ostrzeżeniem, przestrożą. Doświadczajmy siebie i swoje serce, spójrzmy na swoje wnętrza. Czy mamy czyste serca? Czy nasze motywy działania są w zgodzie z Bożą wolą? Czy w naszych decyzjach można znaleźć obłudne postępowanie? Te pytania są bardzo ważne i warto przez chwilę nad nimi się zastanowić.

## **Stan "bez grzechu"**

Czystość jest ważnym zagadnieniem. Apostoł Paweł pisze o niej w swoich listach:

*Wreszcie bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały.* Fil.4,8

W naszych rozważaniach do tej pory koncentrowaliśmy się na motywach działania. Pominęliśmy jeden bardzo ważny aspekt czystości. Czystość w tradycyjnym rozumieniu to stan doskonałości, stan bez grzechu. Sięgamy więc tutaj do bardzo ważnego aspektu ludzkiego działania. Czystość to pewne decyzje, wybory moralne, w których występuje zgodność naszych myśli i czynów z ogólnie przyjętymi normami postępowania. Apostoł Paweł wzywa nas abyśmy koncentrowali się na dobru i sprawiedliwości już na etapie naszych myśli. W naszym umyśle bez przerwy coś się dzieje, w nim bowiem przeżywamy to wszystko, co się w koło nas dzieje, w naszym umyśle rodzi się zarówno grzech jak i dobro, to tam powstają decyzje i tam dokonujemy wstępnych wyborów, to w umyśle szukamy rozwiązania problemów na jakie się napotyka. Pierwsze sito dla pytania: "Co zrobić" rozgrywa się w umyśle, to tam eliminujemy niekorzystne według nas rozwiązania. Dlatego Paweł zachęca nas do wyeliminowania z naszych myśli tego wszystkiego co jest grzeszne a wtedy i nasze życie będzie czyste w Bogu.

*Światłem ciała jest oko. Jeśli tedy oko twoje jest zdrowe, całe ciało twoje jasne będzie.*

*Mat.6,22*

Nie tylko umysł uczestniczy w procesie decyzyjnym naszego życia. Swoją rolę odgrywa postrzeganie świata. To oczy wyznaczają nam cele i kierunki działania. To poprzez doznania wzrokowe rodzą się w nas pragnienia i pożądania, to oczy wreszcie kształtują nasz obraz piękna i brzydoty. Ostatnie przykazanie dekalogu "nie pożądaj" znajduje swoją pierwszą podnieętą właśnie poprzez ten organ. Jezus stwierdza bardzo ważny fakt. Jeśli nasze oczy są

duchowo zdrowe, jeśli one koncentrują się na dobru i sprawiedliwości, jeśli wypatrują Pana, to wtedy i całe ciało zachowane jest w czystości.

Następnym elementem, który ma wpływ na czystość jest nasz język. Psalmista tak o nim pisze:

*Panie, postaw straż przed ustami moimi, pilnuj drzwi warg moich! Nie dopuść, aby serce moje skłaniało się do złego* Ps.141,3-4a

Mowa jest następnym źródłem grzechu i nieczystości w naszym życiu. Właśnie tędy dochodzi do nieporozumień, kłótni, nienawiści, to językiem obrażamy naszych przyjaciół, umawiamy się na realizację grzechów, to poprzez język realizujemy swoje obłudne plany, to nim dyskredytujemy naszych bliźnich, niszczyliśmy przyjaźnie i miłości. Język odgrywa bardzo ważną rolę w naszym życiu. Jest bowiem źródłem komunikacji, cała nasza cywilizacja funkcjonuje dzięki umiejętności porozumiewania się. Na styku naszego języka i motywów działania powstaje bardzo mocne sprzężenie zwrotne. Każdy grzech zaczyna się bowiem od słów, każdy dobry czyn ma swoje źródło w języku. Umiejętność zapanowania nad językiem jest uważana za przejaw dojrzałości i doskonałości. Wypowiedane przez nas słowa wypływają z naszego serca i świadczą one o stanie naszego umysłu. Jeśli serce jest czyste to i język będzie spełniał swoją rolę należycie. Jezus widzi tę zależność i tak mówi do faryzeuszów:

*Plemię żmijowe! Jakże możecie mówić dobrze, będąc złymi? Albowiem z obfitości serca mówią usta. Dobry człowiek wydobywa z dobrego skarbca dobre rzeczy, a zły człowiek wydobywa ze złego skarbca złe rzeczy.* Mat.12,34-35

Serce determinuje obraz naszej osoby na zewnątrz. Niestety nie można zbyt długo oszukiwać innych. Przez jakiś czas możemy uchodzić za ludzi sprawiedliwych i dobrych, ale po jakimś czasie prawda wyjdzie i tak na wierzch. Nie można być dobrym mając złe serce, żyjąc w grzechu. Dlatego Paweł napisał w jednym z listów, że człowieka wierzącego i narodzonego na nowo można poznać nie tylko po deklaracjach, ale przede wszystkim po owocach jego życia. Taka jest prawda. Czyste serce musi mieć odniesienie do praktycznego życia, musi przynosić owoce sprawiedliwości i dobra, nieczyste serce wręcz przeciwnie.

*...nie bądź też uczestnikiem cudzych grzechów; siebie samego czystym zachowaj*

1Tym.22b

Zagrożeniem dla naszej czystości jest nie tylko nasz umysł, wzrok ale inni ludzie. Człowiek poszukujący czystości buduje też odpowiednie relacje z ludźmi. Niewłaściwe towarzystwo zmienia ludzkie postawy, wymusza proces dostosowawczy. Wcześniej, czy później człowiek taki wsiąka w grupę i przejmuje od niej styl życia i zachowania. Mądrością rodziców jest dobieranie towarzystwa dla dzieci, pomimo ich protestów. Równieżnicy kształtują charakter człowieka, wykształcają pewien styl zachowania i wymuszają określone decyzje. Według tej zasady, ktoś kto przyjaźni się z pijakami będzie prawdopodobnie pił. Ktoś kto chodzi do kościoła ma dużą szansę na zostanie wierzącym itd....

Czystość serca jest procesem a nie jednorazowym aktem naszego życia. Czystość ta rodzi się w naszym życiu i podlega procesowi rozwoju. Ważną rzeczą jest abyśmy poprzez swoje decyzje i wyboru umacniali proces wzrostu a nie szkodzili mu podejmując nierozsądne decyzje w życiu. Błogosławieństwo, które aktualnie omawiamy zakłada proces wzrostu i rozwoju, jest zadaniem jakie stoi przed człowiekiem wierzącym. W tym procesie ważne jest nie tylko nasze wnętrze ale środowisko, w którym się poruszamy. Powinniśmy umieć dokonywać właściwych wyborów w tej dziedzinie.

## Nieczyści

Do tej pory mówiliśmy o czystości. Warto teraz na zasadzie przeciwności zastanowić się nad nieczystością serca. Poprzez ten aspekt łatwiej jest nam zrozumieć przesłanie błogosławieństwa mówiącego o czystości.

W naszym sercu rodzą się czasami takie pragnienia jak żądza sukcesu, osiągnięcie niezасłużonych korzyści materialnych, pożądlivość, ambicje, pragnienie cudzołóstwa itp. Najlepszą metodą osiągnięcia takich celów jest ukrycie ich przed otoczeniem. Ubiera się więc pożądlivość w piękne słowa o służbie, miłości, trosce o dobro innych itp. Tworzy to przeświadczenie o naszej doskonałości i naszych czystych motywach. W tym właśnie tkwi największe niebezpieczeństwo, gdyż postawy takie są trudne do rozpoznania i często gdy zostaną ujawnione to jest za późno na refleksję, na przeciwdziałanie, na naprawienie strat. Niejeden z nas przeżył rozczarowanie drugimi ludźmi, którzy okazali się zwykłymi oszustami.

Faryzeizm w historii Izraela był ruchem, którego początki były szlachetne i prawdopodobnie wielu szlachetnych ludzi było faryzeuszami, ale zasłynęli oni jako ludzie o rozdwojonej moralności, jako ci którzy na zewnątrz utrzymywali pozory czystości wewnątrz zaś byli puści i nieczyści. Czystość na użytek publiczności jest problemem tak starym jak człowiek. Właśnie o nich Jezus powiedział:

*Biada wam uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że podobni jesteście do grobów pobielanych, które na zewnątrz wyglądają pięknie, ale wewnątrz są pełne trupich kości i wszelkiej nieczystości.* Mat.23,27

Nieczyste serce to serce które nie ma w sobie miłości i dobroci, które dąży do zła, chociaż tak jak w powyższym wersecie próbuje utrzymać pozory pobożności i świętości.

Prorok Izajasz wypowiada podobną myśl i uważam godną przytoczenia, gdyż słowa jego są aktualne w naszym kraju:

*...Ponieważ ten lud zbliża się do mnie swoimi ustami i czci mnie swoimi wargami, a jego serce jest daleka ode mnie, tak że ich bojaźń przede mną jest wyuczonym przepisem ludzkim.* Iz.29,13

Izajasz napisał te słowa na około 600 lat przed narodzeniem Chrystusa i są one aktualne do dzisiaj. Spójrzmy na współczesny kościół, ile w nim jest udawania. Z jednej strony są zasady i piękne słowa a z drugiej strony jest udawana wiara. Zewnętrzny gest wiary: niedzielne nabożeństwo, paciorek, święta, ślub i pogrzeb są to jedyne przejawy pobożności wielu naszych rodaków. Wyuczony zewnętrzny gest, bezmyślne uczestnictwo w czymś religijnym. A z drugiej strony zachowania, które niewiele mają wspólnego z wiarą. Jakże normalnym obrazem jest łamanie zasad dekalogu przez tak zwanych wierzących, skłócone rodziny chrześcijańskie, brak miłości, brak życia duchowego wielu chrześcijan, wolna miłość, czy wreszcie dyskusja na temat dopuszczalności aborcji w kraju w 90% chrześcijańskim jest jednym z wielu przykładów na aktualność powyższego wersecu. Dla wielu Polaków wiara i Bóg nie mieszkają w ich sercach, wielu z nas nigdy nie czytało samodzielnie Biblii, nigdy tak naprawdę nie modliło się. Pozory wiary mają związek ze wzrostem przestępczości, z szerzącą się nienawiścią i to nawet płynącą z ambon. Nawet wśród duchownych można dostrzec ten dualizm, głoszą oni inne prawdy publicznie a inne wyznają swoim życiem.

Budowanie "czystego serca" powinniśmy właśnie rozpocząć od sfery wiary. Powinniśmy otworzyć swoje serce na Boga i jego Słowo, powinniśmy budować swoje życie o jego zasady. Powinniśmy postawić Boga na pierwszym miejscu nie tylko w naszych deklaracjach

słownych, ale w naszych sercach a wtedy ten werset przestanie nas straszyć. Możemy oszukać w tej dziedzinie sąsiada ale nie Boga. Bez czystego serca nie mamy żadnej szansy bycia dobrymi ludźmi:

*Albowiem z wnętrza, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, wszeteczeństwa, kradzieże, morderstwa, cudzołóstwo, chciwość, złość, podstęp, lubieżność, zawiść, bluźnierstwo, pycha, głupota; wszystko złe pochodzi z wewnątrz i kala człowieka. Mar.7,21-23*

Niech te słowa zostaną dla nas nie tylko ostrzeżeniem i przestrogą ale i zachętą do budowania czystego serca - które jest w stanie uzdrowić nas całych.

### **Jak osiągnąć czyste serce?**

Jak osiągnąć czyste serce? Jest to dobre pytanie. Wiele powiedzieliśmy już na temat "czystego serca" ale to co najważniejsze w tym wszystkim to proces, który sprawi, że i my będziemy realizowali to błogosławieństwo w swoim życiu.

Pierwszym krokiem w drodze do "czystego serca" jest nasze nawrócenie. Bez tego elementu nie możemy mieć czystego serca. W życiu każdego z nas musi nastąpić punkt zwrotny, w którym zdamy sobie sprawę, że żyjemy dla grzechu a potrzebujemy Boga. Wyznanie swoich win Bogu, decyzja powierzenia swojego życia Stwórcy, przyjęcie jako daru zbawienia w Chrystusie Jezusie jest podstawowym krokiem w realizacji błogosławieństwa tego i innych.

Drugim krokiem to realizowanie w swoim życiu programu, który nas będzie zbliżał ustawicznie do Boga. Pamiętajmy, że czyste serce jest darem Boga (Ez.36,26) i bez zabiegania i poszukiwania bliskości z Bogiem, nie będziemy mogli budować w swoim życiu "czystego serca". Wiara to droga, to bycie aktywnym, to wzrost. Wiara jest procesem, który trwa przez całe nasze życie od dnia naszego nawrócenia aż do nieskończoności.

Nasz wzrost duchowy możemy realizować poprzez zbliżanie się do Jezusa i budowanie naszego życia w oparciu o jego osobę:

*Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie ..  
Fil.2,5*

Niech te słowa będą dla nas programem życia. Upodobnianie się do Jezusa jest zadaniem duchowym dla nas i naszej wiary. Możemy też przeczytać Fil.4,13; IPtr.1,16;Dz.15,9 aby jeszcze pełniej zobaczyć potrzebę wzrostu duchowego i rozwoju naszego życia w Bogu.

Pamiętajmy, że nagrodą w tym błogosławieństwie jest obietnica "oglądania Boga", warto skorzystać z tego błogosławieństwa.

Zadajmy sobie na koniec kilka pytań: Czy nasze życie wiary jest bezinteresowne? Jakie są nasze motywy uczestniczenia w życiu kościoła, obowiązek, chwała Chrystusa? Jakimi najgłębszymi motywami kierujemy się w budowaniu naszych relacji z innymi ludźmi? Jakie cele w naszym życiu chcemy osiągnąć? Uczciwa odpowiedź na te pytania powinna wskazać nam punkt, w którym jesteśmy, i pozwoli nam odpowiedzieć sobie na pytanie najważniejsze: Czy moje "serce" jest czyste?

## BŁOGOSŁAWIENI POKÓJ CZYNIĄCY

*Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi będą nazwani.*  
*Mat.5,9*

Istnieją miłe słowa dla człowieka. Takim najmiłszym słowem jest niewątpliwie słowo "miłość", ale tuż za nim jest na pewno słowo "pokój". Marzeniem każdego pokolenia jest przeżycie swojego życia w pokoju. Nie ma niczego tak cennego jak właśnie on. Czasy pokoju to czasy rozwoju, harmonii i radości. Wojna i niepokój burzą życie ludzkie, wprowadzają straty i dość często rujnują cały dorobek. Moja babcia opowiadała mi, że w czasie wojny w jednym prawie dniu straciła cały swój majątek, pieniądze w banku straciły swoją wartość, a samochód, który był źródłem ich utrzymania został zarekwirowany. Wielu w wyniku wojny traci swoich najbliższych, giną na niej najlepsi, najbardziej sprawni ludzie. Marzenie o pokoju jest marzeniem, które nie często było w historii świata realizowane. Podobno, ktoś policzył, że w ostatnich 4000 lat było tylko 300 lat pokoju. Niewiadomo na ile jest to liczba prawdziwa, ale niedaleko odbiega od prawdy. Podręcznik historii to podręcznik o wojnie, przerywanej krótkimi okresami pokoju.

Dzisiaj w Europie końca dwudziestego wieku nadal nie ma pokoju. Od wielu lat prowadzona jest wojna w Irlandii, pomimo tworzenia przez ponad pół wieku jednego państwa współczesna Jugosławia jest wstrząsana bezsensowną wojną domową w imię iluzorycznych racji nacjonalistycznych. Przykłady te wskazują, że pomimo wielu wysiłków ludzkich pokój jest czymś bardzo kruchym. Współcześnie najbardziej dochodowym przemysłem jest przemysł zbrojeniowy. Pomimo licznych konferencji i traktatów pokojowych państwa zbroją się, wojsko jest nadal szkolone do zabijania, laboratoria naukowców pracują nad doskonalszymi systemami walki. Organizacje międzynarodowe walczą nieskutecznie o pokój.

Dlaczego istnieje taka rozbieżność pomiędzy naszymi oczekiwaniami a faktami? Dlaczego w naszym życiu tak mało jest pokoju? Wokół nas jest wiele niepokoju, strachu, nienawiści, walki. Te małe wojny rozgrywają się w naszych rodzinach, miejscach pracy. Wojny na słowa, na złościwości, na nienawiść - nie muszą być prowadzone przy użyciu czołgów aby były dotkliwe, aby niszczyły, aby sprawiały ból i cierpienie.

Próby zaprowadzenia pokoju prawie zawsze są nieskuteczne. Głównym powodem jest to, że współcześni czyniele pokoju pragną usuwać skutki a nie przyczyny. Źródłem pokoju jest bowiem sam Bóg i poza nim nie ma pokoju. Nasze niepokojowe zachowania mają swoje źródło w braku pokoju z Bogiem a nie w niedoskonałości systemów, czy złej woli pewnych ludzi. Dlatego Jezus w Kazaniu na Górze powiedział takie między innymi słowa:

*Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi będą nazwani.*  
*Mat.5,9*

Błogosławieństwo to zakłada aktywność człowieka. Nie mówi o posiadaczach pokoju, ale o czynicielach pokoju. Posiadanie pokoju jest równoznaczne z rozsiewaniem pokoju, gdyż ktoś, kto go osiągnął musi być heroldem i zwiastunem, nie może żyć, bez wprowadzania pokoju w środowisku, w którym mieszka i żyje. Osoba posiadająca pokój promieniuje na zewnątrz i dlatego Jezus mówi o czynicielu pokoju. Jezus widzi to zagadnienie jako pewien proces, który przebiega w czasie, wymaga naszego zaangażowania i wysiłku. Pokój pochodzi od Boga i dlatego jego konsekwencje muszą oddziaływać na zewnątrz. Pokój to nic innego jak uzdrawianie relacji i dlatego każdy obdarzony pokojem w Bogu jest jego czynicielem.

### **Definicja pojęcia "pokój".**

W tym miejscu warto zastanowić się, nad definicją słowa "pokój". Czym więc jest pokój, o którym tutaj mowa? Samo słowo "pokój" jest w naszym rozumieniu stanem pewnego ładu i porządku charakteryzującego się brakiem przemocy, gwałtu, nienawiści. Stanem, w którym nasze relacje z innymi osobami są dobre i przyjazne, oparte na szacunku, ochronie dóbr osobistych, na prawie i prawdzie. Słowami mającymi bliskoznaczny związek ze słowem "pokój" są słowa: "miłość", "przyjaźń", "współpraca", "szacunek", "pomoc" itp.

Słowo to ma dwa różne, choć zależne od siebie wymiary. Można spojrzeć na to zagadnienie od wnętrza człowieka jak i od otaczającej nas zewnętrznej sytuacji. Trzeba przyznać, że w tym przypadku występuje dość znaczna zależność pomiędzy naszym życiem wewnętrznym a zewnętrznym. Płaszczyzna psychiczna i społeczna w przypadku budowania pokoju jest współzależna od siebie. Trudno sobie wyobrazić sytuację gdy, ktoś buduje pokój w swoim środowisku sam będąc pełen niepokoju, nienawiści i zazdrości. Takie budowanie jest niemożliwe i nierealne. Oczywiście dla swoich koniunkturalnych korzyści taki człowiek może tworzyć pozory pokoju, ale przecież nie o to chodzi.

"Czyniciel pokoju" to przede wszystkim człowiek, który sam posiada w sobie pokój. Bez ułożenia swojego wewnętrznego życia nie można uzewnętrzniać pokojowych zachowań. Nie można bowiem tworzyć czegoś na zewnątrz, co nie wypływa z naszego wnętrza. Oczywiście można rozpocząć grę w pokój, można dla własnych korzyści mówić o pokoju, ale takie postawienie sprawy nie może zbudować prawdziwego pokoju a jedynie pokój koniunkturalny, tymczasowy, fałszywy. Zresztą budowanie pokoju we współczesnym świecie ma często taki właśnie charakter.

Na zagadnienie pokoju możemy spojrzeć od strony stosunków międzyludzkich. Pokój jest często postrzegany jako zewnętrzny stan stosunków z innymi osobami lub grupami osób. Mówimy o pokoju w rodzinie, w pracy, w osiedlu, w którym mieszkamy, staramy się o dobre relacje pomiędzy sąsiadami. Pokój może być widziany jako pewien układ w kategorii politycznej i prawnej. Ogólnie rzecz biorąc, mówimy o pokoju jako poczuciu bezpieczeństwa w życiu codziennym. Jest to ważne zagadnienie dla każdego z nas. Brak pokoju w tym najbliższym środowisku jest szczególnie dokuczliwy. Jednak czy można budować taki pokój, bez osiągnięcia pokoju wewnętrznego jednostki?

Słowo "pokój" zrobiło też karierę polityczną. Pokój jest widziany jako stan stosunków pomiędzy narodami. Takie rozumienie tego słowa jest w zasadzie najbardziej popularne. Największa ilość traktatów zawieranych między narodami dotyczy właśnie pokoju. Znamy wiele instytucji międzynarodowych, które mają za zadanie stać na straży pokoju. Budowanie pokoju nie jest łatwe, wymaga czasami niepokojowych decyzji, np. wysłania wojsk, które mają pogodzić zwaśnione strony. Pomiędzy narodami istnieje wiele powodów do niepokoju. Prawie każde państwo na świecie może zgłaszać roszczenia terytorialne, prawie każde

państwo może czuć się pokrzywdzone przez historię. To wszystko wymaga od rządów wielkiego wysiłku, samozaparcia, rezygnacji z roszczeń w imię współpracy, budowania dobrobytu itd.. Jednak tak długo jak poszczególne jednostki nie osiągną pokoju wewnętrznego wysiłki rządów mogą być zniwelowane w bardzo krótkim okresie czasu.

### **Bóg źródłem pokoju.**

Słowo "pokój" jest słowem bliskim naszemu sercu, jednak pokój jest często odległym pojęciem w praktyce, pomimo naszych marzeń o pokoju pozostaje on nie zrealizowanym pragnieniem. Powód tego stanu rzeczy tkwi w naszym niewłaściwym podejściu do realizacji słowa "pokój" w praktyce. Marzymy o pokoju w naszych relacjach z innymi, ale sami pełni jesteśmy niepokoju. Nie można bowiem budować pokoju bez przemiany swojego wnętrza. Żaden wysiłek "pokojuowy" nie powiedzie się gdy my sami będziemy pozbawieni pokoju duchowego.

Głównym źródłem naszego niepokoju jest brak jedności z Bogiem. W ogrodzie Eden, Adam i Ewa podejmując bunt przeciwko Bogu wprowadzili do świata rozdarcie i niepokój. Burząc swoją decyzją porządek ustanowiony przez Stwórcę musieli wprowadzić nieład do swojego życia. Zresztą pierwsze rozdziały Starego Testamentu, dość wyraźnie ukazują w jaki sposób grzech zmienił życie Adam i Ewy a też następnych pokoleń. Grzech przede wszystkim zniszczył dobre relacje z Bogiem, musieli oni opuścić najwspanialsze miejsce do życia - Raj. Zmieniły się relacje pomiędzy nimi, miłość została zastąpiona pożądaniem (IMoj.3,15-21), harmonia brakiem sukcesu w pracy itd.. W następnym pokoleniu nienawiść doprowadziła do pierwszego zabójstwa. Ceną za nieposłuszeństwo była utrata pokoju duchowego i bezpieczeństwa w Bogu. Ci, którzy próbują żyć bez Boga muszą doświadczyć braku pokoju, gdyż jak mówi Pismo Święte:

*Nie mają pokoju bezbożni - mówi Pan*

*Iz.48,22*

Głównym źródłem niepokoju w nas jest właśnie grzech. To on zaburza relacje nasze z Bogiem i z innymi ludźmi. To grzech niszczy nasze poczucie bezpieczeństwa, to grzech jest głównym powodem wojen, konfliktów między sąsiedzkich, rozwodów itp. Grzech sięga głęboko w nas i zmienia nasz sposób postrzegania świata. Grzech jest źródłem naszego wewnętrznego rozdarcia, pisze o tym między innymi apostoł Paweł:

*Albowiem nie rozeznaję się w tym, co czynię; gdyż nie to czynię, co chcę, ale czego nienawidzę, to czynię. A jeśli to czynię, czego nie chcę, zgadzam się z tym, że zakon jest dobry. Ale wtedy czynię to już nie ja, lecz grzech, który mieszka we mnie. Wiem tedy, że nie mieszka we mnie, to jest w ciele moim, dobro; mam bowiem zawsze dobrą wolę, ale wykonania tego, co dobre, brak; albowiem nie czynię dobrego, którego chcę, tylko złe, którego nie chcę, to czynię. A jeśli czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który mieszka we mnie.*

*Rz.7,15-20*

Słowa te są prawdziwe nie tylko w życiu apostoła Pawła, ale też w życiu każdego z nas, ile to już razy podejmowaliśmy mocne postanowienie poprawy a potem robiliśmy te same błędy? Grzech niszczy nasze wnętrze, naszą wolę, naszą wolność sprawiając, że jesteśmy kimś innym niż chcielibyśmy być, że zamiast budować pokój budujemy wokół siebie wiele niepokoju. Ten nasz wewnętrzny niepokój przenosimy na zewnątrz do naszych rodzin, osiedli i narodów. Budowanie więc pokoju od końca nie jest możliwe. Chcąc zbudować pokój musimy rozpocząć od siebie od swojego wnętrza. Suma tych wysiłków musi bowiem uzdrowić relacje w świecie.



Jeśli więc grzech jest źródłem niepokoju to musimy znaleźć źródło pokoju. Źródłem tym jest sam Bóg. W drugim liście do Koryntian Bóg nazwany jest: "Bogiem miłości i pokoju" (IIKor.13,11b). Budując pokój musimy zwrócić się do tego, który ukształtował wszystko wkoło nas i który jest jedyną osobą wiedzącą co dla nas jest najlepsze. Odwrócenie procesu, który wyprowadził Adama i Ewę z ogrodu Eden jest jedynym sposobem do przywrócenia jedności i pokoju w nas samych i w społeczeństwie, w którym żyjemy. Bóg stwarzając świat w swojej wielkiej mądrości tak ukształtował wszystko, aby każdy element wszechświata poruszał się w sposób doskonały. Harmonia, którą Bóg stworzył jest przemyślana i funkcjonuje dobrze. Bóg ma plan i dla życia człowieka. To co nas oddziela od tego planu to nasz osobisty grzech, nasze nieposłuszeństwo. Grzech jest bowiem zastąpieniem Bożej wizji i koncepcji życia swoją własną indywidualną. To właśnie niszczy pokój, gdyż każdy z nas funkcjonuje dość często tak jakby był sam na świecie. Stawiamy na swoje EGO a nie na Boga i jego wolę. Jedynym lekarstwem na to jest powrót do Boga, który umożliwia zharmonizowanie całego naszego życia. Jak to zrobić?

### **Osoba Jezusa Chrystusa - dawcą pokoju.**

Jak już wielokrotnie powtarzałem, powodem braku pokoju jest grzech i jego konsekwencje. Naprawa tego stanu rzeczy nie jest łatwa, gdyż jak mówi do nas Pismo Święte zapłatą za grzech jest śmierć (Rz.6,23). Grzech tworzy nieprzekraczalną barierę pomiędzy nami a Bogiem. Nie można go obejść, ani wyjść samemu z pozycji grzesznika. Bóg znalazł rozwiązanie tego problemu w osobie swojego Syna Jezusa Chrystusa.

Jezus poprzez swoją śmierć zbawił świat. To zdanie funkcjonuje jak slogan, hasło nad którym nie zastanawiamy się, ale co to znaczy praktycznie? Konsekwencją grzechu jest śmierć i oddzielenie od Boga. Nikt, kto jest grzesznikiem nie może przyjść do Boga jeśli przedtem nie zlikwiduje tego, co nas ludzi oddziela od Boga i to oddziela skutecznie. Nie jesteśmy w stanie wykupić się od przekleństwa grzechu i o własnych siłach wrócić do pozycji człowieka z przed grzechu. Jezus to umożliwia. Jego śmierć odmieniła nasz los. Jezus doskonały i bezgrzeszny, Bóg Syn Boży był w stanie zapłacić cenę wykupu i to zrobił. Dlatego też nasze zbawienie jest z łaski a nie z uczynków, gdyż dokonuje się nie dzięki naszym zasługom, ale dzięki wykupieniu przez Jezusa. Zbawienie jest darem, prezentem jaki może nam dać Jezus. Przyjście do Boga za pośrednictwem łaski darowanej przez Jezusa Chrystusa jest jedyną drogą zaprowadzenia w nas pokoju. Apostoł Paweł tak oto widzi to zagadnienie:

*I żeby przez niego wszystko, co jest na ziemi i na niebie, pojednało się z nim dzięki przywróceniu pokoju przez krew krzyża jego.* Kol.1,20

Pokój przywrócony jest w Jezusie, dlatego, że Jezus zlikwidował największe i jedyne źródło niepokoju. Jezus poprzez swoją śmierć umożliwił pojednanie człowieka z dawcą pokoju, z Bogiem. Paweł w innym miejscu napisał:

*Ale teraz wy, którzy niegdyś byliście dalecy, staliście się w Chrystusie Jezusie bliscy przez krew Chrystusową. Albowiem On jest pokojem naszym, On sprawił, że z dwojga jedność powstała, i zburzył w ciebie swoim stojącą pośrodku przegrodę z muru nieprzyjaźni ..* Ef.2,13-14

Ten mur to mur nieprzyjaźni, oddzielenia od Boga, grzechu. Istnieje takie piękne opowiadanie dla dzieci, mówiące o murze, który podzielił puszcę na dwie części po jednej stronie pozostały wszystkie zwierzęta i nieurodzajne ziemie po drugiej to co najlepsze. Zwierzęta próbowały pokonać ten mur ale bezskutecznie. Dopiero Jezus zwałił ten mur i

pojednał nas ze swoim Ojcem, wprowadził do naszego życia harmonię i jedność. Poprzez krzyż możemy osiągnąć pokój. Dlatego Jezus powiedział:

*Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka.* Jan.14,27

Świat daje pokój powierzchowny, nie mający głębokiego podłoża, oparty na rachunku ekonomicznym, podstępnie, siłą. Jezus daje pokój prawdziwy, wewnętrzny, wieczny i skuteczny gdyż sięgający tam gdzie jest źródło niepokoju. Czy chcesz takiego pokoju? Jeśli tak to oddaj i powierz swoje życie Bogu. Oprzyj się o łaskę zbawienia, kroczyć za Jezusem, który jest "drogą prawdą i życiem".

### **Budowanie pokoju zadaniem dla nas.**

Budowanie pokoju rozpoczyna się od aktu wiary i zawierzenia Bogu. Początek naszej drogi z Bogiem wprowadza nas do procesu, który trwa przez całe życie. Pamiętajmy, że to błogosławieństwo brzmi: *Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi będą nazwani.* (Mat.5,9). Treść tych słów zakłada pewną aktywność, zaangażowanie, proces. Czynienie pokoju jest nie tylko jednorazowym faktem w dniu naszego nawrócenia, ale aktywnym procesem rozciągniętym w czasie. Czynienie pokoju to budowanie dobrych relacji w naszym środowisku a też aktywna ewangelizacja, czyli dzielenie się źródłem pokoju z innymi. Czyniciel pokoju nie może być egoistą, który sam coś osiągnął dla siebie, ale musi być tym, który wprowadza pokój w swoim środowisku.

Proces czynienia pokoju jest procesem w realizację, którego zaangażowany jest sam Bóg, poprzez Ducha Świętego. Nie jesteśmy sami, pozostawieni swojemu losowi. To co jest najwspanialsze w życiu wiary to właśnie Boża opieka i troska. Bóg nie postępuje tak jak w teatrze, nie jest widzem ale angażuje się w nasz rozwój i nasze życie. Bóg w twórczy sposób wyciąga do nas rękę, wspiera nasze wysiłki, jest obecny w nas. Z jednej strony mamy wsparcie od strony Boga z drugiej strony czynienie pokoju jest zadaniem jakie stoi przed nami, Bóg potrzebuje naszej aktywności i to nie tylko przez moment ale przez cały okres funkcjonowania świata, tak o tym pisze Paweł w swoich listach:

*A sam Bóg pokoju niechaj was w zupełności poświęci, a cały duch wasz i dusza, i ciało niech będą zachowane bez nagany na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa.*

*1Tes.5,23*

Bóg pokoju twórczo włącza się w nasze życie wiary, budując jego fundamenty. Można się oczywiście spodziewać, że odwieczny wróg tego co boskie nie pozostanie obojętny na ten proces. Paradoksem sytuacji jest to, że autentyczny pokój nie może znaleźć uznania w jego oczach, gdyż szatan tego nie chce. Walka pokoju z niepokojem musi mieć miejsce. Paradoksalność sytuacji polega między innymi na tym, że to co jest pokojem wprowadza niepokój nawet do naszych rodzin:

*Czy myślicie, że przyszedłem, by dać ziemi pokój? Bynajmniej, powiadam wam, raczej rozdzielenie. Odtąd bowiem pięciu w jednym domu będzie poróżnionych; trzech z dwoma, a dwaj z trzema; będą poróżnieni ojciec z synem, a syn z ojcem, matka z córką, a córka z matką, teściowa ze swoją synową, a synowa z teściową.* Luk.12,51-53

Pokój ma swoją cenę, którą niestety trzeba zapłacić. Budowanie pokoju w oparciu o Boga nie znajduje uznania w oczach świata. Boży pokój jest dość często uznawany za bezsensowne zajęcie, sekciarstwo, zabobon, jest ośmieszany a nawet ci, którzy tego pokoju

doświadczają są zniechęceni siłą do wybranej przez siebie drogi. Prześladowanie i cierpienie są jednak treścią następnego Błogosławieństwa.

## **Nagroda**

Jak łatwo zauważyć, każde błogosławieństwo ma swój charakterystyczny układ logiczny. Trzecim elementem tego układu jest nagroda za realizację. W przypadku tego błogosławieństwa nagrodą jest przywilej zostania nazwanym Synem Bożym.

Syn Boży to tytuł przysługujący przede wszystkim Jezusowi Chrystusowi. To On jest prawdziwym i jedynym Synem Bożym. Jednak akt wiary, akt nawrócenie sprawia, że i my możemy być nazwani Synami Bożymi. Bóg niejako nas adaptuje do swojej rodziny. Oczywiście nie dziedziczymy atrybutów Jezusa, ale ten tytuł jest czymś więcej niż zaszczytnym wyróżnieniem. Paweł pisze o synostwie Bożym przez wiarę:

*Albowiem wszyscy jesteście synami Bożymi przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa. Gal.3,27*

Wierzący człowiek to ktoś, kto jest przyobleczony, który znajduje się w .... Jest to wspaniała obietnica zapewniająca nam bezpieczeństwo. Osoba Jezusa spełnia rolę pancerza dzięki, któremu nic nam zagrozić nie może. Czyniciel pokoju to ktoś, kto żyje w Bogu i dla Boga, ktoś, kto korzysta z Bożej ochrony, ktoś, kto ma zagwarantowane niebo. I to jest wspaniałe! Warto być czynicielem pokoju. Warto być z Bogiem na wieki. Możesz i ty skorzystać z tego błogosławieństwa. Niech słowa ostatniego wersetu, który chciałby przytoczyć pozostaną z wami na zawsze:

*A Bóg pokoju niech będzie z wami wszystkimi. Amen Rz.15,33*

## PRZEŚLADOWANI

*Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie z powodu sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebios. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć i prześladować was będą i kłamliwie mówić na was wszelkie zło ze względu na mnie! Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie; tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.*

*Mat.5,10-12*

Człowiek jest istotą społeczną. Do prawidłowego funkcjonowania potrzebuje istnieć w grupie. Społeczeństwo daje poczucie bezpieczeństwa. Dziecko bojące się ciemności przestaje się bać, gdy jest w ciemnym pomieszczeniu z kimś innym, raźniej jest pójść do dentysty z przyjacielem niż samemu, wycieczka w góry w towarzystwie innych ludzi jest bardziej ciekawa niż samotna. W obawie przed samotnością zakładamy rodziny. To wszystko wskazuje na ogromną potrzebę bycia razem, zdążania do wspólnego celu, współpracy ze sobą. Dla bycia razem jesteśmy w stanie nawet przymknąć oko na nieprawidłowości występujące w grupie. Głębokie pragnienie bycia razem było niejednokrotnie początkiem nikotynizmu i alkoholizmu. Strach przed odrzuceniem przez grupę jest większy od strachu przed konsekwencjami czynów. Społeczeństwo wyznacza pewne normy i zasady funkcjonowania. Prowokuje do pewnej unifikacji zachowań, przekonań i wierzeń. Grupa jest najczęściej niechętna zmianom i reformom, dlatego tak trudno jest zmodyfikować istniejące od dłuższego czasu instytucje.

Z drugiej strony podświadoma chęć ochrony jedności grupy jest przyczyną nerwowych reakcji, gdy ktoś się w grupie wychyli, czyli zachowa inaczej niż było akceptowane. Pamiętam, że w trakcie mojej pracy zawodowej pracowałem jednego razu w małej firmie, w której zwyczajem były imprezy alkoholowe raz na jakiś czas, gdy się okazało, że nie piję grupa dość szybko pozbyła się mnie. Pretekstem była moja wada wzroku, która uniemożliwiała mi pracę na wysokości. Wysokość, o którą chodziło to była wysokość niskiej drabiny. Byłem postrzegany jako zagrożenie dla grupy.

Boimy się innych. Ten strach przed innymi jest głównym źródłem nietolerancji, rasizmu, prześladowań religijnych. Prawie niewierzący rodzice bronią wiary swoich ojców za wszelką cenę dopiero w momencie gdy ich dziecko przyłączyło się do innej grupy. Stajemy się rasistami, gdy narzeczony naszego krewnego ma inny kolor skóry itd.. itd.. W nas istnieje wielki wewnętrzny sprzeciw wobec inności. Nasz strach przed nią nie jest najczęściej uzasadniony, nie potrafilibyśmy go wytłumaczyć.

## Treść błogosławieństwa.

Ostatnim błogosławieństwem wypowiedzianym przez Jezusa w Kazaniu na Górze jest błogosławieństwo dotyczące właśnie prześladowanych. Przeczytajmy je:

*Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie z powodu sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebios. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć i prześladować was będą i kłamliwie mówić na was wszelkie zło ze względu na mnie! Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie; tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.*

*Mat.5,10-12*

To błogosławieństwo składa się z dwóch części. Mówi o błogosławionym prześladowaniu z powodu sprawiedliwości i z powodu osoby Jezusa. Oba przypadki są ze sobą połączone i jeden wypływa z drugiego. Warto zauważyć, że błogosławieństwo to nie zachęca do cierpienia, ale stwierdza sam fakt prześladowania. Cierpienie spowodowane przez prześladowanie nie jest celem samym w sobie, ale skutkiem postawienia na autentyczne wartości. Prześladowanie przychodzi z powodu sprawiedliwości i wiary. Chrześcijanin nie jest człowiekiem, który musi cierpieć, aby wejść do Królestwa Bożego, ale cierpi dlatego, że tam idzie. Z drugiej strony, warto pamiętać, że jeśli nie jest prześladowany to też droga do Królestwa Bożego jest dla niego otwarta. Prześladowanie jest widziane tutaj jako skutek uboczny wiary, a nie jako jej cel.

## Dwa obozy

Dlaczego osoby dążące do sprawiedliwości, ufające Jezusowi są narażone na prześladowanie? Wiara z punktu widzenia interesu społecznego wytwarza bardzo korzystne zachowania. Uczciwość, prawdomówność, solidność i inne cechy sprawiają, że wierzący człowiek staje się lepszym pracownikiem, współmałżonkiem, dzieckiem w rodzinie. Wierzący to "fajny gość", jak by powiedziała młodzież, a jednak wiara nie jest w wielu przypadkach odbierana w pozytywny sposób. Chrześcijaństwo, które propaguje podobne wartości o jakie chodzi światu postrzegane jest dość często jako zagrożenie dla społeczeństwa, zwłaszcza chrześcijaństwo inne niż to oficjalne. Dlaczego? Odpowiedź na to pytanie znajduje się w Biblii. Świat w ujęciu Pisma Świętego ma nie tyle wymiar geograficzny, ale występuje też jako pojęcie teologiczne. Świat jest synonimem pewnej rzeczywistości moralnej i religijnej. W momencie grzechu Adama i Ewy ludzkość odeszła od służby dla Boga do służby dla szatana. Prawdziwym panem tego świata jest osoba szatana, przeciwnika Boga. Biblijny świat to królestwo niepodporządkowanie jurysdykcji Boga. Ludzie w swojej zdecydowanej większości żyją w egoistycznym uwielbieniu samych siebie. Budują wokół siebie specyficzny świat oparty o egoizm, grzech, pożądlivość, przepychanie się łokciami do przodu, nieprawdę. W świecie rządzi prawo silniejszego. Ten świat kieruje się zasadami innymi niż wypływające z Ewangelii. Wiele prawd głoszonych przez współczesnych ludzi nie ma swojego uzasadnienia w Biblii. Prawo państwowe nie jest w całości oparte na prawie Bożym. Prawdziwi chrześcijanie są ludźmi wyrwanymi spod panowania szatana, są jego porażką i przegraną. Wierzący osłabiają królestwo szatana. Jest to główny powód niszczenia przez niego tej grupy ludzi. Szatan próbuje zneutralizować oddziaływanie wiary na świat. Ośmiesza wiarę i kościół, stara się zaszczerpić w nim nieprawdziwe informacje, sprawia, że kościoły bardziej zajęte są sprawami wewnętrznymi niż ewangelizacją, wreszcie stosuje metodę zastraszenia wierzących pokazem siły. Każda metoda, która prowadzi od Boga jest tutaj dobra.

Temu niezachęcającemu obrazowi Bóg przeciwstawia wierzących, którzy stają się wojownikami Boga na tym świecie. W tej wojnie muszą być ofiary, gdyż każda wojna je powoduje. Wiara to nie jest jedna z wielu alternatyw przeżycia swojego czasu, ale jest to wejście na wojenną ścieżkę z tym, który uzurpuje sobie prawo do rządzenia w świecie. W momencie początku naszej wiary następuje w nas radykalna przemiana. Ta przemiana przyporządkowuje nas do innego świata i innego porządku, sprawia, że inne wartości stają się priorytetami w nas. Tak o tej przemianie pisze apostoł Piotr:

*Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości; Wy, którzy nigdyś byliście nie ludem, teraz jesteście ludem Bożym, dla was nigdyś nie było zmiłowania, ale teraz zmiłowania dostąpiliście. Umiłowani, napominam was, abyście jako pielgrzymi i wychodźcy wstrzymywali się od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy.* 1Ptr.2,9-11

Akt wiary zmienia nasze priorytety. Stajemy się w wyniku niego szczególnymi ludźmi. Z "nie ludu" przekształcamy się w najcenniejszy lud nabyty i to nabyty drogocenną krwią Jezusa. Jesteśmy królewskim kapłaństwem i rodem wybranym, jako pielgrzymi na tej ziemi mamy za zadanie "rozgłaszać cnoty tego, który nas powołał". To wszystko co się dzieje z wierzącym człowiekiem nie może podobać się bożemu przeciwnikowi. W momencie aktu wiary stajemy się dezertkami z obozu szatana, a żaden dezertek nie znajduje uznania w oczach dotychczasowych towarzyszy. Co więcej nasza dezercja z obozu wroga pociąga za sobą groźbę innych dezercji. Dlatego właśnie szatan reaguje tak nerwowo na wiarę. Dlatego właśnie chrześcijanie nie są mile widziani w tym świecie. Dlatego szatan dąży do zniszczenia kościoła od zewnątrz i od wewnątrz i trzeba przyznać, że dość często mu się to udaje.

Dzisiejszy kościół nawiedzany jest różnymi fałszywymi teoriami, zaniedbuje ewangelizację, wpada w sidła humanizmu, dobrobytu itd.. Ci zaś, którzy nie chcą ulec pokusie napotykają na przeszkody z prześladowaniem fizycznym włącznie. Ten świat nie jest naszą ojczyzną. Nasze oczy i marzenia skierowane są do innej rzeczywistości. Pisze o tym apostoł Paweł:

*Nasza zaś ojczyzna jest w niebie, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa.* *Fil.3,20*

Wierzący człowiek jest żołnierzem Jezusa. Stoi na pierwszej linii frontu, a to miejsce nie jest bezpieczne. Skuteczność armii zależy od jej oddania sprawie. Jeśli armia wikła się w sprawy tego świata, jeśli wchodzi w układy polityczne, zaczyna prowadzić osiadły tryb życia to wtedy jej siła bojowa maleje. Dlatego Paweł ostrzega swojego przyjaciela Tymoteusza, aby nie uległ pokusie dobrobytu:

Żaden żołnierz nie daje się wplątać w sprawy doczesnego życia, aby się podobać temu, który go do wojska powołał. *2Tym.2,4*

Żołnierz wplątany w sprawy doczesnego świata staje się żołnierzem mniej mobilnym i niepewnym na placu boju, szczególnie niebezpieczne jest, gdy żołnierz zaczyna się utożsamiać z tym z czym ma walczyć. Jednym z największych sukcesów szatana jest wprowadzenie chrześcijan w życie w tym świecie. Wielu ludzi wierzących zamiast zagrażać szatanowi zajęło się gromadzeniem majątku, budowaniem swoich domów, robieniem kariery w tym świecie. Sprawy wiary zaś zostawiają sobie na czas wolny, którego zawsze brakuje. Tego typu żołnierze chrystusowi nikomu nie zagrażają, dlatego kościoły obrastające w dobrobyt i majątki mogą funkcjonować bez stresowo i nikt nie będzie z nimi walczył, gdyż ci żołnierze są już pokonani. Z drugiej strony żywa wiara, zaangażowana, otwarta na ewangelizację musi spotkać się z krytyką, niechęcią, czy nawet wrogością. Paradoksem może

być stwierdzenie jednego doświadczonego pastora, który radził swojemu młodszemu koledze, aby ten nie kładł takiego dużego nacisku na ewangelizację, gdyż w kościele jest wiele innych ciekawych rzeczy do zrobienia. Dalej apostoł Paweł pisze:

*Tak jest, wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, prześladowanie znosić będą.*  
2Tym.3,12

Postawienie w swoim życiu wszystkiego na jedną kartę, na Jezusa musi doprowadzić do niezadowolenia otoczenia. Ciekawą rzeczą jest, że postawienie wszystkiego np. na kartę kariery zawodowej wzbudza uznanie a postawienie wszystkiego na kartę służby dla Boga wzbudza współczucie i strach otoczenia. Jeśli Bóg jest naszym autentycznym priorytetem i jemu jesteśmy w 100% podporządkowani, nie łudźmy się - musimy napotykać na trudności i kłody. Mogą być one różne, począwszy od nacisków psychicznych, poprzez naciski towarzyskie, aż do prześladowania fizycznego. Szatan nie może zniszczyć wierzącego, ale może nastraszyć niewierzących i tym sposobem zabezpieczyć swoje królestwo. Nie dajmy się zastraszyć. Zwycięstwo jest po naszej stronie.

### **Prześladowani dla sprawiedliwości.**

Wydawać by się mogło, że z naszych dotychczasowych rozważań można wyciągnąć jeden wniosek. Prawdziwi chrześcijanie muszą być prześladowani. Nie jest to prawidłowy wniosek. Błogosławieństwo to nie nakłada na nas obowiązku bycia prześladowanym, ale stwierdza taką możliwość. Prześladowanie nie jest cnotą, o którą musimy zabiegać, ale może być ubocznym skutkiem naszej wiary.

Pewien kościół tak bardzo się przejął tym problemem, że sam sprowokował prześladowania. Przystudiowali oni prawo, znaleźli punkty, w których prawo czegoś zabraniało i oni w tych punktach postanowili sprowokować prześladowanie. Np. prawo zabraniało organizowania wieców bez uprzedniego uzyskania zgody władz. Jest to formalność. Aby zdobyć cnotę prześladowanych i dzięki temu tanią reklamę, kościół ten zorganizował wiec ignorując prawo i prowokując prześladowanie. Oczywiście władza musiała z mocy prawa zareagować. Nie o takie jednak prześladowanie chodziło Jezusowi.

W błogosławieństwie tym zapisane są między innymi takie słowa: „*Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie z powodu sprawiedliwości*”. Prześladowanie nie może być przeze mnie sprowokowane, ale może być skutkiem postawienia na sprawiedliwość. Pamiętajmy, że poprzednie błogosławieństwo mówi o czynieniu pokoju. Chrześcijanin jest człowiekiem stawiającym na uzdrawianie relacji w świecie. Ta praca może napotkać na opór, ale celem jej nie jest tworzenie opozycji wobec kościoła. Mamy obowiązek dążenia do sprawiedliwości i pokoju. Jest to priorytetowe zadanie kościoła i wierzących ludzi. Prawdą jest oczywiście, że nie jest to ten sam pokój, do którego dąży świat, prawdą jest, że postępowanie kościoła może nie znaleźć uznania w świecie. Jednak nie prześladowanie jest celem wiary a sprawiedliwość i pokój. Cnotą jest głoszenie ewangelii, wprowadzanie sprawiedliwości i pokoju w tym świecie. Prześladowanie jest produktem ubocznym. Błogosławieństwo bowiem nie wypływa z prześladowania, ale z bycia wiernym Bogu. Prześladowanie potwierdza naszą lojalność wobec Jezusa, naszą wierność, daje nam pewność, że krocymy drogą do Boga.

## Powody prześladowań

Można podać cztery powody jakie szatan ma ,aby prześladować wierzących. Po pierwsze jesteśmy żołnierzami Chrystusa i toczy my wojnę z szatanem, po drugie, nie należymy do tego świata i dlatego świat nas nie chce, po trzecie, ewangelia zagraża pozycji szatana i dlatego pragnie on przeciwdziałać temu zagrożeniu, po czwarte, zaniechaliśmy grzechu a szatan pragnie zmienić naszą decyzję. Te cztery powody w pełni uzasadniają istnienie prześladowań w historii kościoła. W związku z tym, że wszystkie te powody są aktualne do dzisiaj stale nad wierzącymi widnieje groźba prześladowań.

Apostoł Paweł w liście do Efezjan napisał:

*Gdyż bój toczy my nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich.*  
Ef.6,12

W dobie humanizmu niewielu ludzi wierzy w siły ciemności. Największym sukcesem szatana jest mówienie ludziom, że go nie ma. Prawda jest jednak tragiczna. Bóg prowadzi wojnę ze swoim przeciwnikiem, a my chrześcijanie jesteśmy żołnierzami na służbie. Czasami zastraszonymi, schowanymi za grubymi murami kaplic i kościołów, ale jesteśmy żołnierzami na pierwszej linii frontu. Prześladowania są tylko i wyłącznie taktycznym zagranem szatana. Nie powinny nas dziwić, a jeśli zanikają może to znaczyć, że nasze świadectwo jest tak słabe, że nie warto z nim walczyć. Ci, którzy stoją radykalnie po stronie Boga muszą liczyć się z niechęcią i prześladowaniem, które niekoniecznie musi być krwawe. Czasami naciski psychologiczne są bardziej uciążliwe od przemocy fizycznej.

Jezus w Ewangelii Jana powiedział:

*Jeśli świat was nienawidzi wiedzcie, że mnie wpierw niż was znienawidził. Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby to, co jest jego; że jednak ze świata nie jesteście, ale Ja was wybrałem ze świata, dlatego was świat nienawidzi.*  
Jan.15,18-19

Chrześcijanin jest człowiekiem z innego wymiaru. Stawia na inne wartości, stawia na inny system. Jezus wprost pisze o wierzących jako ludziach z nie tego świata. Jesteśmy obcy, a obcy są traktowani czasami jako wrogowie i jako zagrożenie. Rasizm ma swoje podłoże w strachu przed obcymi, którzy wnoszą do społeczeństw coś nowego, stawiają nowe wyzwania dlatego łatwiej niż ich zaakceptować jest ich zwalczać. Filmy fantastyczne pokazują tą prawdę dobitnie. Wszyscy ewentualni kosmici są w tych filmach traktowani jako wrogowie. Chrześcijanie pochodzą z innego świata i dlatego nie mogą być akceptowani przez świat. Nie można ze sobą połączyć tak sprzecznych interesów.

Apostoł Paweł napisał między innymi w liście do Filipian:

*..że stoicie w jednym duchu, jednomyślnie walcząc razem za wiarę ewangelii i w niczym nie dając się zastraszyć przeciwnikom, co jest dla nich zapowiedzią zguby, a dla was zbawienia i to od Boga.*  
Fil.1,27b-28

Szatan nie jest zainteresowany rozwojem wiary. Stosuje różne metody, aby ograniczyć swoje straty. Sieje kłóć w kościele, nominalizm, fałszywe nauki, zachęca wierzących, aby koncentrowali się na sprawach wewnętrznych. Celem ograniczenia zapędów ewangelizacyjnych kościoła próbuje zastraszyć tych, którzy wychodzą na zewnątrz. Drwina, śmiech, epitet, czy nawet więzienie i śmierć są narzędziami jakie nasz przeciwnik stosuje, aby pozbyć się niebezpieczeństwa. Każda z tych metod nie może być skuteczna, gdyż wolą Bożą jest ewangelizacja i szerzenie wiary. Nie możemy dać się zastraszyć, ale odważnie



powinniśmy stać po stronie prawdy i Boga, który zwyciężył świat. Zwycięzcy idą na przód a nie chowają się w bunkrach. Musimy wyjść z naszych kościołów i powiedzieć światu, że Bóg zwyciężył szatana.

Apostoł Piotr widzi powód prześladowań w wyrzeczeniu się grzechu przez wierzących:

*Ponieważ więc Chrystus cierpiał w ciele, uzbrojcie się też i wy tą myślą, gdyż kto cieleśnie cierpiał, zaniechał grzechu, aby pozostały czas doczesnego życia poświęcić już nie ludzkim pożądlivościom, lecz woli Bożej.* *1Ptr.4,1-2*

Nasze zerwanie z grzechem nie może się podobać przeciwnikowi i dlatego chce on nas zachęcić do zmiany stanowiska. Wystarczy pod jego presją przestawić priorytety w swoim życiu aby nas przestał niepokoić.

Musimy pamiętać o wojnie a nie o pokoju. Chrześcijaństwo jest wyzwaniem i sprzeciwem wobec losu do jakiego zmierza świat. Chrześcijaństwo jest postawieniem na Boga i jego wolę, podczas gdy świat tę wolę ignoruje. Szatan poprzez prześladowanie pragnie zachęcić nas do rezygnacji z Boga i wiary, jeśli spotykają nas prześladowania z powodu sprawiedliwości to znaczy, że zostaliśmy uznani za bardzo groźnych przeciwników szatana i to powinno być naszą chlubą, że stoimy po stronie prawdy i Boga.

Prześladowania wypływają czasami z miejsc najbardziej niespodziewanych. Przyjaciele, rodzina nie zawsze rozumie to co się dzieje, nie zawsze rozumie nasze intencje i naszą wiarę. Prześladowanie ze strony najbliższych najbardziej boli i w zasadzie nie ma gdzie uciec od niego. Wielu młodych ludzi doświadcza tego typu przeżyć, gdy w wyniku wiary występują przeciwko tradycji rodzinnej.

## **Nagroda**

Kończąc nasze rozważania na temat tego błogosławieństwa, warto uzmysłwić sobie, że tak jak każde poprzednie i to błogosławieństwo zawiera w sobie obietnicę nagrody. Posłuchajmy:

*Albowiem ich jest Królestwo Niebios.... Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie* *Mat.5,10-12*

Wierzący ludzie, na mocy innych obietnic Pisma Świętego, mają obywatelstwo w Królestwie Bożym. Bycie lub nie bycie prześladowanym nie ma więc w tym przypadku znaczenia. Prześladowanie pełni rolę miernika wiary, sprawdzianu wierności Bogu, ukazuje jedynie, że jesteśmy bożymi dziećmi stojącymi mocno po stronie Boga. Nagroda zapisana w tym błogosławieństwie jest bardziej stwierdzeniem faktu niż nagrodą. Bycie obywatelem Królestwa Bożego nie następuje w wyniku zostania prześladowanym, ale raczej fakt bycia obywatelem tego królestwa jest powodem prześladowania.

W wielu innych miejscach Pisma Świętego istnieją fragmenty, które mówią o skutkach prześladowań dla wierzących ludzi. Piotr napisał w swoim liście:

*A Bóg wszelkiej łaski, który was powołał do wiecznej swej chwały w Chrystusie, po krótkotrwałych cierpieniach waszych, sam was do niej przysposobi, utwierdzi, umocni, na trwałym postawi gruncie* *1Ptr.5,10*

Jezus zaś powiedział:

*Ale kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony* *Mat.10,22*

Te ostatnie słowa kończą nie tylko nasze rozmyślenia o ostatnim błogosławieństwie, ale są też dobre do podsumowania całych rozważań o błogosławieństwach. Mają być one dla nas drogowskazem i celem do jakiego dążymy. Ukazują nam drogi do doskonałości a każdy, kto wytrwa do końca zbawiony będzie.

Bóg pragnie nam chrześcijanom błogosławić, może nie zawsze tak jak robi to świat, ale Boże błogosławieństwa są autentycznymi, zapewniają nasz duchowy rozwój, wskazują nam drogę do Królestwa Niebieskiego i to tę najkrótszą. Rozmyślajmy o nich i stosujemy je w swoim życiu na co dzień, abyśmy osiągnęli doskonałość w Bogu. Pamiętajmy Chrystus zwyciężył świat i my należymy do zwycięzców.

## DODATEK

### Studia Biblijne dla małej grupy

#### LEKCJA 1

#### BŁOGOSŁAWIENI.

##### *I. Wstęp.*

Zastanówmy się, na samym początku nad znaczeniem słowa Błogosławiony. Jest to bowiem słowo nie do końca rozumiane we współczesnym języku. W tradycji kościoła Katolickiego Błogosławionym jest osoba, która jest kandydatem do świętości. Biblijne znaczenie tego słowa jest jednak inne. Słowo "błogosławiony" często występuje w Biblii. Zastanówmy się:

- Jakie znaczenie ma to słowo?

##### *II. Adam i Ewa.*

*IMoj.1:28.*

Po raz pierwszy ze słowem "błogosławiony" spotykamy się w pierwszej księdze Biblii. Po stworzeniu Adama i Ewy Bóg ich pobłogosławił. Zastanówmy się:

- Jakie treści kryje w sobie to błogosławieństwo?

##### *III. Abraham.*

*IMoj.12:1-3.*

Następnym przykładem na znaczenie słowa "błogosławiony" jest przypadek Abrahama. Błogosławieństwo dane Abrahamowi jest inne. Porównajmy oba omawiane błogosławieństwa.

- Jakie wspólne cechy i różnice kryją się w obu błogosławieństwach?
- Jakie wnioski wypływają dla nas z tego błogosławieństwa?

##### *IV. Jakub i Ezaw.*

*IMoj.27:22-36.*

Do błogosławieństw przywiązywano wielką wagę. Przykładem niech będzie historia Jakuba i Ezawa.

- Jak sądzicie, dlaczego Jakub podstępem zdobył błogosławieństwo Ojca?
- Jakie treści zawiera w sobie to błogosławieństwo i czy w historii Izraela spełniły się te słowa?

### ***V. Błogosławieństwa w Nowym Testamencie.***

Ewangelia Łukasza w gronie błogosławionych wymienia Marię.

- Dlaczego Maria nazwana jest błogosławioną?

Następnie Symeon błogosławi Jezusa, Marię i Józefa. Przeczytajmy Łuk.2,34-35 i zastanówmy się:

- Jakie treści zawarto w tych błogosławieństwach?

Osiem błogosławieństw jest inne od omawianych do tej pory.

- Opiszcie, czym różnią się błogosławieństwa z "Kazania na górze" od omawianych przez nas?

- Czy chcielibyście uzupełnić definicję, którą podaliśmy na początku lekcji?

## **LEKCJA 2.**

## **Mat.5:3.**

### **Błogosławieni ubodzy.**

W Nowym Testamencie możemy spotkać fragment nazwany "Kazaniem na górze". Jest to specyficzny wykład, w którym Jezus zawarł istotę i zasadę funkcjonowania Kościoła. Możemy śmiało nazwać to kazanie konstytucją Królestwa Bożego. Kazanie to rozpoczyna się ośmioma błogosławieństwami i to one staną się podstawą naszych rozważań.

- Zastanówmy się, jaką rolę spełnia konstytucja w państwie i jaką rolę spełnia "Kazanie na górze" w Królestwie Bożym? Znajdźmy wspólne cechy.

Pojęcie "ubogi w duchu" jest hasłem, które wymaga głębszej definicji. Przeczytajmy Mat.6:19-21; Iz.57:15 i Łuk.18:9-14.

- Co ten fragment mówi nam o ubogich w duchu? - Podajmy definicję tego pojęcia.

Bycie ubogim w duchu jest zadaniem dla każdego z nas.

- W jaki sposób to błogosławieństwo ujawnia się w naszym życiu? (podzielcie się świadectwem na ten temat)

- Dlaczego Królestwo Boże należy do ubogich w duchu?
- Jak praktycznie widzisz swoją zależność od króla Królestwa Bożego?

### **LEKCJA 3.**

**Mat.4:4.**

#### **Błogosławieni, którzy się smucą.**

To błogosławieństwo jest dziwnym błogosławieństwem. Mówi o błogosławionym płaczu. Płacz jest krańcowym przejawem smutku. W naszych rozważaniach płacz i smutek będziemy ze sobą utożsamiali.

##### **I. Nasze cierpienia.**

**Mat.10:38.**

Jezus powiedział, że każdy wierzący ma wziąć krzyż swój i naśladować Go.

- Jakie jest miejsce płaczu i smutku w życiu człowieka wierzącego?
- W jakich sytuacjach Jezus płakał i czego możemy się od Niego nauczyć?
- Zastanówmy się jakie są powody smutku w naszym życiu i powiedzmy, w jaki sposób jesteśmy pocieszani?

##### **II.Smutek z powodu grzechu.**

**Łuk.7:36-50.**

Fragment ten mówi o incydencie na uczcie u bogatego faryzeusza.

- Czego dowiadujemy się o kobiecie, faryzeuszu i Jezusie w tym fragmencie?
- W jaki sposób to błogosławieństwo zrealizowało się w życiu tej kobiety?

##### **III.Paweł a Koryntianie.**

**IIKor.2:1-10.**

Paweł napisał dwa listy do Koryntian. W obu poucza Koryntian, w jaki sposób powinni żyć dla Boga.

- Dlaczego Paweł płakał pisząc drugi list?
- Jaką cechą charakteru możemy rozpoznać w tym fragmencie? (Kaz.Sal.7:3)

- Czego możemy się nauczyć od niego i jak zastosować tę naukę w naszym zborze?

#### **IV.Świat.**

**Rz.1:18-32.**

Grzech funkcjonuje przede wszystkim poza Kościołem. Skierujmy naszą uwagę na ludzi żyjących wokół nas.

- Jaki obraz świata przedstawia Paweł w swoich listach?

Rz.1 ukazuje tragiczny los ludzi żyjących bez Boga. Patrząc się na współczesny świat łatwo dostrzec jest wspólne zagadnienia. Dziś sytuacja moralna świat jest taka sama jak poprzednio.

- Co możemy zrobić, aby pomóc w znalezieniu drogi do Boga ludziom żyjącym wokół nas?

- Czy smutek z powodu piekła, które jest na końcu drogi twoich sąsiadów, współpracowników, prowadzi ciebie, żeby powiedzieć o ratunku w Jezusie?

#### **LEKCJA 4.**

**Mat.5:5.**

### **Błogosławieni cisi.**

Słowo "cichy" jest ciekawym słowem. Ma bardzo szerokie znaczenie. Jest to bardzo ważna cecha chrześcijanina. Razem z poprzednimi cechami decyduje o obrazie wierzących w oczach Boga i świata.

#### **I.Definicja pojęcia.**

-Słowo "cichy" można określić licznymi słowami pomocniczymi. Zastanówmy się, jakie inne słowa możemy znaleźć na określenie tej cechy

- Które słowo z tej listy podkreśliłbyś i dlaczego?

Każde słowo ma swoje przeciwieństwo; "gwałtowny" jest przeciwieństwem "cichego".

- Scharakteryzuj człowieka gwałtownego?

- Na podstawie znanych faktów z historii świata zastanówmy się, czy gwałtowni ludzie byli w stanie osiąść ziemię?

Przykład historii ukazuje, że gwałt, przemoc i siła nie mogą zrealizować odwiecznych marzeń człowieka o panowaniu nad ziemią. Każda taka próba kończy się klęską.

- Jak myślisz, dlaczego cisi posiadają ziemię?

## **II.Podporządkowanie się Bogu.**

Słowo Boże w gronie cichych wymienia Mojżesza. Przeczytajmy IV Moj.12,3.

- W jaki sposób to błogosławieństwo zostało zrealizowane w życiu Mojżesza?

Następną postacią jest osoba Jezusa. On jako Boży syn realizował to błogosławieństwo.

- Uzasadnijmy werset Mat.11,29 na podstawie faktów z życia Jezusa.

## **III.Zadanie dla każdego wierzącego.**

Przeczytajmy kolejno wersety z Ps.37,1;3,34; Ef.4,2; Tyt.3,2; Kol.3,13.

- Czego możemy się dowiedzieć na temat cichości z tych fragmentów?

- Jak te prawdy zastosować w życiu codziennym?

Cichość ukazuje bardzo ważną cechę charakteru wierzącego. Zawsze powinniśmy rozwijać się w tej dziedzinie. Módlmy się, aby nasze życie było błogosławionym w cichości.

## **LEKCJA 5.**

## **Mat.5,6.**

### **Błogosławieni, którzy pragną sprawiedliwości. cz.1.**

Dzisiejsza lekcja dotyczy czwartego błogosławieństwa. Zastanawiać się będziemy nad znaczeniem głodu i pragnienia sprawiedliwości w życiu człowieka wierzącego.

- Jakie znaczenie ma głód i pragnienie fizyczne w życiu człowieka? Jak często jesteśmy głodni i czy głód można zaspokoić raz na zawsze?

- Jak te prawdy wpłynęły na zrozumienie treści tego błogosławieństwa?

Głód i pragnienie są w tej lekcji błogosławionymi pragnieniami.

- Jakie znaczenie ma umieszczenie przed słowem "sprawiedliwi" słów głodni i pragnący? Jak to wpływa na praktyczny aspekt tego błogosławieństwa?

Słowo "sprawiedliwość" jest słowem bliskim ludzkiemu sercu. Wszyscy pragniemy być sprawiedliwymi. Spodziewamy się też sprawiedliwości od innych.

- Jak byśmy zdefiniowali słowo "sprawiedliwy"?

Jak wiemy, Biblia mówi o dwóch różnych sprawiedliwościach. Jedna z nich, to moja własna sprawiedliwość a druga to ta, która pochodzi od Boga.

- Dlaczego nasza sprawiedliwość nie jest wystarczająca? Mat.5,20; Rz.9,30-10,6.

- Scharakteryzujmy Bożą sprawiedliwość. Zastanówmy się, na jakich zasadach ona się opiera. Jan.3,16; Rz.3,23; Rz.5,8; Jan.1,12; Gal.12,21.

- W jaki sposób Boża sprawiedliwość odnosi się do mojego własnego życia?

- Co wnosi Boża sprawiedliwość wyrażona w Jezusie Chrystusie do życia świata?

- Jak zachować, zrównoważyć sprawiedliwość w stosunku do innych i siebie?

## **LEKCJA 6.**

**Mat.5,6.**

### Błogosławieni, którzy pragną sprawiedliwości. cz.2.

Już drugie spotkanie z rzędu poświęcamy na rozważanie tego błogosławieństwa.

#### **I.Szukanie i pragnienie Boga.**

W czasie dzisiejszej lekcji chcielibyśmy nauczyć się bycia głodnymi sprawiedliwości. Przeczytajmy Ps.42,2; 63,2; Iz.26,9.

- Jak autorzy tych fragmentów wyrażają pragnienie i głód Boga?

- W jaki sposób głód i pragnienie Boga wyraża się w naszym życiu?

- Wyobraźmy sobie, że przyszedł do nas człowiek niewierzący. Jak byśmy mu wyjaśnili pojęcie "szukanie" Boga? (Podzielmy się świadectwem jak to było w naszym życiu)

#### **II.Człowiek głodny sprawiedliwości.**

Człowiek głodny sprawiedliwości jest człowiekiem błogosławionym. Ale co to znaczy praktycznie? Jak rozpoznać takiego człowieka? W tym celu posłużmy się Ps.101. Psalm ten ukazuje nam człowieka, spełniającego treść tego błogosławieństwa. Przeczytajmy ten Psalm.

- Podajmy cechy charakterystyczne takiego człowieka.

- Pod każdą z cech podłóżmy praktyczne działania, które podejmujemy w naszym życiu.



Na naszej drodze do sprawiedliwości musimy podejmować różne zadania. Wszystkie one wpływają na nasz rozwój.

- Na podstawie naszych dotychczasowych rozważań podsumujmy naszą dyskusję. Co to znaczy łaknąć i pragnąć sprawiedliwości?

- Jaka nagroda towarzyszy temu błogosławieństwu?

## **LEKCJA.7.**

## **Mat.5,7.**

### **Błogosławieni miłosierni.**

Miłosierdzie jest ważną cechą życia chrześcijańskiego. Zastanówmy się dzisiaj, nad znaczeniem miłosierdzia w życiu człowieka wierzącego.

#### **I.Bóg miłosierny.**

Przeczytajmy Efezjan 2,3-6. Fragment ten mówi o przejawach Bożego miłosierdzia.

- Zastanówmy się, co by się z nami stało, gdyby Bóg nie był miłosierny?

- W jakich działaniach Boga przejawia się jego miłosierdzie?

#### **II.Miłosierdzie jako zadanie.**

Przeczytajmy dwie historie mówiące o miłosierdziu. Zapisane w Mat.18,21-35; Łuk.10,29-37.

- Opowiedzmy krótko obie historie i zastanówmy się: Czego uczą nas te opowiadania o miłosierdziu?

Miłosierdzie jest działaniem jednej osoby nakierowanej na inne osoby. Wokół nas żyją ludzie znajdujący się w potrzebie. Przeczytaj Przyp.Sal.21,13; Mat.5,42; Mat.6,38.

- W jaki sposób twój zbór udziela pomocy materialnej innym?

- Jakie działania w tej dziedzinie możemy podjąć sami? (Podzielmy się swoimi doświadczeniami)

W naszym życiu mamy liczne uprzedzenia. czasami plotka, zbieg okoliczności wpływają na uprzedzenie do innych. Mat.7,1.13 ostrzega nas przed negatywnym myśleniem o innych.

- W jaki sposób możemy likwidować uprzedzenia do innych ludzi?

Ostatnim elementem naszego miłosierdzia jest aktywna ewangelizacja. Mar.16,15.

- W jaki sposób możemy włączyć się do dzieła ewangelizacji?

### **III.Niemіłosierni.**

Fragmenty Mat.6,12;44,15; Jak.2,13 mówią o skutkach braku miłosierdzia w życiu.

- Jak byśmy podsumowali dzisiejszą dyskusję?

## **LEKCJA 8.**

## **Mat.5,8.**

### **Błogosławieni czystego serca.**

Serce jest uważane powszechnie za siedlisko uczuć i sumienia. Błogosławieństwo to mówi więc o "duchowym sercu".

#### **I.Człowiek czystego serca.**

Aby móc zrozumieć to błogosławieństwo, musimy w pełni zrozumieć pojęcie "czyste serce".

- Jakimi cechami charakteryzuje się człowiek czystego serca?

Czyste serce ujawnia się w zewnętrznym działaniu człowieka. (Ps.24,3-4)

- Jakie skutki w życiu człowieka powoduje ta cecha? (na podstawie tego psalmu)

Czyste serce znajduje swoje odzwierciedlenie w życiu codziennym.

Przeczytajmy ITym.5,22; Fil.4,8; Przp.Sal.23,7; Mat.6,22;12,34-37; Ps.143,3.

- Jaki wpływ na nasze czyny, myśli, słowa i wzrok ma czyste serce?

#### **II.Nieczyste postępowanie.**

Przeciwieństwem postawy omówionej, w punkcie I jest nieczyste serce. Problemem takiej nieczystości zajmuje się Słowo Boże.

- Przeczytajmy Mat.23,27; Łuk.11,39; Iz.29,13; Mar.7,21-22. Jakie przejawy nieczystości przedstawiają te wersety? Czego nowego o czystości serca możemy dowiedzieć się z tych wersetów?

#### **IV.Środki osiągnięcia czystości.**

Biblia nie tylko mówi o człowieku czystego serca, ale też daje rady, jak stać się takim człowiekiem. Przeczytajmy Ez.36,26; Fil.2,5;4,13; IP.1,16; Dz.15,9.

- Człowiek niewierzący pragnie stać się człowiekiem czystego serca. Jakiej rady byś mu udzielił korzystając z powyższych wersetów?

- Jaką nagrodę otrzymają ludzie czystego serca? Jak myślisz, dlaczego?

## **LEKCJA 9.**

## **Mat.5,9.**

Błogosławieni pokój czyniący.

Pokój jest odwiecznym marzeniem człowieka ale jakże rzadko gości na ziemi.

### **I.Pokój Boży.**

Pokój jest ciekawym pojęciem. Funkcjonuje wiele definicji pokoju.

- Jak rozumiesz znaczenie tego słowa?

- W jakich dziedzinach obserwujemy niepokój na świecie?

Świat pragnie pokoju ale nie może go osiągnąć. Przeczytajmy IIKor.13,11; Łuk.2,13-14; Ef.2,13-14; Jan.14,27; Kol.1,20.

- Dlaczego na świecie nie ma pokoju?

- Jak można znaleźć pokój?

- Jaką rolę w tej dziedzinie odgrywa Jezus i dlaczego?

- Jak osiągnęliśmy pokój Boży w życiu?

### **II.Czyniciel pokoju.**

Jesteśmy ludźmi żyjącymi w świecie niepokoju. Błogosławieństwo to nakazuje nam czynienie pokoju. Zadanie to możemy wykonać w różnych dziedzinach życia.

- W jaki sposób możemy stać się czynicielami pokoju w naszych rodzinach, zborze, społeczeństwie, w ojczyźnie? Podzielmy się swoimi doświadczeniami.

### **III.Nagroda.**

Czyniciele pokoju będą nazwani dziećmi Bożymi. Przeczytajmy Gal.3,25-29.

- Co to znaczy być dzieckiem Bożym w aspekcie czyniciela pokoju?

## **LEKCJA 10.**

## **Mat.5,10-12.**

Błogosławieni prześladowani.

Ostatnie błogosławieństwo mówi o prześladowaniach. Każdy wierzący powinien liczyć się z takim kosztem wiary.

### **I.Dwa światy.**

Żyjemy w świecie podzielonym na dwa obozy: wierzących i niewierzących.

- Jakimi cechami charakteryzują się obie grupy ludzi? Przeczytajmy IP.2,9-11; Rz.1,28-31.

- Czy między obiema grupami może istnieć pokój? Dlaczego?

### **II.Prześladowanie dla sprawiedliwości.**

Omawiany przez nas fragment mówi nam o prześladowaniach dla sprawiedliwości.

- Co to znaczy być prześladowanym dla sprawiedliwości?

- Z jakich innych powodów możemy być prześladowani?

### **III.Powody prześladowań.**

Niektóre fragmenty Pisma Św. precyzują bardziej szczegółowo powody prześladowań wierzących.

- Przeczytajmy z naszych notatek zapisane przez nas powody prześladowań. Skomentujmy naszą listę.

- Z jakich powodów jesteśmy prześladowani dzisiaj? W jaki sposób Bóg pomaga nam przezwyciężać takie prześladowania? (podziel się świadectwem)

#### **IV.Nagroda.**

Z każdym błogosławieństwem łączy się jakaś nagroda.

- Jaka nagroda spotka człowieka żyjącego w zgodzie z tymi błogosławieństwem?

